

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222

Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wieczorem.

Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Zamach
na kanclerza Austrii



Tertil, który strzelał do Dollfusa.

Powrót z uroczystości
krakowskich

Warsz. kor. „Głosu Poranne-
go” telefonuje:

Wczoraj o godzinie 8.55 po-
ciągami specjalnym powrócił
do Warszawy z uroczystości
krakowskich prezydent Rzeczy
pospolitej oraz marsz. Piłsud-
ski z rodziną.

Tym samym pociągami przy-
byli również pp. prezes rady
ministrów Jędrzejewicz, mar-
szałek sejmu Świątalski, marsza-
łek senatu Raczkiewicz, prezes
N. I. K. dr. Jakób Krzemień-
ski, prezes BB. Walery Sławek,
członkowie korpusu dy-
plomatycznego, podsekretarze
stanu i generalicja.

Na dworcu witali dostojni-
ków państwowych przedsta-
wicieli władz cywilnych i woj-
skowych z p. ministrem spraw
wewnętrznych Pierackim na
czele.

Ochrona mniejszości
obowiązuje wszystkie państwa

GENEWA, 7. 10. — Dzisiejsza
dyskusja w podkomitecie redakcyj-
nym VI komisji została zakończo-
na rezolucją o charakterze zupeł-
nie platonicznym. Przyjęto rezolu-
cję potwierdzającą zalecenie zgro-
madzenia ligi narodów z roku 1922
w sprawie stosowania do mniejszo-
ści narodowych w tych państwach,

Veto Rzeszy w Lidze
przeciw pomocy uchodźcom z Niemiec

GENEWA, 7 X. (PAT). W
drugiej komisji zgromadzenia
delegacja niemiecka zgłosiła
dziś dość niespodziewanie ka-
tegoryczne veto przeciwko
wszelkiemu udziałowi ligi naro-

Polska Akademia Literatury
składać się będzie z 15-tu dożywotnich członków

WARSZAWA, 7 X. (PAT). —
W najbliższych dniach ogłoszo-
ne zostanie rozporządzenie ra-
dy ministrów o

Polskiej akademii literatury.

Rozporządzenie to przewidu-
je, iż akademię tworzy się ce-
lem zapewnienia literaturze

polskiej należnego stanowiska
w życiu narodu, jak również
— celem umożliwienia pisa-
rzom polskim oddziaływania
na społeczeństwo w kierunku
wzmocnienia poczucia państwo-
wości polskiej oraz
współpracy z rządem nad ba-
dową świetnej przyszłości pań-

stwa polskiego.

Zadaniem Polskiej akademii
literatury jest opieka nad pi-
śmiennictwem narodowym i
razem praca nad jego rozwojem.

Akademia literatury wypo-
wiada opinie na życzenie
władz państwowych w spra-
wach, dotyczących języka, lite-

ratury i kultury polskiej, przy-
znaje

nagrody literackie oraz stypen-
dja dla literatów,

podejmuje wydawnictwa, po-
święcone rozwojowi polskiej
sztuki literackiej, wyróżnia u-
twory literackie i decyduje o
przyznaniu im kwalifikacji:

„Odznaczone przez Polską a-
kademję literatury“.

Polska akademia literatury
składać się będzie z

15 dożywotnich członków.

Pierwszych siedmiu członków
mianuje wspólnie zarządze-
niem prezes rady ministrów i
minister oświaty. Zebranie kon-
stytuujące mianowanych człon-
ków akademii literatury uzu-
pełni swój skład do liczby 15.

Członkowie Polskiej akade-
mii literatury nosić będą tytuł
„akademików literatury“
oraz odznakę honorową.

Oddzielna odznaka zostanie
również utworzona w celu wy-
różnienia osób, zasłużonych
dla literatury polskiej.

Akademia literatury będzie
mogła powoływać

członków korespondentów
z pośród wybitnych pisarzy
cudzoziemskich.

Siedzibą Polskiej akademii
literatury będzie Warszawa.

*

Jak słychać, pierwszymi mia-
nowanymi akademikami będą
m. in. J. Kaden - Bandrowski,
Wincenty Rzymowski, Kazi-
mierz Wierzyński, Wacław Sie-
roszewski.

Wizyta ministra Titulescu
Jutro przybywa do Warszawy kierownik
rumuńskiej polityki zagranicznej

Warsz. koresp. „Głosu Poranne-
go” telefonuje:

Dowiaduje się, że minister spraw
zagranicznych, dr. Mikołaj Titule-
scu przybędzie do Warszawy w po-
niedziałek, dnia 9 b. m. w towarzy-
stwie rady prawnego rumuńskiego
min. spr. zagr. p. M. Raicoviceanu
i szefa swego gabinetu p. Minisora.

W związku z wizytą oficjalną
ministra Titulescu w Warszawie
przybędzie w niedzielę, dnia 8-go
bież. miesiąca wieczorem z Buka-
resztu do Warszawy zastępca dy-
rektora biura prasowego w rumuń-
skim ministerstwie spraw zagra-
nicznych p. Jan Dragu, były attache
prasowy poselstwa rumuńskiego

go w Warszawie oraz trzech wybit-
nych dziennikarzy rumuńskich.

*

Zbliżona do rumuńskiego min.
spr. zagr. gazeta „L'Independance
Roumaine” zamieszcza w numerze
z dnia 5-go b. m. artykuł wstępny,
w którym omawia podróż min. Ti-
tulescu do Warszawy i wiąże ją z
podróżami jego do Aten i Angory,
które nastąpić mają bezpośrednio
po wizycie warszawskiej.

Zdaniem półoficjalnego dzien-
nika rumuńskiego, wizyta ministra
Titulescu ma znaczenie zupełnie
specjalne, gdyż muszą być rozumia-
ne, jako pewne kroki polityczne,
pozostające w ramach polityki, któ-

ra coraz żywszym rytmem przeja-
wia się na wschodzie Europy.

Autor cytuje fakt wzmocnienia
wzłazów, łączących państwa Małej
Ententy, podpisanie w Londynie
paktu, dzięki któremu ZSSR, nor-
muje swe stosunki ze swymi sąsia-
dami, postępujące na Bałkanach
porozumienia Grecji z Turcją, Tur-
cji z Bułgarią, i nawet Bułgarii z
Jugosławią.

W związku z wizytą min. Ti-
tulescu mówią o podjęciu w War-
szawie mediacji polskiej między
Rumunią i Sowietami w sprawie za-
warcia paktu o nieagresji. Podobno
rozmowy te już znacznie posunęły
się naprzód.

Straszny wypadek
podczas zmiany warty przed pałacem królewskim

LONDYN, 7 X. (PAT). Pod-
czas zmiany warty przed pala-
cem Buckingham, w którym

mieszka król W. Brytanji,
przejeżdżający z wielką szybko-
ścią samochód nie zdążył w po-
rę skręcić i pomimo hamowa-
nia wpadł na tłum obserwują-
cych zmianę warty. Powstał
nieopisany pojętoch i rozległy
się krzyki przerażonych wi-
dzących. Muzyka przestała grać.

Wypadek pociągnął za sobą o-
fiary. Dwie osoby zostały zabi-
te, a 7 jest rannych. Król Jer-
rzy, przypatrzywszy się z okna
pałacu zmianie warty, widząc
katastrofę, wysłał swego adju-
tanta, aby dowiedzieć się do-
kładnie o szczegóły wypadku.

LONDYN, 7 X. (Tel. wł.). —
Szczegóły wypadku przed pala-
cem królewskim są następują-
ce: W czasie zmiany warty
zderzyły się 2 samochody, któ-
re wpadły na siebie z wielką
siłą. Jeden z odrzuconych sa-
mochodów wpadł w publicz-
ność. Oliarą wypadku był lot-
nik, znajdujący się pośród wi-
dzących, który został zabity na
miejscu. Drugiemu lotnikowi

samochód oderwał dosłownie
obie nogi. Zmarł on wkrótce
po przewiezieniu go do szpi-
tała. Z pozostałych rannych 8
osób, dwie walczą ze śmiercią.

Wyróżnienie Turków
przez marszałka Piłsudskiego

Warsz. kor. „Głosu Poranne-
go” telefonuje:

Na marginesie piątkowego
święta kawalerji w Krakowie
podkreślana jest szczególna
kurtuazja, którą manifestowa-
wał marsz. Piłsudski wobec
przedstawicieli armji turec-
kiej, p. Khazi - Riza - Beya.
Marsz. Piłsudski wyróżnił go
najdłuższą rozmową, a nastę-
pnie tylko jego i przedstawicie-
la dyplomatycznego Turcji za-
prosił na śniadanie w ścisłym
gronie najwyższych wojsko-
wych polskich. Innych cudzo-
ziemców na tem śniadaniu nie
było. Attache wojskowy turec-
ki na śniadaniu tem siedział

na miejscu honorowym po pra-
wej stronie marsz. Piłsudskie-
go.

„Czeliuskin”
uwięziony w lodach

MOSKWA, 7. 10. (PAT). Ekspe-
dycja polarna prof. Schmidta na
łamaczu lodów „Czeliuskin” dono-
si przez radio, że w dniu 22 wrześ-
nia została uwięziona w lodach.
Ekspedycji grozi przymusowe zmo-
wanie. Czynnione są rozpaczliwe
wysiłki celem dotarcia do cieśniny
Beringa.

„Polityka” p. Göbbelsa

Polityka, jak wiadomo, jest rzeczą bardzo niestalą. Działacze polityczni mówią dziś jedno, a nieza długo jutro czynią co innego. Ostatecznie takie wypadki nie przedstawiają sobą nic nieprawdopodobnego. Mussolini był socjalistą, a stał się twórcą i wodzem faszystowskiego państwa. Można „palić dziś to, czemu holdowało się wczoraj”, można także holdować dziś temu, co się wczoraj paliło.

Ale pomimo wszystko istnieje pewna granica i w tem rzemiosło które się zwie polityką. I są ludzie, którzy nie znają tych granic. Mówią ściślej, znają je doskonale, ale uważają za konieczne zapomnieć o ich istnieniu.

W październiku 1929 roku na zebraniu berlińskiego związku uczestników wojny wystąpił obecny minister propagandy rządu hitlerowskiego, Goebbels, wówczas jeszcze młody, nieodpowiedzialny człowiek. Goebbels powiedział wówczas:

— Pochwaliście dopiero co Stresemanna tak, jakgdyby był zbawicielem Niemiec. Coż w rzeczywiście zrobił ten człowiek? Jeździł kilka razy do roku do Genewy i tam na wielkiej mównicy, zwanej ligą narodów, prowadził pertraktacje z przedstawicielami grabiącej Francji, agentami zżyzdza tych krajów, a nawet z delegatami murzyńskich państw.

„Nie wiemy, ilu z pośród tak zwanych delegatów ligi narodów, wedle dobrego niemiecko - narodowego prawa, winno być ogłoszonych jako przestępcy. Mogę tylko powiedzieć, że wiele z pośród państw, odgrywających obecnie znaczną rolę w lidze narodów, było ongiś kolonijami przestępców... Bismarck nigdy nie siadłby z takimi ludźmi do jednego stołu...”

W roku 1932 ten sam Goebbels umieścił w gazecie „Angriff” swój „nekrolog” dla Brianda. Skorzystał z tej okazji, aby nazwać „Voelkerbund” — Voelkerhund (pieska liga), w której wielką rolę odgrywają przedstawiciele byłych kolonij przestępców, państw murzyńskich, narówni z posłami międzynarodowego żydostwa.

Goebbels pisał w tym artykule: „My, Niemcy, zawsze trzymamy się prawidła: „Powiedz mi, z kim się spotykasz, a powiem kim jesteś”. Tak zwana liga narodów była instrumentem Brianda i jeśli on utrzymywał stosunki z taką miłością z przedstawicielami niższych ras i narodów trzeciego rzędu, to wiemy, jak należy oceniać jego samego”.

Wreszcie na wielkim zebraniu w tymże 1932 roku Goebbels oświadczył:

„Gdy my, narodowi socjaliści, stworzymy rząd naszej niemieckiej ojczyzny, to skończy się również istnienie genewskiego upiora. Położymy koniec całej tej ohydzie posiedzeń ligi, obrad komisji i kon-

Dollfussa ocalił--guzik

Dziadek zamachowca był dentystą cesarza Franciszka Józefa Cała rodzina Dertila maczała ręce w hitleryzmie

Wiedeń, w październiku.

Dopiero najnowsze informacje, dają dokładny obraz zamachu, dokonanego we wtorek popołudniu w gmachu parlamentu austriackiego. Ze wszystkich stron świata nadesłano Dollfussowi telegramy gratulacyjne z okazji cudownego ocalenia. Kanclerz bowiem istotnie tylko

cudem uniknął śmierci.

Jak się okazuje, zadraśnięcie naskórka widoczne jest tuż nad sercem i gdyby kula była przeszła — przeszłaby worek sercowy na wylot. Z pierwszych relacji wiadomo, że kula natrafiając na jakiś twardy przedmiot odbiła się i utkwiała w marynarce kanclerza. Przy dokładniejszym badaniu okazuje się, że kula odbiła się o drugi z rzędu od góry guzik kamizelki,

który pękł na dwie części, nie przepuszczając pocisku. Tak więc małe, kościelny guzik uratował życie kanclerza. Na tomiast druga rana na przedramieniu nie jest niebezpieczna i w tych dniach już prawdopodobnie Dollfuss powróci do normalnej pracy.

Władze zajęły się energicznie skrupulatnym zbadaniem przestępstwa zamachowca i jego rodziny. Sprawca Rudolf Dertil vel Tertil liczy lat 28 i mieszkał we Wiedniu przy Paulanergasse 4. Jest on zdeklarowa-

Lekarz-dentysta

Anna LEWY

mieszka obecnie

AL. KOŚCIUSZKI 93

TEL. 110-46.

ferencji rozbrojeniowych... Już widzę, jak surowa niemiecka pięść znowu uderzy w stół w obliczu tych posłańców przestępnych murzyńskich kolonij, i pokaże, że naród niemiecki znowu się obudził, że ma wodza, który nie pozwoli stroić z siebie żartów”.

Pan Goebbels dopiero co odwiedził tę samą „genewską mównicę”, siedział przy stole, do którego Bismarck nigdyby nie zasiadł. Ale nie był swą niemiecką pięścią w stół, a naodwrot, starał się wszelkimi siłami o przychylne usposobienie tych „przedstawicieli” niższych ras i narodów trzeciego rzędu. Co prawda bez powodzenia...

Oto co znaczy polityka...

nym hitlerowcem, tak, jak zresztą jego cała rodzina. Po zakazie działania partii narodowo - socjalistycznej w Austrii uprawiał Dertil agitację hitlerowską w sposób nielegalny, zwracając na siebie uwagę władz. Przez pewien czas był Dertil gościem w „Związku dozorców domów”, potem wstąpił do armii związkowej, gdzie uzyskał stopień starszego szeregowca. — W czasie służby wojskowej

usiłował zorganizować jacejkę hitlerowską w pułku —

robotę jego została jednak wczasy wykryta i Dertila wydłono z szeregów. Po opuszczeniu koszar wojskowych nie podjął się żadnej pracy, wstąpił tylko do klubu pływackiego, gdzie uzyskał dobre wyniki w pływaniu. I na terenie sportowym zaczął wkrótce agitację polityczną, czemu położyła kres policja. W domu, w którym zamachowiec mieszkał, nie cieszył się dobrą reputacją. Wiadomem było, że w tej kamienicy

dopuszczano kradzieży książek i tylko dzięki wyrównaniu szkody przez jego ojczyma dr. Raimunda Günthera nie doszło do rozprawy sądowej. Przed kilkanaście dniami zaś ujawniono, że Dertil w porze nocnej nalepił na drzwiach sąsiednich mieszkańców żydowskich znaczki swastyki. Ojczym zamachowca dr. Günther, u którego Dertil mieszkał, zajmował się ostatnio publicystyką i wydał książkę p. t. „Dyktatura czy upadek?”

Autor w dość niejasny i zawyły sposób rozpatruje aktualne problemy polityczne ostatniej doby. — Gdy książka spotkała się z nader nieprzychylną oceną krytyki — Günther postanowił wyprowadzić się z Wiednia rzekomo z powodu objęcia jakiegoś stanowiska w Schladming. Powszechnie uważa się on za zagorzałego hitlerowca, przyczem jego poglądy polityczne przechodziły dość ciekawą ewolucję. Ojciec

Dr. med.

N. ROZEN

Stomatolog

powrócił

Andrzeja 7. tel. 216-57

Günthera (a więc dziadek zamachowca Dertila) był dentystą cesarza Franciszka Józefa

i po wojnie — już choćby z tradycji — rodzina pozostała wierna ideologii monarchistycznej. Dr. Günther szukał zbliżenia do wpływowych, arystokratycznych kół monarchistycznych, stał się rentjerem, a gdy operacje finansowe przyniosły mu straty, przeszedł do obozu republikańskiego. Potem wstąpił do heimwehry, skąd go usunięto za agitację na rodowo - socjalistyczną. Wreszcie stał się otwartym zwolennikiem hitleryzmu. Brat zamachowca notowany jest jako

tajny kurjer hitlerowski, który kilkakrotnie przekraczał granicę bawarską. W dniu zamachu na Dollfussa aresztowano go na przedmieściu Wiednia. Również siostra zamachowca Emma Dertil, właścicielka sklepu w Floridsdorf, uchodzi za czynną zwolenniczkę hitlerji. Matka Dertila kilka dni przed zamachem oświadczyła sąsiadom:

„Czekajcie tylko na trzecią Rzeszę — wówczas mój mąż zostanie ministrem”.

Jak już z pierwszych telegramów wiadomo, Dertil w pierwszostkowem śledztwie zeznał, iż zna człowieka, który godniej od Dollfussa odegrał rolę w życiu politycznym Austrii. W toku dalszego przesłuchania oświadczył, że

ma na myśli ojczyma dr. Günthera, któryby naród poprowadził ku lepszej przyszłości. W mieszkaniu Dertila znaleziono szereg dokumentów i materiałów świadczących o jego przynależności do partii narodowo - socjalistycznej. Z pieca wydobyto skrawki nadpalonych dokumentów, które obecnie są przedmiotem szczegółowych badań. Sprawca zamachu wypiera się, jakoby miał pomocników względnie, by go ktoś ospirował. W rewolwer — jak twierdzi — zaopatrzył się sam. Badania lekarskie stwierdziły zupełną poczytalność Dertila i pełnię jego odpowiedzialności za czyn dokonany w przededniu 41-jej rocznicy urodzin Dollfussa.

Z smutnej okazji zamachu na Dollfussa przypomina prasa wiedeńska poprzednie zamachy na austriackich mężów stanu.

We wrześniu 1911 roku dokonano zamachu rewolwerowe-

go w parlamencie na ówczesnego ministra sprawiedliwości dr. Hochenburgera z powodu użycia wojska przeciw ludności demonstrującej na tle drożyzny. — W tej samej sprawie zgłosił w parlamencie wniosek nagły poseł socjal - demokratyczny, dr. Wiktor Adler. — W czasie jego przemówienia oddano z galerji w kierunku ław rządowych sześć strzałów, które chybiły. Sprawcę, robotnika dalmatyńskiego Njegusa aresztowano. 21 października 1916 r. syn Adlera, dr. Fryderyk Adler, zastrzelił prezydenta ministrów barona Stürkgh'a w czasie, gdy ten ostatni spożywał w hotelu obiad. Sprawca skazany został na śmierć, a potem karę zamieniono mu na 18 lat więzienia. Z okazji amnestji został on w roku 1918 zwolniony z więzienia. — Dnia 1 czerwca 1924 r. robotnik Karol Jaworek dokonał zamachu rewolwerowego na kanclerza s. p. dr. Seipla, który odniósł dwie ciężkie rany. Dzięki troskliwej opiece lekarskiej utrzymo go przy życiu. Ostatnim zamachem były wtorkowe strzały do Dollfussa. Oczywiście najbardziej brzemmiennym w skutki był zamach w Sarajewie, który rozpętał światową pożogę wojenną.

S. T.

Poszukuje się lokalu frontowego

na skład i biuro, posiadającego 9—12 pokoi, 1 p., ewentl. wysoki parter, przy ul. Piotrkowskiej (Narutowicza do Przejazdu). Oferty sub. „1.000”.

PIGULEKI KOWENA

(Couvina) o składnikach wyłącznie roślinnych są najskuteczniejszym, najprzyjemniejszym i najtańszym środkiem oczyszczającym. Cena pudełka zawierającego 30 pigulek — zł. 2,35.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Dr. med.

J. Mandeltort

Gabinet Rentgenologiczny

przyjmuje

ul. Wólczańska 18

(Zielona 8-a) Tel. 240-24

Dźwiękowy Kinoteatr

„CAPITOL”

Dziś prezentujemy!

Poraz pierwszy w Łódzi! Nastrojowy, pełen sentymentu i wielkiej miłości film reżyserji znakomitego Lewisa Seilera. Produkcja Columbia Pictures

Pieśń Serca

Dramat tak wielki, jak serce ludzkie.

Początek o 4.30, w soboty i niedziele o 12.30.

Passe-partouts i bilety wolnego wejścia, prócz urzędowych nieważne!

„PALACE”

Dziś i dni następnych!

Dziś początek o g. 12-iej

Produkcja 1933 | 34 zrealizowane według głośnej sztuki Władysława Fodora, Reż. James Whall, twórca „Frankensteina”

Pocałunek przed lustrem

Rewelacyjna obsada: najlepsi akt. Amer., j. t. Nancy Carroll, Glorja Stuart, Paul Lukas, Frank Morgan

Nad programy: Najnowszy tygodnik dźwiękowy Fox'a. — Passe-partouts i bilety wolnego wejścia nieważne.

„LUNA”

Dziś początek o 12-iej

W soboty, niedziele i święta poranki o g. 12 w poł.

Dziś i dni następnych!

Wielkie arcydzieło filmowe reżyserji mistrza Ed. Sutherlanda pt.

Nowoczesny Robinson

W roli głównej Douglas Fairbanks oraz Marja Alba

Nadprogramy: I. Nasza rewelacyjna groteska rysunkowa, II. Kronika dźwiękowa. — Passe-partouts nieważne.

320 milionów złotych

Subskrypcja pożyczki zamknięta

„Kontrola społeczna” trwać będzie do sierpnia 1934 roku

Subskrypcja na ostatnią pożyczkę wewnętrzną przyniosła około 320 milj. złotych.

W gotówce wpłynęło 64 milj. złotych. Niektóre wielkie banki i P. K. O. wpłaciły swą należność nie w ratach, lecz odrazu. Ponadto banki przyjmowały subskrypcję bezprocentowo. Dalo to oszczędność w stosunku do całości ok. 5 proc. Jak wynika z kilku ostatnich przemówień komisarzy pożyczki, ministra Starzyńskiego, „komitety obywatelskie”

nie kończą z zamknięciem subskrypcji swej działalności. Mają one nadal prowadzić swą „kontrolę społeczną”, dopóki ostatnia rata pożyczki nie wpłynie całkowicie do kas skarbu państwa. Działalność komitetów ma trwać do sierpnia roku przyszłego.

Wpływy, osiągnięte z pożyczki, nie będą przeznaczone na inwestycje, lecz na zrównoważenie budżetu. Jednakże skarb zdecydował się na rozpoczęcie restauracji biblioteki

Jagiellońskiej. W roku bież. (budżetowym) będzie asygnowanie na ten cel 300.000 zł., w przyszłym — 2 miliony zł. i w następnym — 1.100.000 zł.

Znaczki dla wszystkich

Wszystkie szkoły i klasy szkolne oraz zespoły robotnicze i włościańskie, które wspólnie subskrybowały pojedyncze obligacje pożyczki narodowej i w związku z tem otrzymaly tylko jeden znaczek, mogą obecnie zgłosić się przez swych delegatów w miejscowych urzędach skarbowych, gdzie na podstawie kwitów dokonanej subskrypcji oraz wykazów, otrzymają dodatkowo znaczki dla wszystkich biorących udział w subskrypcji.

Niezależnie od znaczków wszystkie szkoły i klasy szkolne, które subskrybowały pożyczkę narodową, mogą otrzymać w komitetach obywatelskich dyplomy.

Do wszystkich Mieszkańców!!!

W walce o byt i o lepsze jutro nawołujemy wszystkich do wzięcia udziału w obecnej Loterii Państwowej! Los nasz, jako zwiastun szczęścia powinien być w posiadaniu każdego obywatela.

S. JATKA PIOTRKOWSKA 22
PIOTRKOWSKA 66
PABJANICE Pl. Dąbr. 3

Spiesz skorzystać z okazji!
Ciągnięcie 1-ej klasy już w najbliższych dniach!



Od dziesięciu lat jest mydło Jeleń Schicht znane ze swej dobroci. Każda gospodyni wie, że mydło Jeleń Schicht oszczędza wiele trudu przy praniu, a przytem jest oszczędne w użyciu i nie niszczy bielizny. Zwracajcie uwagę na nazwę Schicht i markę „skaczącego jelenia”. Odrzucajcie bezwartościowe naśladowstwa!



Dymitrow wydany z sali rozpraw

Proces zostaje przeniesiony z Lipska do Berlina

i od wtorku będzie się toczył w gmachu podpalonego Reichstagu

LIPSK, 7. 10. (PAT). Dwunasty dzień procesu, będący dalszym ciągiem przesłuchiwań bulgarów, obfitował znów w szereg dramatycznych momentów.

Wśród dziennikarzy zagranicznych żywo komentowane jest wczorajsze wyrzucenie Dymitrowa z sali rozpraw

przeciwko czemu obecni na rozprawie adwokaci zagraniczni z Chaysem na czele wnieśli do przewodniczącego trybunału Rzeszy energiczny protest.

W charakterze przedstawiciela rządu holenderskiego od kilku dni śledzi rozprawę generalny konsul holenderski Knobel, który otrzymał polecenie złożenia z przebiegu procesu szczegółowego sprawozdania. Dziś obecny był na rozprawie konsul Rzeczypospolitej dr. Tadeusz Brzeziński z małżonką.

Rozprawa rozpoczęła się z 20 minutowym opóźnieniem.

Van der Lubbe wyglądał bardzo źle; jest trupio bledy, całkowicie wycieńczony fizycznie.

Powolnym, chwiejnym krokiem z opuszczoną głową zbliża się do swego miejsca, od czasu do czasu beznamiętnie się śmieje.

Na wstępie sędzia komunikuje, iż

od wtorku począwszy rozprawa kontynuowana będzie w gmachu Reichstagu w Berlinie.

Z kolei zabiera głos Dymitrow, który usprawiedliwiając wczorajszą incydent, tłumaczy, iż jego słowa zostały widocznie źle zrozumiane. Nie przychodzi mu przecież z łatwością w obcym języku znaleźć właściwe wyrazy. Jak poprzednio, tak teraz i w przyszłości nie ma zamiaru obrażać ani sądu, ani oskarżycieli publicznych, ani też urzędników niemieckich. Stwierdza jednak kategorycznie, że

ani laski ani sympatii nie potrzebuje,

gdyż jako ideowy komunista ze zbrodnią podpalenia Reichstagu nie wspólnego nie ma, a broniąc się sam, pragnie jedynie by pozwolono mu spokojnie i rzeczowo wypowiedzieć się w każdej sprawie.

Powołując się na niemiecką procedurę karną sędzia zaznacza, że atencje Dymitrowa z przebiegiem

wczorajszej rozprawy, począwszy od wyprowadzenia Dymitrowa z sali, przyczem dodaje, iż według przypuszczeń Popowa, inkryminowany

Peiper miał być z pochodzenia Polakiem.

Dalszy ciąg rozprawy poświęcony jest badaniom

alibi Tanewa i Popowa,

z których ostatni, jak stwierdza akt oskarżenia, zauważony miał być krytycznego wieczoru w chwili ucieczki z gmachem Reichstagu. Zarówno jeden, jak i drugi bulgar wykazują całkowitą bezpodstawność czynionych im zarzutów. Od godz. 13-ej do 23-ej pozostawali razem, byli mianowicie w jednej z restauracji przy ul. Francuskiej, a następnie w kawiarni „Mocca-Effé”, później zaś w kinie. Po wyjściu z kina rozeszli się do domów.

Kiedy sędzia zarzuca obu oskarżonym, że wywody ich są rażąco sprzeczne z zeznaniami świadków, Popow i Tanew podtrzymują w dalszym ciągu swe zeznania, domagając się

wizji lokalnej i konfrontacji ze służbą wspomnianych lokali.

Silną konsternację na sali wywołuje oświadczenie Popowa, iż kilka krotkrotnie prosił sędziego śledczego o zaprowadzenie ich do odnośnych lokali, wszakże z nieznanymi im bliżej powodów prośbie tej odmówiono. Ponadto mówił dalej Popow, sędzia śledczy pozwolił sobie wobec niego, jak się okazuje obecnie, na niezgodny z prawdą zwrot, że Tanew zaprzeczył jakoby w tym dniu znajdował się w jego towarzystwie. Rzecz ta rzuca

ponure światło na metody śledztwa.

Końcowa faza rozprawy jest najbardziej dramatyczna. Dymitrow potępiony znów temperamentem, kilka razy ostro ściera się z nadprokuratorem Wernerem.

Nadprokurator: — Co oskarżony Dymitrow robił w Monachjum dnia 27 lutego 1933 roku?

Dymitrow (ironicznie): — Czytał pan moje oświadczenie pisemne z maja, które zawiera odnośne okoliczności.

Nadprokurator powtórnie powtarza pytanie.

Dymitrow głośno: — Czytał

pan? Tak lub nie? (duża wesołość na sali, zakłopotanie sędziów).

W związku z pewnymi zarzutami oskarżycieli publicznych Dymitrow żąda kategorycznie, by przedstawiciele mu wszystkie rzeczowe dowody o jego rzekomym

stosunku z komunistami niemieckimi.

Przewodniczący cytuje następnie zeznania świadka Schreijera, według których Dymitrow i Popow mieli rzekomo dnia 30 stycznia roku bież. brać udział w zebraniu „Niemieckiej Czerwonej Pomocy” odbywającym się w prywatnym mieszkaniu znanego berlińskiego komunisty redaktora Muenzenberga. Zarówno Dymitrow, jak i Popow przeczą temu kategorycznie. Muenzenberga poznał Dymitrow w roku 1931

rozmawiał z nim jednak tylko dwa razy

i to jedynie o wewnętrznych sprawach bulgarskich.

Końcowy ustęp odpowiedzi Dymitrowa stanowi znów nieprzyjemny policzek dla niemieckiego sądownictwa, któremu oskarżony Dymitrow zarzuca, tak, jak w niektórych innych wypadkach, że

w akcie oskarżenia są rażąco zmyślane nieścisłości.

Należy to położyć na karb bezpodstawnych doniesień przeciwników politycznych.

Ten sam obraz razem z całą litanią sprzeczności daje odczytany następnie protokół z czasu śledztwa, według którego oskarżyciele publiczni posiadali dowody o nieścisłych stosunkach trzech oskarżonych bulgarów z czołowymi przedstawicielami niemieckiej partii komunistycznej i sowiecką delegacją handlową w Berlinie. Szczególnie oskarżeni Popow i Tanew mieli być często w roku 1927 i 1928 widziani w lokalu „Niemieckiej Czerwonej Pomocy”.

Tanew oświadczył uroczyście, że po raz pierwszy w życiu znalazł się w Berlinie dopiero 24 lutego r. b. skąd zatem miał być na zebraniu o dwa lata wcześniej?

Wyjaśnienie Tanewa komentowane jest przez dziennikarzy zagranicznych, jako rażąca kompromitacja śledztwa.

Replika Dymitrowa co do szyfrowanych numerów telefonicznych, znalezionych w notesie obfitywała w

wiele humorystycznych momentów.

Zręczną i wyrafinowaną jest odpowiedź bulgara, z której godne uwagi są dwa zarzuty, stawiane pod adresem władz wykonawczych obecnego regime'u. Oświadczył on, że

policeja niemiecka musi się dopiero nauczyć rozwiązywania znaków szyfrowych.

Jest rzeczą zrozumiałą — mówił dalej bulgar — że ja, jako zagraniczny działacz komunistyczny z konieczności musiałem posługiwać się szyfrem i fałszywym paszportem. Zupełnie to samo zresztą czyniła w Czechosłowacji narodowi sołtysi, posługujący się również szyfrem i fałszywymi paszportami. Ten ustęp powoduje szczególną wesołość.

W dalszym ciągu sędzia odczytuje zeznania świadka Hermera co do częstych schadzek oskarżonych bulgarów Popowa i Dymitrowa w lecie 1932 roku i na początku 1932 roku w lokalu Bayernhof w Berlinie, gdzie od czasu do czasu miało ich również widzieć

w towarzystwie holendra van der Lubbe.

Zapytany na tę okoliczność Lubbe oświadcza, że

lokalu tego nie zna i w nim nigdy nie był.

Dymitrow natomiast przyznaje się do częstych bytności w tym lokalu, zaznacza jednak dobitnie, iż nie było to stałe miejsce spotkań; oświadcza, że niechaj to sobie specjalnie zanotują oskarżyciele publiczni, że z komunistami niemieckimi tam nie przesiadywał i że żaden ze świadków, którym żręcznie posługuje się teraz prokurator Parisius, nie mógł go tam widzieć (wesołość), krytycznego dnia zaś był w Monachjum.

Dymitrow zadaje następnie oskarżycielom publicznym kilka drastycznych pytań odnośnie ubioru Lubbe w tym dniu, przyczem zeznaje, że pewnego razu poznał tam niejakiego Roesnera podobieństwem swym przypominającego nieco holendra. Zakłopotanie sędziów

brakiem obecnego adresu Roesnera przerywa sprytnie Dymitrow, mówiąc ironicznie, że...

„może poszukacie go panowie w obozach koncentracyjnych”.

Również Popow, którego każda odpowiedź, podobnie jak Dymitrowa, jest głęboko przemyślana, zaprzecza jakoby kiedykolwiek spotkać się miał we wspomnianym lokalu z Lubbem, dodając, że zeznania Hermera są od początku do końca zmyślane i stanowią bezsensowne kłamstwo.

Przewodniczący (wtrąca się): Dymitrow, niech pan natychmiast przestanie, ja się pytam teraz.

Dymitrow najpierw ociąga się, po chwili zaś mówi: — Pojechałem do Monachjum 25 lutego, gdzie spotkałem się z jednym z kolegów bulgarskich, który wracał z Paryża. Tam pozostałem do dnia 27 lutego włącznie; wieczorem około godziny 21 wyjechałem do Berlina. Po drodze kupiłem gazetę i przeczytawszy wiadomość o podpaleniu Reichstagu, zaraz sobie powiedziałem, że jest to

dzieło prowokatorów lub też

faszystów niemieckich.

Po tych słowach powstaje nieopisana wrzawa.

Dymitrow chce mówić dalej, sędzia jednak gwałtownie mu przerywa. Dymitrow protestuje.

Ponowne wydalenie Dymitrowa z sali wydaje się być nieuniknione.

Gdy wrzawa nieco ucichła oskarżyciele publiczni ponownie zadają Dymitrowowi kilka dalszych pytań odnoszących się do

znajomości zawartej przez niego w pociągu idącym z Monachjum do Berlina z pewną

kobietą,

której tenże miał się przedstawić jako literat szwajcarski nazwiskiem Hediger.

Dymitrow i na to znajduje trafną odpowiedź, mówiąc, że gdyby powiedział wówczas tej pani swe prawdziwe nazwisko, panowie sędziowie mieliby te same wątpliwości.

— Ta rzecz, moim zdaniem, nie odgrywa żadnej roli — dodaje Dymitrow.

Dymitrow prowokowany ciągle

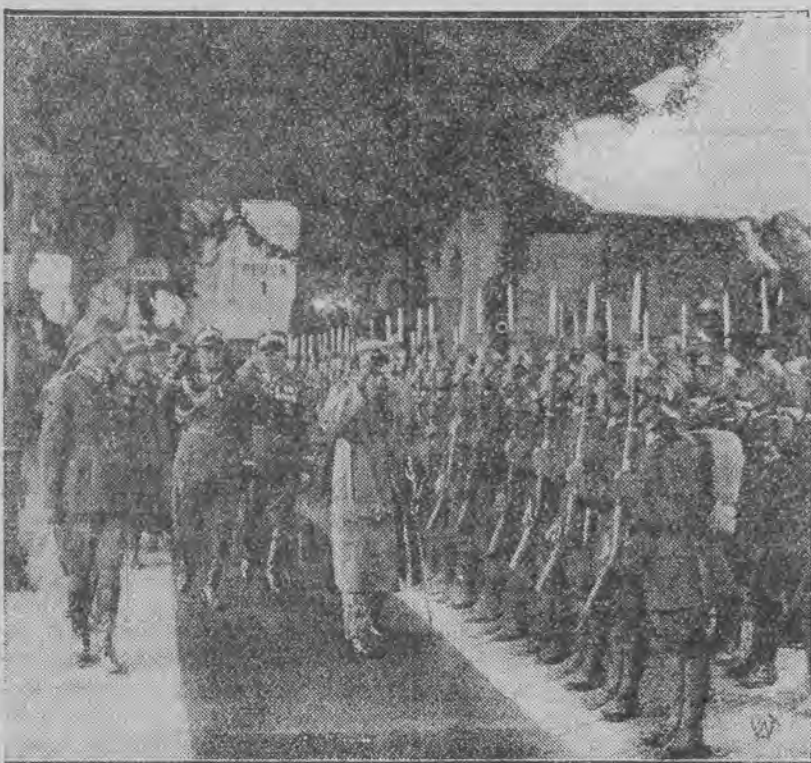
(Dokończenie na str. 4).

P. Prezydent Rzplitej w Krakowie



na dworcu w otoczeniu dziatwy krakowskiej, przybyłej na Jego powitanie.

Marszałek Piłsudski w Krakowie



na dworcu przechodzi przed frontem kompanji honorowej. Za panem marszałkiem krocza generał Kasprzycki i generał Wieniawa - Długoszewski.

O czym należy pamiętać podczas grypy

Przy grypie, podobnie jak przy wszelkich chorobach gorączkowych należy kłaść specjalny nacisk na odpowiednie odżywianie. Z jednej strony należy zwracać na to, by podawać choremu tylko lekkostrawny pokarm, zapewniający normalne funkcjonowanie narządów trawiennych, z drugiej jednak strony należy zapobiegać zanikowi sił. Nawet ci z pośród nas, którzy mają duży zapas sił wiedzą o tem doskonale, jak bardzo osłabia ich kilkudniowy brak odpowiedniego pożywienia. Wiadomą jest również rzecz, że nawet przy lekkiej chorobie gorączkowej organizm nasz nie znosi ciężkiego pokarmu, obciążającego jelita i żołądek. Należy w takim wypadku unikać również potraw, powodujących obstrukcję. Nie od rzeczy będzie zastanowić się nad tem, jaki rodzaj pożywienia najlepiej uchroni nas przed chorobą, gdyż zawsze lepiej jest

zapobiegać chorobie, aniżeli ją leczyć. I tutaj dochodzimy do wniosku, że to samo pożywienie, które wskazane jest dla ludzi chorych na gripę, stanowi dla ludzi zdrowych ochronę przed chorobą. W tym wypadku zwłaszcza bogactwo witamin, zawarte w posiłku, odpowiedni i lekkostrawny pożywieniu wpływa dodatnio na wzmożenie odporności organizmu. Takim naturalnym pożywieniem, którego nie powinno zabraknąć w żadnym domu, zwłaszcza w okresie grasującej grypy, jest doskonała witaminowa odżywka Ovomaltine, którą, zdaniem wybitnych higienistów, można polecić nie tylko ludziom chorym, ale także zdrowym. Nie wątpimy, że obecnie, kiedy szerzy się gripa, tych kilka uwag posłuży naszym czytelnikom dla uchronienia się przed tą niebezpieczną chorobą.

Proces lipski (Dokończenie)

mi pytaniami, zwraca się do oskarżycieli publicznych z zapytaniem dlaczego

z aktów zniknęły nagle różne odkrytki z widokami Berlina, które miał w mieszkaniu i ażeby sfabrykować oskarżenie, zatrzymał no celowo tylko dwie pocztówki, przedstawiające pałac berliński i Reichstag.

— Pytam więc raz jeszcze — woła podniesionym głosem Dymitrow — gdzie podział się protokół pewnej kobiety, która zeznała miała, że 26 lutego widziany był w Berlinie w towarzystwie Lubbeego, kiedy podczas śledztwa wykazałem swe alibi co do tego dnia, usunięto ten kompromitujący was dokument zawczasu.

Powstaje ponownie wrzawa. Dymitrow wkońcu stara się raz jeszcze wykazać, że czasopismo „Międzynarodowa Korespondencja Robotnika”, którego jest współpracownikiem jest wydawnictwem legalnym, czytane przez każdego wybitnego polityka i dziennikarza, a nawet przez sztab narodowo-socjalistyczny.

Sędzia przerywa nagle Dymitrowowi, kończy rozprawę o godz. 2.15. Oburzony tem Dymitrow żegna sędziów ironicznie:

„Na ten temat będziemy jeszcze rozmawiali”.

Rozprawa w Berlinie rozpocznie się we wtorek o godz. 10 w gmachu Reichstagu.

Ślub sióstr sjamskich

Obie jednocześnie wychodzą za mąż

NOWY JORK, 7 X. Znane amerykańskie siostry sjamskie Daisy i Violette Hilton po powrocie z tournée po Europie oświadczyły dziennikarzom, że w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia obydwie wychodzą za mąż.

Ślub ich odbędzie się w Chicago.

Narzeczoną Daisy jest pałen dyrygent orkiestry w Chicago Violette wychodzi za boksera angielskiego, którego ostatnio poznała.

Piotrków bez magistratu

Prezydent i ławnicy zrzekli się mandatów

PIOTRKÓW, 7 X. (PAT). — Dziś odbyło się posiedzenie rady miejskiej, na którym radni stronnictw: PPS., Bundu i Poalej - Sjon - prawica w liczbie 18, zgłosili wniosek, mocą któ

rego wszyscy radni zrzekają się mandatów. Większością głosów wniosek przeszedł. W związku z powyższym zarząd miejski m. Piotrkowa, z prezydentem Jabłońskim i ławnikami: Węgorzewskim, Niemczkiem i Weiskopfen, solidaryzując się z wnioskodawcami, zrzekł się mandatów.

ZAWIADOMIENIE.

We wtorek, 10 października nastąpi otwarcie

NAJSZCZĘŚLIWSZEJ KOLEKTURY
LOTERJI PAŃSTWOWEJ

B. BONCZYKA

przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 117
telef. 248-68.

UWAGA: Kolektura zostanie przeniesiona z ul. Brzezińskiej 18.

Samobójstwo Landsbergera

Z Berlina donoszą, że popełnił tam samobójstwo przez otrucie wronalem znany pisarz dr. Artur Landsberger. W r. 1907 Landsberger stworzył wraz z Ryszardem Straussem i Hugo v. Hoffmannstahlem pismo „Der Morgen”. O swoich odróżkach światowych wydał wiele powieści, które przed wojną cieszyły się dużą popularnością. M.in. znane są „Moral”, „Milionerzy” i „Marjeta”, a zwłaszcza jego ostatnie dzieło: „Jak Hilda Simon walczyła z Bogiem i diabłem”. Dziś naturalnie powieści Landsbergera, który od czasu wojny więcej nie pisał, przeszły już w zapomnienie. Prasa berlińska donosi, że przyczyną tragicznego kroku pisarza była duchowa depresja. Zamilcza o tem, że powstała ona właśnie na tle ostatnich wypadków w Niemczech.

Kwadrans literackie

Dzisiaj o godz. 16.45 kierownictwo radiowych „kwadransów literackich” sięgnie do skarbnicy największych arcydzieł poezji polskiej, nadając fragment z poematu Juliusza Słowackiego p. t. „Podróż na Wschód”.

Sprawa Kuk - Wieliński

Sąd apelacyjny powołał trzech świadków

W dniu onegdajszym przed warszawskim sądem apelacyjnym odbyć się miała sprawa b. ławnika Kuka przeciwko dr. Wielińskiemu. Jak wiadomo, dr. Wieliński skazany został w swoim czasie za oszczerstwo na 1 miesiąc aresztu. Niezadowolony z tego wyroku dr. Wieliński złożył apelację.

Rozprawie apelacyjnej przewodniczył sędzia apelacyjny

Kulikowski w asyście sędziów Krasowskiego i Dobromedzkiego.

Skarżącego ławnika Kuka zastępowali adw. M. Rudziński, znany z procesu brzeskiego oraz łódzki adwokat St. Brzeziński.

Dr. Wieliński reprezentowany był przez senatora BB. dr. Wyrostka.

Na początku rozprawy dr. Wieliński wysunął wniosek o powołanie szeregu świadków. Przeciwno wnioskowi wypowiedzieli się przedstawiciele skarżącego, wskazując, że jest to metoda dr. Wielińskiego od wleknięcia i przeciągania procesu. Sąd postanowił powołać świadków Sobczaka i Steinberga oraz b. wiceprezydenta Rapalskiego. Nowy termin rozprawy ustalony zostanie przez sąd apelacyjny.

Przy licznych dolegliwościach kobiecych, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” sprawia znakomitą ulgę. Zalecana przez lekarzy.

Gen. Górecki w Łodzi

W związku z dzisiejszymi uroczystościami przybyli do Łodzi prezes FIDAC-u, gen. Górecki, woj. Kościatkowski, wiceprezes związku rezerwistów b. min. Medard Downarowicz, prezes zw. rez. ze Lwowa, radca Izdebski, komendant Jaroszek z Poznania, płk. dypl. dyrektor PUWF. Kiliński, ppłk. Engel, mjr. Chruściel.

WIELKIE WYGRANE:

300.000 zł.

100.000 „

75.000 „

50.000 „

50.000 „

i wiele innych wygranych

padło ostatnio w największej w Polsce kolekturze

J. WOLANOW

Łódź, Piotrkowska 11 i Piotrkowska 72

Radzimy przeto wszystkim nabywać losy I-iej kl. w kolekturze **WOLANOWA**.

Zamiejscowym wysłać się natychmiast po wpłaceniu należności do P. K. O. na konto 141.795

Cena 1/4 zł. 10, połówki zł. 20, całego losu zł. 40.

Uwaga: Ze względu na bardzo korzystną zmianę planu gry do 28 loterii wysyłamy każdemu szczegółowe prospekty zupełnie darmo.

Jędrzejowska pobita

przez Niemkę Krahwinkel

WIEDEN, 7. 10. (PAT). Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Meranie, w zawodach pań o puchar Lenza Cilly Aussem, jak wiadomo, pokonała Jędrzejowską w trzech setach 0:6, 6:2, 6:3. Mecz rewanżowy nie doszedł do skutku wobec wycofania się Niemki. Do rundy finałowej zatem o puchar weszły Jędrzejowska, Deutsch, Krahwinkel i Henrotin. Pierwszy finałowy mecz pomiędzy Jędrzejowską, a najlepszą tenisistką niemiecką

Krahwinkel zakończył się zwycięstwem Krahwinkel w stosunku 6:2 6:3.

W grze podwójnej panów para Sertorio — d'Ostiani wyeliminowała parę Tłoczyński — Salm 6:3, 6:1. Pierwsze miejsce w tej konkurencji zajęła para Menzel — Marsa lek.

W turnieju pocieszenia Tłoczyński wygrał z Włochem Cesurą 6:1, 6:2, przechodząc do półfinału.

Wyczerpanie źródeł energii

Jedyna nadzieja świata w roślinach

Znany angielski biolog i badacz przyrody, Huxley, w artykule, umieszczonym w piśmie „The Listener” porusza sprawę obecnych źródeł energii, ich stałego wyczerpywania się i widoków ludzkich na przyszłość.

Mechanizacja wytwórczości idzie w szalonym tempie naprzód. Już dziś według obliczeń Huxley'a w Stanach Zjednoczonych na każdego robotnika wypada siła 30 koni parowych; jeśli wziąć pod uwa-

gę, że siła 1 konia parowego odpowiada energii mięśni 10 dorosłych ludzi, to okaże się, że równorzędnie z każdym żywym robotnikiem Ameryka rozporządza 300 razy większą siłą mechaniczną.

Gdyby zastąpić wszystkie amerykańskie maszyny ludźmi, trzeba by było 10 miliardów robotników, t. j. pięć razy tyle ludzi, ile ich jest na całej kuli ziemskiej.

Energię, potrzebną do wprowadzenia w ruch gigantycznej armii naszyn, ludzie czerpią z dwóch źródeł. Węgla i nafty.

Oba te źródła są bliskie wyczerpania. Nafty starczy tylko jeszcze na jedno pokolenie, węgla na cztery pokolenia. Co będzie potem?

Poszukując nowych źródeł energii, ludzkość myślała tylko o trzech możliwościach: wodzie, powietrzu i słońcu.

Według Huxley'a, rachunki, oparte na tych możliwościach, są fałszywe.

Woda, jako źródło energii odgrywa już obecnie w narodowym gospodarstwie wielu okolic bardzo ważną rolę. Lecz Huxley uważa, że jej możliwości są ograniczone.

Przedewszystkiem z tego względu, że nergie elektryczną z centralnej stacji, znajdującej się w pobliżu wodospadów lub rzecznych tam, trzeba przenieść do miejsca użycia. A technika na tem polu jest ograniczona, przy obecnym na pięciu prądu, wynoszącym 100.000 wolt, można przenieść prąd przy pomocy przewodników najwyżej na odległość 500 kilometrów.

Co się tyczy wiatru, to dla racjonalnego wykorzystania prądów powietrznych, trzeba by budo-

wać wieże, wysokości 1 kilometra — co przy dzisiejszym stanie techniki jest niemożliwe.

Motory słoneczne, zużywające ciepło promieni centralnego światła, również okazały się niepraktyczne: przy zwiększaniu rozmiarów przestają być wygodne i utrzymanie ich kosztuje więcej, niż jest wart wytwarzany przez nie prąd.

— Jestem przekonany — pisze Huxley, — że przyszłość pod względem źródeł energii należy do roślin.

Z żywych roślin bardzo prostym i tanim sposobem wydobywa się alkohol — świetne paliwo. Buja rośliność okolic podzwrotnikowych zapewnia ludziom praktyczny i niewyczerpany rezerwuuar surowca: dziewicze lasy mogą dać nieograniczoną ilość roślinnego cukru i krochmalu, z których nie trudno jest wyrabiać spirytus.

Według mnie, w stosunkowo niedalekiej przyszłości lasy podzwrotnikowe albo zastąpią całkowicie złoża węgla, albo w każdym razie odsuną je na drugi plan.

Jak znika kamień nazębny

Aby uwolnić zęby od szkodziwego dla nich kamienia, należy czyścić je regularnie Kalodontem, jedyną w Polsce pastą, która zawiera Sulfuricinolet wg. dr. Braeunlich, skuteczny środek przeciw kamieniowi nazębnemu. Rozpuszcza on stopniowo organiczne substancje zespalaające kamień nazębny, wskutek czego kamień kruszeje, rozpada się i wreszcie znika bez śladu.



usuwa kamień nazębny

Odczyty radiowe

Dzisiaj ok. godz. 13.00 nada rozgłośnia warszawska niezwykle interesującą w dzisiejszych czasach pogadankę p. t. „Opieka nad młodzieżą bezrobotną”, w której prelegentka, dr. Marja Balsigierowa podniesie doniosłe znaczenie akcji pomocy dla młodzieży bezrobotnej, poda przykłady obecnych rozwiązań tego zagadnienia, omówi organizację społeczną pod nazwą „Młodzież w pracy” oraz opowie obozy dziennego zatrudnienia młodzieży w Wiedniu.

Tegoż dnia o godz. 17.00 — pogadanka dla kobiet.

Jutro o godz. 18.00 przed mikrofonem warszawskim wygłosi p. Kazimierz Sokołowski odczyt z cyklu zagadnienia gospodarcze p. t. „Ewolucja budżetu państwowego”, zastanawiając się w tym odczycie nad zadaniami państwa i polityki fiskalnej, znaczeniem wydatków publicznych, istotą budżetu państwowego, strukturą budżetów b. państw zaborskich, przyczynami zmiany tej struktury od czasu wojny oraz nad ewolucją wydatków skarbowych na ziemiach polskich.

W zakończeniu prelegent scharakteryzuje okres 1918 — 1933 w zakresie budżetu polskiego.

Dnia 10.10 o godz. 18.00 dr. J. Puciata - Pawłowska w odczycie z cyklu wykładów o sztuce nowoczesnej mówić będzie przed mikrofonem warszawskim o malarstwie krajoobrazowym, jako objawie budzącego się naturalizmu.

AMATOR ŻYCIA.

— Lubię ogromnie pewną dozę niebezpieczeństwa w codziennych wydarzeniach życiowych.

— Aha, to dlatego je pan groźszek nożem?

Radio dzieciom i młodzieży

Dzisiaj na audycje radiowe złożą się prace dwóch rozgłośni: o godz. 16.00 usłyszą młodzi radiosłuchacze Lwów, a o godz. 19.30 przed mikrofonem warszawskim stanie znakomity pisarz Bruno Winawer, wygłaszając arcyciekawą, cioszącą się wielką popularnością tygodnik dla młodzieży dorastającej p. t. „Co się dzieje na świecie”.

Dnia 11. 10. r. o godz. 16.10 nada rozgłośnia warszawska uroczystą audycję ku czci sławnej poetki polskiej, Marji Konopnickiej, która jest jednocześnie autorką

wielu pięknych utworów dla dzieci i młodzieży. Audycję rozpocznie słowo wstępne Ewy Szelburg-Zarembiny, poczem zostanie odegrany prześliczny fragment z popularnej „Baśni o krasnoludkach i sierotce Marysi” pt. Wiechetek przed sądem”. W zakończeniu audycji usłyszą młodociani radiosłuchacze znany im już z wielu audycji radiowych chór 89 warszawskiej szkoły powszechnej, który odśpiewa piosenki do słów Marji Konopnickiej w układzie Noskowskiego i Maszyńskiego. (r)

„Czy uświadamiacie sobie ogrom katastrofy — wywołał Chamberlain — która nas tu sprowadziła? Przerazenie i współczucie porusza całą kulę ziemską, gdy katastrofy żywiołowe niszczą wieś, lub miasto. Dziś jesteśmy świadkami czegoś gorszego: katastrofy, spowodowanej nie żywiołem, który się kontroluje, lecz złymi czynami ludzkimi, egoistyczną pasją człowieka, który niszczy cywilizację. (oklaski).

Wy, którzy jesteście na tej sali, jesteście w wieku dojrzałym, przygotowaliście się do tej, czy owej kariery. Wyobraźcie sobie, że wasz kolor włosów jest przyczyną, że wyrzucają was na bruk i zabraniają wykonywania swego zawodu — ale i to jeszcze byłoby mniejszym złem, niż to, co się stało w Niemczech. Wyobraźcie sobie, że dzieci wasze, które wychowaliście na wiernych i pożytecznych obywateli ojczyzny, mają przed sobą zamkniętą karierę i jeżeli chcą one pozostać w kraju, gdzie przy-

szły na świat, mogą pozostać tylko jako drwal, lub nosiwoda.

Nie mogę sobie wyobrazić większej tragedii dla nauki, sztuki i wiedzy, jak postawienie pod pręgierzem całej rasy, która od wieków zajmuje wybitne miejsce w sztuce i nauce wszystkich krajów.”

Dalszy ciąg mowy Chamberlaina był co chwile przerywany niemiłymi oklaskami i owacjami.

Następnie przemawiali lord Rutherford, dr. Maude Royden, ekonomista sir William Beveridge, lord Buckmaster i poseł komandor Locker - Lampson, który podkreślił, że Niemcy, które nie wydały z kraju opryszków i morderców, nie cofnęły się przed wydalaniem ludzi, przynoszących zaszczyt cywilizacji. Jestto bezprzykładny pogrom intelektu w dziejach świata.

Zebrani postanowili stworzyć fundusz pomocy dla uciekinierów z Niemiec — studentów, profesorów uniwersytetów i uczonych — bez względu na orientację polityczną.

Odcinek powieściowy „Głosu Porannego” z d. 8.10.1933 r. Nr. 43

SZYMON BOGDANOWICZ

Przedruk zastrzeżony

GRZECHY WIELKIEGO MIASTA

Filmo-romans sensacyjny

(Ciąg dalszy).

Stary Berton pociesza córkę. Cierpi wraz z nią. Na usilne prośby jej napisał do Thomasa Burke. Po tygodniu nadeszła odpowiedź. Alice nie było wtedy w domu. Berton przeczytał. Zastanowił się. Zniszczył pismo.

„Alice musi zapomnieć. Clive nie wróci już do niej. Biedny chłopak cierpi chyba wraz z nią... Rodzina nie pozwala na małżeństwo. Po takim skandalu... Tradycja angielska nie może wybaczyć jej tego. Dowiedzieli się o wszystkim. Norman Delis... Widmo jego żyje, mściwie przecina węzły dwojga kochających się, przepala i niszczy przyszłość.

Przeszłość nie umarła, żyje w pamięci.

Odległość... odległość... Wspomnienia gasną... Twarze przesuwają mgłą zapomnienia...

A Clive... Czuliła rodzina zaopiekuje się nim troskliwie. Jest wiele pięknych, młodych dziewcząt.

Clive zapomni... Jeszcze jedno przeżycie usunie się w cień zapomnienia.

Alice czeka wciąż. Zaabonowała dziennik londyński. Nie zna tego miasta, a tak żywo interesuje się nim. Może jakaś przelotna wiadomość... Może dowie się czegoś. Clive, Clive... czemu milczy?...

Tyle dni i nocy. Pierwsza lektura, to dziennik londyński. Oczy szukają, szukają daremnie.

Pewnego popołudnia. Silne uderzenie. Oczy chwytają: — Clive Burke... — Ręce drżą chorobliwie. — Clive Burke... Clive Burke... Notatka towarzyska, krótki wzmianka. Ślub odbył się dnia... Jakieś imię i nazwisko kobiety.

Ręce opadają bezsilnie. Alice nie płacze. Tylko ramiona ciężą. A głowa rośnie... rośnie... Coś w niej przelewa się, coś kółkuje. Ocean... fale... fale... białe ramiona wód pieszczą boki okrętu... Srebrzysta koronka z piany... Zielonkawo biała wstęga czepia się tyłu okrętu. Biegnie za nim... Samotna kropka spływa po stalowym cielsku... zatraca kragłą świeżość... wydłuża się... ginie.

Lzy... lzy... opar straconych fal... — lzy Alice.

ROZDZIAŁ XVII

Dziecko

Obrona wnosi: Nancy Morton działała w obronie koniecznej przeciwko gwałtowi chińczyka Li-Tsen. Okoliczności powyższe zostały stwierdzone.

Prosimy przeto o uniewinnienie.

Wyrok: Uniewinniona.

Uniewinniona... uniewinniona Nancy.

A teraz jeszcze gorsze więzienie. Świat zamknięty. Myśl urywa się. Życie zgasło. Gdzie Jerry... Jerry...

Pokój. Kroki miarowe, wzdłuż i wszerz... wzdłuż i wszerz...

Nancy nie przyjmuje nikogo. Wciąż zdaje jej się, że to cela więzienna. Wysokie, ciemne ściany. Śliskie, gładkie. Nie można się po nich wspinać, wydostać na wolność. Głęboki lej, rozchodzący się dzwonem u góry. To dzwon kielicha kwietnego. Daleki błękit u góry... Gdzie Jerry... Jerry...

Tu Jerry... tu... tu... — Ramiona oplatają piersi. Kołyszą niewidzialną istotą. — Tu Jerry... tu... tu... w łonie Nancy... maleńki Jerry... — Ramiona kołyszą, kołyszą...

Dni i noce... dni i noce w samotności, w rozpamiętywaniu.

Nancy czeka. Maleńki Jerry przyjdzie na świat... jej chłopczyk... Jerry!

Ból. Myśl szarpie. Serce zamiera i bije. Myśl bolesna, dzika, bezlitosna:

A jeśli to nie Jerry... jeśli to chińczyk Li-Tsen... chińczyk, chińczyk!... Skośne oczy... żółta, płaska twarz... O, zabije, zabije poraz drugi, zabije!

(D. c. n.).

Skończy się nareszcie blokada Łodzi

Urząd wojewódzki z nadludzkim wysiłkiem prowadzi roboty nad naprawą przysłówiowych naszych szos

Ogromny ciężar województwa łódzkiego, będącego jednym z najbardziej sprężystych i pracowitych krajów, przebiega przez szosy, liczącą przeszło 1000 kilometrów długości. Z tej liczby 760 klm. pozostało pod zarządem władz państwowych, reszta zaś samo rządowych.

Szosa te w łwiej części przed stawiają sobą

obraz nędzy i rozpacz i w żadnym wypadku nie mogą nawet być porównane z doskonałymi drogami asfaltowymi w województwie pomorskim i krakowskim. Dość powiedzieć, że na 760 klm. dróg państwowych w naszym województwie, jak stwierdzają same władze drogowe, równe 70 proc., czyli 500 klm. wymaga gruntownej naprawy.

Łatwo sobie więc wyobrazić w jak fatalnym stanie nasze szosy się znajdują. W szczególności nie opłakanym stanie znajdują się szosy na terenie powiatu łódzkiego. Wydostanie się z Łodzi na szeroki świat jest prawie że niemożliwe. A przecież właśnie w obrębie naszego powiatu przebiega jedna szosa, preferująca do miana traktu międzynarodowego, a przecież ruch między Łodzią a Warszawą i ruch na innych odcinkach powinien stać się wzmacniającym.

I tu właśnie leżą przyczyny tej anomalii, że w okresie szalonego rozwoju automobilizmu ruch międzymiastowy prawie, że zamiera.

Nikt nie chce narażać swego życia i zdrowia, nikt nie chce wydać swej maszyny na łup wybojów i dziur. Omija się skrzętnie nasze terytorium, po wodując oczywiście szkody dla gospodarstwa, przemysłu i handlu naszego województwa. Wiele z naszych szos nie ma już prawie nawierzchni, tak że jeździ się po piasku i błocie, lub po „łysinach“ gdzieś wystających resztek bruków. Przeszło dwa lata nie uczyniono, aby naprawić stan dróg w województwie. Nie było pieniędzy ani na roboty, ani na materiał budowlany. A tymczasem wszystko się niszczyło, rozpadało, ginęło. I dopiero teraz — na szczęście — nagwałt rozpoczyna się praca w kierunku uratowania szos.

Jak wyjaśnił dyrektor wydziału komunikacyjno-budowlanego urzędu wojewódzkiego w Łodzi (b. dyrekcja robót budowlanych), inż. Franciszek Szczygiel, na konferencji prasowej, odbytej onegdaj w województwie, — przez przeszło dwa lata nie remontowano naszych dróg, gdyż fundusz drogowy nie dawał żadnych pod tym względem możliwości. Dopiero, gdy fundusz pracy utworzony został wysiłkiem całego społeczeństwa — wyłoniły się pewne możliwości. W wyniku pertraktacji ministerstwa komunikacji z funduszem pracy wyasygnowano obecnie dla

naprawy dróg w województwie łódzkim 500.000 zł.

Niestety pierwsza ta poważniejsza kwota przyszła do nas trochę zapóźno, bo dopiero w sierpniu r. b., tak, że teraz trzeba pracować w zbyt forsownym tempie, aby choć częściowo zrealizować zakrojony

na ten rok program. Roboty zaczęły się właściwie jeszcze w maju. Chodziło o zatrudnienie bezrobotnych. Województwo pożyczło skąd się dało. Praca była utrudniona z kilku względów. Przedewszystkiem

czekano ciągle na dostawę kamienia, bez którego nie były możliwe żadne przygotowania. Kamienie trzeba dowozić do miejsca robót, trzeba je ciosać, potłuc i t. p., aby praca szła składnie, by nie marnowano czasu i pieniędzy.

Trudności te zostały wreszcie pokonane. Oto ministerstwo oprócz dotacji przyznało ostatnio dla województwa 15.000 mtr. sześciokwartetów z kamieniołomów państwowych w Zagłanach w województwie kieleckim i bazaltu z województwa wołyńskiego.

Kamień ten jest dopiero teraz w trakcie transportowania na poszczególne odcinki robót.

Na ogólne roboty

potrzeba by było co najmniej półtora miliona złotych,

podczas gdy przyznano nam zaledwie jedną trzecią tej sumy.

Ale i przy tych środkach rząd wojewódzki zamierza realizować swój plan. Pracują nad nim oprócz dyr. Szczygla, naczelnik zarządu drogowego w Łodzi, inż. Alfons Grapow, inż. Gałuska (w powiecie łaskim) i in.

Plan jest dość obszerny, a co najcharakterystyczniejsze, to to, że jeszcze przed nadejściem dotacji ministerjalnej wykonano już dużą część robót, zatrudniając około 870 robotników sezonowych.

W pierwszym rzędzie chodziło o wzmocnienie niektórych szos, niewytrzymujących wprost obciążenia ruchu samochodowego. Do takich dróg należą odcinki

Łódź — Pabjanice, na którym jest największy ruch w Polsce (ma on obciążenie 4.000 ton na dobę), Łódź — Łęczyca,

Łódź — Piotrków i droga kaliska. W projekcie napraw tych dróg są pewne skrócenia, gruntowne przebudowy i poważne roboty ziemne.

Przyrzeczmy się temu, co już zrobiono, a właściwie temu, co lada dzień idzie „na warsztat“. Przebudowane będą bazaltem 2 klm. w kierunku Rzgowa i 2 klm. w kierunku Ozorkowa pod Zgierzem. Z dróg w okolicach Łodzi przebudowane zostaną 6 - klm. odcinek na linii Łódź — Pabjanice, 4 i pół klm. w stronę Zgierza, 2 klm. między Zgierzem a Ozorkowem i 3 klm. w kierunku Tuszyna. Z wykonanych już robót wymienić należy przebudowę, renowację i walcowanie szos w zniszczonych miejscach: 4 klm. na odcinku Łask — Pabjanice, 2 klm. Ozorków — Zgierz, 7 klm. Zgierz — Głowno. Poza tym projektowane jest wyłożenie 6 klm. szosy pabjanickiej, 2 klm. ozorkowskiej oraz 13 klm. na odcinku Zgierz — Głowno. Łącznie do wiosny wykonanych będzie 33 klm. kapitalniejszych robót, 24 klm. konserwacji. Poza tym wykonano roboty betonowe, zbudowano most w Ciechanowicach koło Rudy.

W tym roku uporządkowanych będzie 57 klm. Gel.

Na objeździe szos

„Prasa w prasie“ — jak to określił jeden z dowcipnych kolegów, gdy po konferencji prasowej w województwie wsiadaliśmy do aut, by obejrzeć drogi w okolicy Łodzi.

Ale jakoś zmieściliśmy się wykazując dużo dobrej woli i wytrzymałości. Pierwszy etap do Zgierza. Naszemu przewodnikowi inż. Szczygłowi bardzo zależało, by udowodnić, że zamknięcie szosy Łódź — Zgierz było podyktowane koniecznością.

Rzeczywiście przekonał nas o tym, jak również o fakcie, że szosa jest należycie wyremontowana, że most betonowy jest trwały i wybudowany za psie pieniądze, że wreszcie roboty są na ukończeniu i że śmiało... możemy jechać dalej, spokojni o los naszych resorów.

Pojechaliśmy. Widzieliśmy kilka partii robotników sezonowych, zatrudnionych przy remoncie i przebudowie, widzieliśmy, zielone - żółte tablice z napisem:

„Robota finansowana przez Fundusz Pracy“.

ciężkie mechaniczne walce pracownicy, krok po kroku, ubijające szosy. Widzieliśmy skupiony wzrok maszynisty przy pracy, czuliśmy, że ten wzrok chce powiedzieć: „Nie będzie już łódzkich dróg!“

Spojrzałem na kolegów. Jakiś nie wszyscy wierzyli.

Zawróciliśmy, by skierować się na Ozorków. Na własnym ciele odczuliśmy dokładnie, gdzie szosa jest poprawiona, gdzie zaś nie. Z zamkniętymi oczyma odróżnialiśmy kostkę od asfaltu, remont od przebudowy, kocie łby od kamienia bazaltowego. Nie tak nie użył jak cierpienie!

Po drodze wysiadaliśmy, by przyjrzeć się tokowi pracy. Z boku szosy leżały ułożone w równomierne, foremne figury, stopy kamienia bazaltowego. Duże czarne szare kostki czekały na obróbkę. Była właśnie przerwa w pracy. Na skraju rachitycznego lasu siedzieli robotnicy, gryząc mleczący chleb. Dróżnik zademonstrował nam sposób obróbki. W owinięte szmatkami palce (skutki ciężkiej pracy) chwycił krzepko duży młot. Trzy sprawne uderzenia i bezkształtna masa kamienia zamienia się w regularną kostkę. Potem kiłof, podkład, sprawny rzut i kostka tkwi w ziemi na długie, długie lata.

Ruszyliśmy dalej, pod Łask. Co parę kilometrów grupka robotników, potężne walce, zwalające narzędzi.

Z boku, prawie wszędzie, rowery. Robotnicy przyjeżdżają nimi do pracy. Skromna tygodniówka nie pozwala na jazdę autobusem. Wszyscy pracują na akord. Za metr sześcienny obróbki kamienia bazaltowego otrzymują 2 zł. 50 gr. Można wykonać do dwóch metrów dziennie — zarobek waha się więc w granicach od 4 — 5 zł. Trochę mniej zarabiają brukarze, mają jednak łatwiejszą i mniej wyczerpującą pracę.

Zajechaliliśmy do Łasku. Krótki postój. Śniadanie w jakiejś knajpie. Tanio — jak przed wojną i nieźle dają jeść. Ktoś rzucił myśl, że należy odwiedzić tutejszego starostę. Bardzo miły człowiek, niewątpliwie uczeszy się z wizyty. Po krótkiej przechadzce i wywiadach u mieszkańców, którzy z podziwem oglądają „urzędowe“ auta i „urzędowe“ odpowiadają bardzo zresztą niezrozumiale, dotarliśmy do białego domku z napisem: „Kasyno urzędnicze“. Starosta istotnie był na obiedzie.

Potem ruszyliśmy już w trzy samochody. P. starosta Walla odprowadzał nas do granic powiatu, a inż. Gałuska informował o stanie prac.

Mineliśmy powiat łaski i skręcamy do Rzgowa. Mijamy cmentarz i wjeżdżamy na najgorszy odcinek. Auto skacze, staje, sapie, wspina się i lawiruje. Wewnątrz orgja huśtania. Jeszcze miesiąc, a szosa doprowadzona będzie do ładu. aczkolwiek fundusze nie pozwalają na zupełny remont.

Dojeżdżamy do Łodzi. Pięć godzin jazdy — byliśmy wszędzie, widzieliśmy wszystko. Wszystko nam objaśniono. Żegnamy się, dziękując. To było miłe i pouczające...

J. N.

Zarząd Telefonów Łódzkich P. A. S. T.

zawiadamia, że poczynając od dnia 1-go b. m. aż do odwołania opłata wstępna na sieci łódzkiej

za przyłączenie nowych telefonów

wynosić będzie zamiast dotychczasowych zł. 120.—, względnie zł. 108.— tylko

zł. 65.—

od każdego telefonu.

Zamówienia na telefony przyjmuje Biuro Abonentów P. A. S. T. Al. Kościuszki nr. 12. w godzinach od 8³⁰ do 16-ej. — Informacje telefoniczne nr. 100-07.

Tomaszów

TYDZIEŃ P. C. K.

Dziś rozpoczyna się w Tomaszowie tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża, który potrwa do dnia 15 b. m. W czasie tym odbędzie się szereg odczytów w szkołach i związkach zawodowych. Dochód z imprez tych oraz z loterii fantowej przeznaczony jest na PCK.

PIENIĄDZE W BUCIE

W kawiarni Kunerta przy ul. Jeziornej bawiło wczoraj towarzysztwo: Józef Izler, Piotr Rybak i Majznerówna. W pewnym momencie Izler skradł z kieszeni Rybakowi 45 zł. i ukrył je w bucie. Rybak spostrzegłszy kradzież, zawi-

domił policję. Miłego towarzysza libacji osadzono w areszcie.

CHOROBY ZAKAŻNE

Wydział zdrowia publicznego za notował w czasie od dnia 24 ub. m. do dnia 7 b. m. 15 wypadków odry, 6 jaglicy, 2 płonicy, i błonicy, 2 ospy wietrznej, 1 czerwoni i 1 wypadek pokąsania przez wściekłego psa.

WSZYSTKO, CZEM PAN JEST.

Szef (do pomocnika): Panie, pan jest leni, darmozjad, idjota, zapomni na pan stale, że mnie i tylko mnie zawdzięcza pan wszystko, czem pan jest.



ZYRANDOLE

ample, lampy biurkowe
— i na stoliki nocne —

w wielkim wyborze posiada na składzie

Sklep Elektrowni Łódzkiej

Plotkowska 115. — Tel. 134-42.

Najnowsze modele.

Sprzedaż na 10-miesięczne raty.

Ceny b. niskie.

Uklucie



— Czy Wandzia zauważyła moją nieobecność?
— Naturalnie.
— Doskonale. A co powiedziała?
— Mamy prawdziwe szczęście.

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suke, Leinwebera (Plac Wolności 2), Suke, Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmiana (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Suke, Wójcickiego (Napiórkowska 27).

REJESTRACJA

W dniu dzisiejszym rejestracja mężczyzn urodzonych w 1913, 1910 i starszych roczników nie odbywa się. Jutro, w poniedziałek, stawić się winni do biura wojakowego (Piotrkowska 165), mężczyźni wspomnianych wyżej roczników, zamieszkali na terenie II komisariatu o nazwiskach na litery S. Sz. T.

NOWA RADA NABIAŁOWA

W ŁODZI

Na mocy decyzji komisarzy rządowego w Łodzi została powołana do życia przy wydziale zdrowotności publicznej rada do spraw produkcji i obrotu nabiałem na terenie m. Łodzi. Wyłonienie rady pozostaje w związku z wprowadzeniem w życie przepisów o ruchu nabiałem. W skład rady wchodzi naczelnik wydziału zdrowotności Kempner, inspektor weterynaryjny — Nehrebecki, inspektor sanitarny — dr. Misjon, kierownik poradni bakteriologicznej — prof. Zalewski, delegat wydziału statystycznego — Kaźmierczak, wydziału gospodarczego — Jaroszek, urzędu przemysłowego — inż. Berliner, urzędu wojewódzkiego — Keller, państw. zakładu badania żywności — dr. Ritt, organizacji rolniczych izby ziemieśnicznej — dyr. Kawczak, starostwa grodzkiego — Rajn, stow. mleczarzy — Wiślicki, okr. związku spółdzielni spożywców — Walczakowski.

TRANSLOKACJA SADI PRACY

Metalowcy przedłużają strejk

W ostatniej chwili wysunęli nowe postulaty podwyżkowe

Sytuacja stępkowa w przemyśle metalurgicznym gmatwa się coraz bardziej. Wczoraj rano odbyła się z inicjatywy inspektora pracy III okręgu, Wyrzykowskiego jeszcze jedna wspólna konferencja z robotnikami i przemysłowcami. Na konferencji tej przemysłowcy zgodzili się ostatecznie na umieszczenie

Wyrok na komunistów w poniedziałek

Wczoraj, w trzecim dniu procesu 13 oskarżonych, członków komunistycznej partii zachodniej Ukrainy, przemawiali obrońcy oskarżonych i prokurator.

W ostatnim słowie oskarżeni prosili o uniewinnienie.

Po zakończeniu rozpraw przewodniczący Łoziński zapowiedział ogłoszenie wyroku na poniedziałek dnia 9 b. m., na godzinę 11 rano, albowiem sporządzenie motywów w trzynastu wyrokach wymaga dłuższego czasu.

(p)

w umowie zbiorowej jedyne go sporu punktu, dotyczącego 20 procentowej podwyżki płac dla odlewników, pracujących akordowo. Zda wało się, że nie już nie stoi na przeszkodzie do zawarcia umowy zbiorowej i zlikwidowania strejku. Tymczasem w ostatniej chwili delegaci związków oświadczyli, że sytuacja uległa b. poważnej zmianie i akcja objęła już nie tylko odlewników, lecz wszystkich metalowców. Poza tym wysunęli oni zupełnie nowe postulaty, zmierzające do podwyższenia wszystkich stawek zarobkowych ponad normy z 1928 roku, o czym dotychczas wogóle nie było mowy. I tak np. związki zażądały podniesienia z 85 na 90 gr. stawek godzinowych dla metalowców, na co przemysłowcy się nie zgodzili.

W ten sposób strejk się nadal przeciąga. W zainteresowanych kołach wyrażają zdziwienie z tego powodu, że umowa, na którą robotnicy godzili się w czwartek, stała się w sobotę nie do przyjęcia. Jakże będą losy zatargu, trudno wobec tego zupełnie przewidzieć.

Czeka nas ciężka zima!

Gdy wszystko dokoła tanieje węgiel również potanieć musi!

Zewsząd słyszy się przepowiednie, że zima tegoroczna będzie ciężka i długotrwała, podobna do pamiętnej zimy przed pięcioma laty, na samo wspomnienie której dreszcz przejmie mieszczucha, a trwożka — wieśniaka.

Mówią o srożej zimie nadchodzącej rybacy, wróżąc ją z zachowania się ryb w rzekach, mówią górale karpacy, obserwując troskliwe przygotowywanie zwierzęcy leśnej do leżów, zimowych, mówią wszyscy ludzie starzy i doświadczeni, których uderza przedwczesny odłot ptactwa wędrownego.

I podobno nie tylko nas w Polsce czeka zima ciężka. Bo nawet chłop włoski zaniepokojony jest ucieczką na dalsze południe różnego ptactwa, które zazwyczaj pod włoskiem nie bierze zimę.

Może tym razem nie sprawdzi się te groźne przepowiednie, bo wszak przyroda umie płacić figle; może naprzekór wszystkim tym zjawiskom przyjdzie zima lekka i krótkotrwała...

Ale i taka nawet lekka zima przejmie grozą każdego z nas,

jak chyba nigdzie w Europie, a w każdym razie jak w żadnym z państw, posiadających własne jego pokłady i własne kopalnie.

I to pomimo taniości polskiego robotnika!

Na miejscu w kopalni, węgiel dąbrowiecki kosztuje za tonnę (w ładunkach wagonowych) 30 zł. z groszami, a węgiel górnośląski — 30.85 zł.

Jest to cena wyśrubowana do ostatka i mimowoli nasuwa się pytanie:

kto czerpie zyski z tej orgii cenowej?

Bo, że nie górnik polski — to pewne. Znamy wszyscy jego głodowe zarobki, nadomiar nie ustannie redukowane. W najmniejszym stopniu ciągnie z tego korzyści również skarbie państwa, a koleje za przewóz węgla obliczają stawki minimalne. Podatki? Z temi bywa rozmaicie, a już faktem jest, że im większy koncern, im większe przedsiębiorstwo, tem oborniej płaci podatki.

Zyski idą więc wyłącznie do kieszeni właścicieli kopalń zagranicznych kapitalistów, przeważnie niemieckich. Obok nich olbrzymie sumy biorą dla siebie panowie dyrektorzy, otrzymujący fantastycznie wielkie pensje.

Te to właśnie zarobki właścicieli i pensje dyrektorów powołują, że płacimy za węgiel polski, tu w Polsce, ceny bodaj dwakroć wyższe, niżby należało i że wielotysięczna rzesza biedaków w nieopalanym, wilgotnym izbach przepędzać musi miesiące zimowe.

Jest jednak obok tego zjawiska, inne jeszcze, które zastanawia i na które zwrócić

chcemy uwagę. Chodzi o fakt, że

cena węgla polskiego nie zmniejszyła się od lat kilku, pomimo, że ceny wszystkich innych artykułów przemysłowych spadły w tym czasie dość wydatnie.

Za węgiel dąbrowiecki płacimy dziś tyleż, co w roku 1927 — ani grosza mniej, a cena węgla górnośląskiego — dzięki rabunkowej wprost redukcji zarobków górników (przy zachowaniu magnackich plac dyrektorskich) — spadła w porównaniu ze stanem z przed laty pięciu — o grosze: z 32.50 zł. na 30.85 zł. Jest to więc zniżka minimalna, której konsumenci zupełnie nie odczuwają, a która stanowi wyłącznie dalszy zysk hurtownika — pośrednika.

Dla większej przejrzystości porównajmy „spadek” cen węgla polskiego ze spadkiem cen innych naszych artykułów przemysłowych. Do porównania tego użyjmy roku 1928.

Otóż przyjmując, że cena pewnej ilości jakiegos artykułu przed laty 5-ciu wynosiła 100 złotych, przekonamy się, że dziś wynosi tylko 61 złotych, a zatem spadła o 39 złotych.

A węgiel? Ta sama jego ilość, która w roku 1928 kosztowała 100 zł., dziś kosztuje 93.80 zł., czyli, że spadła zaledwie o 6.20 złotych.

Słyszmy od pewnego czasu o różnych projektach przepisów, mających uregulować ceny artykułów pierwszej potrzeby. Jeżeli to nastąpi — pierwszym zadaniem powołanych czynników powinno być baczne wejrzenie w kalkulację koncernów węglowych i zmuszenie ich do wydatnej, godziwej zniżki cen węgla.

Lecz niech nie stanie się to kosztem nowej grabieży na wyędziały i ledwie dyszące pod obuchem ciągłych redukcji rzeszach górniczych. Takie „wyjście z sytuacji” byłoby zbrodnią i za tę cenę przyjąć nie mógłby ogół ludności jakiegokolwiek potaniaenia węgla. Stać się to winno i stać się musi drogą ukrócenia apetytów

węglowych królików i droga odpowiedniego zmniejszenia plac ich dyrektorów.

Tak, jak jest w tej chwili, po zostać żadną miarą nie może! Czyż dojść ma do tego, abyśmy wszyscy wyrzucić się mieli węgla, jako opatu zimowego? A wszak na to się zanosi.

W roku 1931 na opał domowy zużyto w Polsce 2.296.000 tonn węgla, a w roku następnym już tylko 1.889.000 tonn. Rok bieżący

zapowiada dalsze jeszcze redukcję konsumpcji węgla,

gdyż w pierwszym jego półroczu ludność Polski nabyła znów o dalsze 200.000 tonn mniej, niż w pierwszym półroczu roku ubiegłego i jeżeli stosunek ten utrzyma się, da to na rok bieżący sumę 400.000 tonn, których mieszkańcy Polski nie kupią na ogrzanie swoich domów. Zużyjemy o jedną piątą mniej tej ilości węgla, którą spaliliśmy w roku 1931.

Cóż to oznacza? — Czy ludzi w Polsce ubył? Nie — wprost przeciwnie! W ciągu tych dwóch lat ostatnich ludność Polski wzrosła o milion prawie

i w tym samym stosunku powinno wzrosnąć zapotrzebowanie węgla w porównaniu z rokiem 1931. Tymczasem dzieje się przeciwnie, mimo, że mamy do czynienia z artykułem najniezbędniejszym, z artykułem pierwszej potrzeby. Taksamo jak chleb.

Dlaczego? Poprostu coraz mniej ludzi w Polsce stać na kurno węgla

coraz więcej rodzin całych marznie z zimna

w tej Polsce, która posiada tak olbrzymie złoża węgla, że może go wywozić w świat nieograniczone ilości!

Temu zjawisku, przez niko go niepożadanemu, należy zapobiec corychlej. Skoro ceny wszystkich artykułów przemysłowych i spożywczych zostały tak znacznie obniżone, skoro i nasze zarobki skurczyły się do granic niebywałych — to wślad za tem i węgiel musi być udostępniony dla wszystkich.

WIELKI KONKURS
Amatorów Gry Scenicznej
Cenne nagrody.
Zawodowcy wykluczeni
Zgłoszenia amatorów przyjmuje Sekretariat, Narutowicza 20 od godz. 5 pp. do godz. 12 w noc.

placa zań ceny najwyższe, bo detaliczne.

I dla nich to właśnie najcięższą, niemal katastrofalną porą roku jest i będzie zawsze zima, oni to drżą na myśl o srogiach mrozach, które lodowatym powiewem wypełnią ich nieopalone izdebki.

Węgiel w Polsce jest tak drogim artykułem,

SOK CZOSNKU
NATURALNY I ZNAKOMITY
DROŻYK
APTEKA
MAZOWIECKA
DRA A. SKŁET-MAŁEJ
WARSZAWA MAZOWIECKA 10

Dr. Rosenblatt powraca do sił

W dniu wczorajszym rodzina dr. Rosenblatta otrzymała depeszę z Paryża, która przyniosła uspakajające wiadomości o stanie zdrowia rannego posła. Jak wiadomo dr. Rosenblatt uległ w Paryżu katastrofie samochodowej, doznając ciężkich ran głowy. Ranny przebywał w dalszym ciągu w klinice. W stanie jego zdrowia zaszła duża poprawa i jak twierdzą lekarze, najdalej za 10 dni chory będzie mógł udać się w powrotną podróż do Polski.

Lecznica Związkowa „SANTÉ”

POŁOŻNICO-GINEKOLOGICZNA
I CHIRURGICZNA

Dr. med. Druelina,
Gawrońskiego,
Kalisza,
Kurjańskiej-Rajtler,
Liebeskinda,
Zięge'go

6-go SIERPNIA 15 tel. 153-10

przyjmuje chorych na kl. I, II i III.
Opłata dzienna od 9 zł. Pokoje pojedyncze od 15 zł. dziennie. Porody z 10-dniowym pobytem od 150 zł.

ANI ŚLADU ROBACTWA!

KARALUCHY PRUSAKI itp.

TĘPI DOSZCZĘTNIE

KRI-KRI

WYTWÓRNIA „TECHNOKOS” WARSZAWA Tel. 8-38-44.

Fundusz im. Matteotti'ego na rzecz uciekinierów niemieckich

Dowiadujemy się, że między Bundem, NSPP, a PPS prowadzone były ostatnio pertraktacje w sprawie utworzenia w Łodzi wspólnego komitetu do walki z faszyzmem, bojkotu towarów niemieckich i stworzenia funduszu im. Matteotti'ego, przeznaczonego na pomoc dla uciekinierów niemieckich. Ponieważ z rozmaitych względów pertraktacje te nie zostały zakończone pomyślnie, powstają obecnie oddzielne komitety przy stronnictwach socjalistycznych w Łodzi. Po PPS, Bund rozpoczął obecnie akcję antyhitlerowską przez wyłonienie komitetu specjalnego.

LE NARCISSE BLEU

NAJLEPSZE PERFUMY
I WODY KOŁONSKIE

KOMUNIKAT

Zarząd koła ogólnego związku podoficerów rezerwy R. P. w Łodzi wzywa wszystkich członków do bezwzględnej przybycia do lokalu związku ul. Karola 8 w niedzielę, dnia 8 października rb. o godzinie 8 rano pod rygorem organizacyjnym.

KOMUNIKAT.

GAŁKI DO KĄPIELI (Jajeczka) ZOSTAŁY WYCOFANE

W ostatnich czasach zjawilo się na rynku mnóstwo bezwartościowych gałek do kąpieli, ludzko podobnych do naszych gałek „NOVOPIN”. Celem uchronienia Szanownych Konsumentów od nabywania podobnych naśladownictw i ułatwienia w odróżnianiu istotnie skutecznego środka kąpielowego „NOVOPIN”, który jedynie daje gwarancję jakości, wzmacnia organizm oraz utrzymuje elastyczność i młodość ciała, uważaliśmy za konieczne wypuścić na rynek nasz znakomity środek do kąpieli „NOVOPIN”, z których każda saszetka „NOVOPIN” w postaci

„NOVOPIN” (Wzór i nazwa prawnie zastrzeżone).

Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach.

Laboratorium „NOVOPIN”
Warszawa.

Święto 31 pułku Strzel. Kan. oraz poświęcenie sztandaru federacji

W dniu wczorajszym z racji przypadającego 15-lecia 31 pułku strzelców kaniowskich rozpoczęły się uroczystości pułkowe.

W godzinach porannych odegrano pobudkę, zaś o godzinie 9-ej odprawione zostało nabożeństwo w kościele garnizonowym przy ul. św. Jerzego za poległych żołnierzy 31 p. strz. kan.

W godzinach wieczorowych odbył się na ulicach miasta capstrzyk, a o godz. 8 na placu Hallera apel poległych pułku, transmitowany przez radio.

Równocześnie z racji zapowiedzianego przyjazdu przedstawicieli władz rządowych do Łodzi na dzisiejsze święto poświęcenia sztandaru federacji i związku rezerwistów, miasto przybrano flagami.

W godzinach przedwieczorowych w dniu wczorajszym przybyli do Łodzi gen. Górecki, który w towarzystwie preesa P. K. O. dr. Grubera wziął udział w posiedzeniu zarządu wojewódzkiego federacji, zaś w godzinach wieczorowych do stojni goście podejmowani byli w restauracji Tivoli przez zw. oficerów rezerwy.

W dniu dzisiejszym o godzinie 10 rano na placu Hallera skoncentrują się honorowe oddziały tutejszej formacji sferderowanych związków b. wojskowych, kilka pułków zw. rezerwistów, oddziały P. W. zw.

młodzieży ludowej, przedstawiciele organizacji społecznych oraz delegacje 31 p. strz. kan.

Po mszy polowej nastąpi poświęcenie sztandaru federacji zw. rezerwistów oraz odczytany zostanie rozkaz przez wodkę 31 p. strz. kan., pułk.

GRAND-KINO

Dzisiaj i dni następnych!

Dzieje Grzechu

pg. powieści

Stefana
ŻEROMSKIEGO

Obsada:

Lubieńska,
Samborski,
Junosza-
Stępowski
i inni.

Chór Dana.

Początek o g. 12-ej

Z INSTYTUTU PROPAGANDY
SZTUKI.

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 12-ej w południe, uroczyste otwarcie w obecności władz i przedstawicieli społeczeństwa 18-jej kolei wystawy instytutu. Na całość wystawy złożą się prace grupy artystów nowoczesnych.

Udział w wystawie biorą artyści łódzcy, a m.: Karol Hiller, Jerzy Krause, K. Kobre, W. Strzemiński, A. Menkesowa i Stefan Wegner. Instytut (Park Sienkiewicza) otwarty codziennie od godz. 11-ej do 20.

Przy nadmiernej otyłości należy stosować krajową **Morszyńską Wodę Gorzką** w dawce od 1/4 — 1 szklanki. Sprzedawca w aptekach i drogeriach

ŁÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA
W mieście naszym otworzona została nowa placówka artystyczna p. n. „Łódzka Szkoła Muzyczna” (zatwierdzona przez Min. W. R. i O. P.).

Kierownictwo artystyczne szkoły objął znany w Polsce wirtuoz i pedagog p. Zbigniew Drzewiecki, prof. konserwatorium państwowego w Warszawie. Prof. Drzewiecki jest wychowawcą całej plejady wirtuozów, którzy zajęli przodujące miejsca w konkursach szopenowskich i in. (Róża Etkinówna — laureatka I konkursu szopenowskiego w Warszawie, Bolesław Kon — II nagroda na konkursie szopenowskim w Warszawie oraz I nagroda na konkursie pianistów w Wiedniu). Osoba prof. Drzewieckiego daje rękojmię wysokiego poziomu szkoły muzycznej. Nowa placówka wzbudzi niewątpliwie szerokie zainteresowanie społeczeństwa łódzkiego. Szkoła mieści się przy ul. Radwańskiej 4. tel. 248-92.

NORWID WOBEC SOCJALIZMU I ŻYDÓW

W sali instytutu propagandy sztuki (park Sienkiewicza) odbędzie się dzisiaj i jutro o godz. 8 wieczorem dwa odczyty: 1) Norwid i socjalizm, 2) Dorwid i żydzi. Odczyty ze względu na temat i autora budzą ogólne zainteresowanie.

dypłom. Dudzińskiego, poczem gen. Górecki wręczy medal FIDAC-u gimnazjum im. Szczanieckiej.

Po tych uroczystościach uczestnicy defilować będą ulicą Piotrkowską do placu Wolności, przyczem na odcinku przy ul. Piotrkowskiej 35-37 odbierze defiladę p. wojewoda Hauke-Nowak w towarzystwie dowódcy OK. IV, gen. Małachowskiego.

Po defiladzie gen. dr. Górecki i prezes dr. Gruber udadzą się na boisko Sokoła, przy ul. Tylnej, gdzie rozdanych zostanie 4.000 polis ubezpieczeniowych robotnikom i pracownikom firmy Scheikler i Grohman. Inni zaś goście i uczestnicy z prezesem zarządu głównego wojew. Zyn-dram - Kościółkowskim udadzą się na obiad żołnierski przy ul. Pabjanickiej 49. W tym samym czasie odbędzie się obiad żołnierski w koszarach 31 p. strz. kaniowskich.

BEZKONKURENCYJNY
REPERTUAR FILMOWY

Dźwiękowego Kina

„CAPITOL”

Wkrótce na naszym ekranie ukażą się następujące arcydzieła

Syn Dżungli

w roli głównej Buster Grabbe

Rajski Ptak

DOLORES DEL RIO

ZUZANNA LENOX

Greta Garbo—Clark Gable

Adjutant Jego Wysokości

VLASTA BURIAN

Król Cyganów

JOSE MOJICA

oraz te wszystkie, które cechuje wybitny artyzm w pomysłach, reżyserji i pięknej oprawie muzycznej.

Umysłowo chora

w stałej ucieczce od życia

Wczoraj, w godzinach wieczorowych, mieszkańcy domu przy ul. Wólczańskiej 146 zaalarmowani zostali głośniejszymi okrzykami jakie dochozły z mieszkania na I piętrze zajmowanego przez rodzinę Krakusów.

Gdy przerażeni mieszkańcy wdarli się do mieszkania sąsiadów zastali tam wijącą się w bólach umysłowo - chorą Józefę Krakus. Wezwano natychmiast pogotowie, lekarz którego skonstatował zatrucie denaturatem i po przepłókaniu żołądka pozostawił chorą na niej-scu.

Okazuje się, że Krakusowa już niejednokrotnie usiłowała pozba-wić się życia, jednak pozostając pod stałą opieką nie mogła nigdy

zamiaru wprowadzić w czyn.

Wczoraj Krakus zauważył, że żona jego miesza jakiś płyn i chowa fiasko pod poduszkę. Nie mógł jej jednak potem znaleźć.

Po obiedzie Krakusowa ponownie usiłowała pozbawić się życia. Zdążyła nawet wychylić buteleczkę denaturatu, a w momencie kiedy mąż chciał ją wyrwać z rąk umysłowo chora chwyciła płonącą zapalniczkę i zbliżyła płomień do ust. Tylko z trudem udało się ugasić zapalniczkę i obezwładnić szalącą się kobietę. Lekarz pogotowia ponownie przepłókał denatę żołądek, konstatując tym razem silne zatrucie. Chora przewieziona została w stanie ciężkim do szpitala kasy chorych.

ŁÓDZKA SZKOŁA MUZYCZNA

(Zatwierdzona przez Ministerstwo W. R. i O. P.)

KIEROWNICTWO ARTYSTYCZNE: **ZBIGNIEW DRZEWIECKI**
(prof. Konserwatorium Państwowego w Warszawie)

KLASA FORTEPIANOWA:

KLASA SKRZYPCOWA:

Przedmioty teoretyczne: zasady, solfeggio, harmonja i inne.
Zapisy od 10—12 i od 4—6 pp.

ul. Radwańska nr. 4, m. 11. Tel. 248-92.

Warunki dostępne.

Dla niezamożnych ulgi.

Słuchowiska radiowe

Dzisiaj rozgłoszą warszawska „Polskiego Radia” nade o godz. 18.00 piękne i pogodne słuchowisko p. arcydzieła Aleksandra hr. Fredry „Pan Jowialski”, w doskonałej obsadzie z Józefem Chmielińskim, K. Justjanem, J. Węgrzynem, I. Frenklem i Z. Lindorówną na czele.

Dnia 12.1 o godz. 18.20 nade

Warszawa niezwykle interesujące radjofonizacje fascynującej sztuki Szaniawskiego p. t. „Most”, która cieszyła się ogromnym powodzeniem w bieżącym sezonie teatralnym. Role główne kreują Z. Lindorówna, H. Żeliska, Wacław Brydziński, Józef Węgrzyn i Fr. Dominiak. (r)

Co usłyszymy dziś przez radio

9.05 Gimnastyka i muzyka z płyt gramofonowych.
10.00 Transmisja nabożeństwa z katedry na Wawelu.
11.45 Muzyka religijna z płyt.
12.15 Poranek muzyczny z filharmonii warszawskiej. Wyk. orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego oraz Bol. Woytowicz (fort.).
14.00 Feljton „Na horyzoncie łódzkim” — wygl. red. Cz. Gumkowski.
14.20 Popularne pieśni i melodie z płyt.
15.00 Odczyt p. t. „Kłeska pożarów w Polsce” — wygl. dyr. A. Remiszewski.
15.25 Audycja w wyk. kapeli ludowej z Łowicza.
16.00 Program dla dzieci.
16.30 Utwory skrzypcowe w wykonaniu J. Szigeti'ego (płyty).

Jedynie odbiorniki

krajowe z nowymi typami lamp
„ARDO” 333 i 444

Stacje wyznaczone na skali 3 obwo-
dy. 3 lampy ekranowane „Anti-Fading”.

„Radio-Audion”

fraugutta 1. Tel. 153-71.

16.45 Kwadarans literacki. Fragment z utworu Juliusza Słowackiego p. t. „Podróż na Wschód”.
17.00 Pogadanka dla kobiet.
17.15 Transmisja ze Lwowa. Audycja p. t. „Wesele ludowe z Sokołnik”.
18.00 Słuchowisko „Pan Jowialski” pg. Fredry.
18.40 Recital śpiewaczy Marji Bońskiej.

19.05 Wiadomości sportowe łódzkie.
19.30 „Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie” w opracowaniu Bruno Winawera.
20.00 Muzyka lekka.
21.00 Odczyt aktualny.
21.15 „Na wesolej łwowskiej fali”.
22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni.
22.25 Muzyka taneczna.
AUDYCJE ZAGRANICZNE.
Wiedeń (516)
16.00 Muzyka kameralna (Kwartety smyczkowe Mozarta F-dur i Szymanowskiego G-dur).
19.00 Drobne utwory kameralne na fortepian, skrzypce i wiolonczelę.
Bruxela (337)
22.00 Koncert (Symfonia Mozarta, Koncert fortepianowy Mendelssohna, Uwertura „Wolny strzelec” Webera).
Londyn (356)
22.05 Koncert (Uwertura „Leonora nr. 2” Beethovena, Koncert fortepianowy A-dur Liszta, Symfonia E-moll Sibeliusa).
Strassburg (345)
19.30 Tria fortepianowe Chaussona i Ravela.
Mediolan (332)
20.30 Opera Cafalaniego „La Wally”.
Sottens (403)
21.00 Kwartety smyczkowe: Mozarta C-dur i Beethovena F-dur.
Praga (488)
19.30 Opera Pucciniego „Turan-dott”.
Budapeszt (550)
19.30 Recital fortepianowy (M. in. Warjacje Mozarta, Sonata A-dur Beethovena).
20.25 Operetka Lehara „Niebieski mazur”.

„Jak najlepiej zabezpieczyć przyszłość własną i swej rodziny?”

„Czy będę żył tak długo, aby z oszczędności stworzyć kapitał, który zapewni rodzinie środki do życia?”

„Jak najlepiej lokować te oszczędności?”

Oto pytania, jakie stawia sobie każdy człowiek pamiętający o swych obowiązkach.



Zawarcie ubezpieczenia t. zw. mieszanego, na dożycie i na wypadek śmierci, rozwiąże oba powyższe zagadnienia.

A co do pewności lokat — to nad tem myślą doświadczeni specjaliści, którzy zgodnie z przepisami prawa ustalają najpewniejsze sposoby inwestowania kapitałów towarzystw ubezpieczeń.

TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

„PRUDENTIAL” i „PRZEZORNOŚĆ”

Łódź, ul. Piotrkowska 102.

Tel. 127-08 i 127-38.

Nowe podręczniki szkolne

W roku 1934-35 wprowadzona będzie zmiana nauczania

Dowiadujemy się, że w związku z dalszym etapem realizacji ustawy o ustroju szkolnictwa, wprowadzone będą w następnym roku szkolnym 1934-5 nowe programy nauki w III i VI klasach szkoły powszechnej oraz w II klasie gimnazjalnej. W klasach tych obowiązować będą od roku szkolnego 1934-5 podręczniki, przystosowane do nowych programów.

W związku z tem autorowie i wydawcy, przygotowujący dla tych klas podręczniki, winni je zgłosić w ministerstwie oświaty (wydział programowy) w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20 października b. roku, podając imię i nazwisko autora, dokładny tytuł podręcznika oraz klasę, dla której jest przeznaczony, ponadto zaś adres wydawnictwa, względnie autora.

W tym samym terminie mogą — jak nam komunikuje ministerstwo oświaty — autorowie i wydawcy zgłaszać podręczniki dla I, II i V klasy szkoły powszechnej oraz dla I klasy gimnazjalnej.

Z podręczników zgłoszonych

dla tych klas zatwierdzona będzie tylko ilość ograniczona, z uwagi na ustaloną przez ministerstwo maksymalną normę 4 podręczników na każdy przedmiot w poszczególnych klasach gimnazjum.

Nowe podręczniki do nauki języków obcych nowożytnych obowiązować będą w roku szkolnym 1934-5 jedynie w klasie I gimnazjalnej, w kl. II-ej natomiast obowiązować będą jeszcze dawne podręczniki.

Przy opracowywaniu nowych podręczników winni się autorowie zastosować do wskazań, zawartych w ogłoszonych drukami projektach programów dla szkół powszechnych oraz gimnazjów.

Rękopisy w ilości 7-rolu egzemplarzy z dołączeniem próbnej okładki oraz 4 stron druku podręcznika i wzorów rycin, ponadto z podaniem ustalonej ceny wraz z uzasadniającymi ją obliczeniami kosztów wydania nadsyłać należy do ministerstwa oświaty (wydział propagandy) w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 lutego 1934 roku. Na próbnej okładce

jakoteż na karcie tytułowej rękopisu należy wymienić dokładny tytuł podręcznika z określeniem klasy, dla której jest przeznaczony.

Zgłoszenia podręczników, wpływające po ustalonych terminach nie będą uwzględniane. Autorom, którzy zgłoszą podręczniki w wyznaczonym terminie, udzielić będzie ministerstwo za pośrednictwem wydawców, względnie osób, wyjaśnień w sprawie ewentualnych zmian, jakie mogą zajść w projektach programów przed ostatecznym ich ustaleniem.

JEDNODNIOWA WYCIECZKA DO WARSZAWY

W nadchodzący wtorek, dnia 10 bież. miesiąca łódzki oddział Wagons Lits Cook organizuje jednodniową wycieczkę do Warszawy.

Odjazd z Łodzi nastąpi w godzinach porannych, powrót w godzinach wieczorowych.

Bilety w cenie zł. 12.— za przejazd w obie strony nabyć można w Wagons Lits Cook (Piotrkowska 64) do jutra do godz. 13.30.

KOLEKTURA
LOTTERY OF THE
S. PASSIERMAN
Nasze losy
przyniosą cię do
złoty

WSZYSCY
do kolektury
S. PASSIERMAN

Piotrkowska 13, tel. 242-13
po szczęśliwe losy!

19 października ciagnienie
I-lej klasy!

Nie zwlekaj, bo może cię ominąć
bogactwo!

OSYP DYMOW

Promienie apetytu

Do restauracji wchodzi szczerzy pan, około pięćdziesiątki. Jego mądry, ale rozrzucony wzrok pozwala odróżnić domyśleć się, że zajmuje się gorliwie rzeczami abstrakcyjnymi. Ubiór jego trochę zaniedbany, jak przystoi ludziom, którzy niewiele troszczą się o ziemskie sprawy.

Nie oglądając się, kroczy prosto do najciemniejszego kąta sali i siada przy stoliku, na którym leży kartka: „Zajęty”. Usuwając kartkę na bok i sadowi się wygodnie. Zjawia się kelner i pyta: „Dzień dobry! Pan profesor zamawia obiad?”

— Tak jest.
— Jak wczoraj?

Profesor skinął głową z miną, jak gdyby o tej rzeczy nie warto było wogóle mówić. Rozumie się, że bierze to samo menu co wczoraj, co przedwczoraj, co przed czterema tygodniami.

Profesor jadł przez sześć miesięcy stale to samo. Po upływie pół roku żądał spisu potraw i wybierał z namysłem nowy obiad, który mu potra-

podawano dzień w dzień przez sześć miesięcy. Potem zastawiał znowu nowy porządek potraw. W ten sposób jadł profesor od lat trzydziestu, w tej samej restauracji punktualnie o tej samej porze, za tę samą cenę. Nie pozwalał sobie na żadne odchylenie, na zbędny kawaleczek chleba, na nieprzewidzianą szczyptę soli. Wszystkie musiało być zawsze takie same w ramach przez pół roku ważnego menu.

Kiedy kelner przyniósł mu zupę, gość przypomniał:
— Od jutra jem tam na przeciw, przy oknie.

— Wiem, panie profesorze. Jutro mamy pierwszego — odpowiedział kelner.

Przez trzy miesiące jada profesor w kącie, obok budki telefonicznej, gdzie nawet w dzień pali się światło elektryczne — przez następne trzy miesiące przy wielkim oknie wychodzącym na ożywioną ulicę.

Przez te trzydzieści lat, gdy był stale gościem tej restauracji, profesor zjadł sześćdziesiąt różnych menu, które zastawiał z najróżnorodniejszych po-

traw w fantastycznym nieraz doborze. Każde menu spożywał równie często w ciemnym kącie, jak i przy jasnym oknie od ulicy. Właściciel restauracji oddawna podejrzewał, że gość jego zjawiał się nityle dla obiadu samego, ile dla wykonania jakiegoś dziwnego eksperymentu na sobie samym. Na czem ten eksperyment polegał, o tem oczywiście nie miał pojęcia.

Dziś był profesor w jakimś szczególnym nastroju. Uśmiechał się do siebie, zacierał ręce, a z ust jego wychodziły różne tony, przypominające beztroskie gwizdanie. Gospodarz, mały grubasek z załuszczonej oczkami, przystąpił do swego gościa:

— Dzień dobry panu profesorowi. Czy panu profesorowi obiad smakował?

— Dzień dobry — odpowiedział profesor w doskonałym humorze, nie odczuwając lekkiej ironji w głosie tamtego, — nie będę już długo jadał u pana.

— Jakto? — zdziwił się gospodarz. — Pan, mój najstarszy gość? Nieboszczyk ojciec opowiadał mi, że przejął pana po dziadku i przekazał pana mnie. Czy dałem panu jakiś powód do niezadowolenia?

— Ależ nie. Jestem nawet

bardzo zadowolony! — odpowiedział profesor i zachwyty zabłysnął w jego mądrych oczach. — Osiągnąłem to, co osiągnąć chciałem. Za trzy miesiące dowiędę się całą ludzkość o moim wielkim odkryciu. A pański lokal stanie się sławnym na cały świat!

— To bardzo łaskawie z pańskiej strony, panie profesorze, ale ja nie bardzo rozumiem o co panu profesorowi chodzi.

— Teraz mogę panu wszystko powiedzieć. Kiedy przed trzydziestu laty jadłem tu jako młody student, zauważyłem dziwną rzecz, którą od tego czasu pilnie śledziłem. I nie pomyliłem się: moje przypuszczenie okazało się prawdziwym. Przynoszę ludzkości nową prawdę. Ta prawda nazywa się... niech pan zgadnie, jak ona się nazywa?

— Jak ja to mogę zgadnąć, panie profesorze? — odpowiedział gospodarz z pytającym gestem, nie rozumiejąc.

— Promienie apetytu! Tak. Odkryłem tutaj w pańskiej restauracji promienie apetytu!

— Pozwoli pan profesor wyrazić sobie serdeczne życzenia...
— Dziękuję. Zauważył pan może, że przez trzy miesiące jadłem tu, w ciemnym kącie, a przez dalsze trzy miesiące tam

przy oknie?

— Rzeczywiście. Zauważyłem to.

— Więc niech pan słucha! Po trzydziestoletniej bardzo starannej obserwacji stwierdziłem, że kiedy jadłem przy oknie to samo menu co tutaj w kącie — uważa pan? — wtedy stale przybieram na wadze!

— Aha!

— Czego to dowodzi? To dowodzi, że obok promieni świetlnych i cieplnych, obok promieni chemicznych i eteru, istnieją jeszcze promienie apetytu, które wywierają zbawienny wpływ na komórki organizmu ludzkiego. A co zatem idzie będą się lepiej i szybciej rozwijać ludzie, którzy przy tej samej ilości pożywienia się dają podczas jedzenia w świetle. Czy opłacało się poświęcić trzydzieści lat odkryciu tej prawdy? Jak pan sądzi?

— Ależ to jest niezwykle interesujące! — wykrztusił po pauzie oszołomiony gospodarz. Tylko widzi pan profesor — my dajemy gościom, którzy siedzą przy oknie, szczególnie duże porcje. Ulicą przechodzi tylu ludzi i patrzy w talerze. Nauczyłem się tego od nieboszczyka ojca, a ten od swego ojca. Trochę reklamy należy się przecież interesowi

Konkurs sportowy „Głosu Porannego“

Kto odgadnie wynik meczu Polska--Czechosłowacja ten pojedzie za darmo na mecz Ł.K.S.-Cracovia do Krakowa

Za tydzień odbędzie się sensacyjny mecz piłkarski, który skoncentrował zainteresowanie wszystkich miłośników i sympatyków sportu, a mianowicie mecz piłkarski Polska - Czechosłowacja. Spotkanie to ma ogromne znaczenie dla naszego sportu piłkarskiego, gdyż będzie to pierwsze spotkanie naszej reprezentacji z drużyną zawodowców czeskich, którzy zajmują jedno z czołowych miejsc w Europie, zmagając się nieraz skutecznie z zawodowcami Austrii i Węgier.

Już dziś sportowcy i kibice snują najfantastyczniejsze domysły na temat, jaki będzie wynik tej próby sił w naszej stolicy. Jedni liczą się z naszą zdecydowaną klęską, inni przewidują zaszczytną przegraną, a nie brak i optymistów, którzy wierzą, że nasza jedynostka w dobrej kondycji i przy swojej publiczności zdola nawet wynieść zwycięstwo z Polką.

Istotnie, przepowiednie nie są łatwe. O wyniku zdecyduje nie tylko umiejętność gry, ale przede wszystkim usposobienie

nie drużyn, wola zwycięstwa, no i w znacznym stopniu szczęście. Niechże to szczęście wypróbuje również czytelnicy „Głosu Porannego“.

Redakcja nasza rozpisuje dla swych czytelników konkurs na odgadnięcie wyniku międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska - Czechosłowacja, który odbędzie się w dniu 15 b. m. w Warszawie na warunkach następujących: w numerach wtorkowym, środowym i czwartkowym naszego pisma ukaza się trzy kolejne kupony, które trzeba wypełnić i przesłać do Redakcji NAJPO-

ZNIEJ DO SOBOTY DO GODZINY 12 W POŁUDNIE, przewidując wynik meczu zarówno do połowy, jak i ostatecznie. Dla tych, którzy najlepiej przewidzą wynik Redakcja przeznacza trzy nagrody, a mianowicie:

I NAGRODA: bezpłatny przejazd do Krakowa i z powrotem na mecz ligowy Ł.K.S. - Cracovia, wraz z miejscem na boisku.

II NAGRODA: bezpłatny przejazd kolejowy tam i z powrotem do Krakowa na mecz Ł.K.S. - Cracovia.

III NAGRODA: dwa bilety do jednego z kin łódzkich.

A więc sportowcy! Próbujcie swego daru przewidywania i szczęścia, a czeka was w nagrodę przyjemna przejażdżka, no i satysfakcja. Dalsze szczegóły w dniach najbliższych.

Miarą zainteresowania meczem międzynarodowym jest fakt, że energiczne biuro podróży Wagons Lits Cook (Piotrkowska 64), które urządza specjalną wycieczkę na tę imprezę do Warszawy, jest wprost zawalone zgłoszeniami o miejsca.

Cochet o Tildenie

Również i po 40-ce można być doskonałym sportowcem

Czołowa rakieta Francji, Henryk Cochet, który niedawno wstąpił do szeregu zawodowych tenisistów, podaje w tygodniku „Marianne” swe wrażenia z meczu, w którym już jako zawodowiec został zwyciężony przez mistrza zawodowców.

Po raz pierwszy Cochet zwyciężył Tildena w r. 1926 w Forest Hill. Następnie francuz zwyciężał Amerykanina siedem razy z rzędu. O tych spotkaniach Cochet pisze, iż za każdym razem czuł, że ma przed sobą wielkiego mistrza, ale zarazem człowieka, na którym robił duże wrażenie i który tracił święty ogień po pierwszych błędach.

W tym okresie amatorstwa, zdaniem Cocheta, tak on, jak i Tilden znajdowali się w jednakowej kondycji z tą różnicą, że Tilden był już u schyłku swej kariery amatora, gdy natomiast dla młodego Coche-

ta kariera ta przedstawiała jeszcze dużo wdzięku.

Ostatnio sytuacja się zmieniła na korzyść „Big Billa“.

„Tilden, pisze Cochet, wolny od trosk życiowych, oddał się teniśnisi całkowicie. Jego liczne „meczowe walki” przedstawiają dla niego świetny trening. Na alicję co do wieku (ponad 40-kę), Tilden słusznie odpowiada, iż po przekroczeniu czterdziestki, człowiek nie jest ani sportowo skończonym, ani za starym. Człowiek zdrowy, który chce zachować swą formę i który ma ku temu środki, może to uczy-

nie nawet w wieku daleko starszym.

Cochet pisze, iż całkowicie podziela zdanie Tildena i że czuje w sobie siły i wolę, by rozpocząć nową karierę sportową.

Henryk Cochet zamierza trenować metodycznie, by odzyskać równowagę duchową i wolę zwycięstwa.

Cochet jest pełen zachwytu dla Tildena, jako wielkiego mistrza.

Jest rzeczą bardzo możliwą, iż przyszłe spotkanie Cochet - Tilden, przysporzy zwolennikom białego sportu wielką przyjemność i nielada emocje. (v)

Ruch-Legia 3:0 (walc.)

Wina klubu, czy bałagan w P.Z.P.N.?

Jak donieśliśmy w dniu wczorajszym, wydział gier i dyscypliny ligi zweryfikował zawody 22 pp. - Warszawianka jako walkower na korzyść drużyny warszawskiej za udział w grze niezgłoszonego dla siedlczan gracza Rusiela.

Obecnie dowiadujemy się, iż Rusiel już dawno był zgłoszony dla barw 22 pp., lecz po przeprowadzonej fuzji 22 pp. z Strzechem nie został ponownie potwierdzony. Sprawa ta polega więc tylko na załatwieniu częściej formalności i, jeśli władze sfuzjonowanego klubu wysłały nową deklarację Rusiela, brak potwierdzenia dowodzilby bałaganu. panującego w sekretarjacie P. Z. P. N. 22 pp. Strzelec ponosić może odpowiedzialność tylko w tym wypadku, o ile nie wysłał now. deklaracji Rusiela. Niezawodnie sprawa ta będzie przedmiotem rozważań zarządu ligi, do którego odwoła się 22 pp.

Jednocześnie na tem posiedzeniu zostały zweryfikowane jako walkower zawody między Ruchem a Legią. Wprawdzie mecz ten wygrał Ruch (4:1), utrzymany będzie jednak wynik 3:0 dla Ruchu, jako lepszy od uzyskanego na

boisku. Powodem przyznania walkoweru jest nieuregulowanie należności finansowych przez Legię względem ligi.

Wycieczka do Warszawy na mecz piłkarski Czechosłowacja--Polska

Już tylko jeden tydzień dzieli nas od sensacyjnego spotkania międzynarodowego w piłce nożnej Czechosłowacja - Polska.

Zapisy w biurze podróży Wagons Lits Cook posuwają się w tak szybkim tempie naprzód, że istnieje możliwość zamknięcia listy wycieczkowiczów już w nadchodzącą środę. Kto więc pragnie ujrzeć niedzielny mecz w Warszawie niechaj nie zwleka na ostatnią chwilę, gdyż może zabraknąć miejsc.

Cena biletu w obie strony wraz z biletem wstępu na mecz wynosi zł. 10.- Przy zapisie wpłacić można połowę sumy.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela łódzki oddział Wagons Lits Cook (Piotrkowska 64) od godz. 9 do 13,30 i od 15 do 20.

Chruściński już gra

Węgry zabiegają o mecz z Polską

Chruściński, znany piłkarz Cracovii, odcierpiał już rzeźną dyskalifikację, na którą zasłużył sobie za czynne znieważenie sędziego linowego podczas meczu Pogon - Cracovia w roku ub. we Lwowie. Termin kary minął w dniu 3 b. m. to też w dniu dzisiejszym Chruściński ukaza się już w drużynie Cracovii na pozycji środkowego pomocnika. Ciekawe, iż pierwszy występ Chruścińskiego po odcierpieniu kary będzie miał miejsce również na meczu z Pogonią.

Węgry dążą do wznowienia stosunków sportowych z Polską w dziedzinie piłki nożnej, które sami zerwali. W tym celu bawili ostatnio w Polsce wybitny członek prezydium węgierskiego związku piłkarskiego i próbował wysondować opinię PZPN przez złożenie narazie prywatnej propozycji rozegrania meczu międzynarodowego Polska - Węgry. Spodziewać się należy,

iż propozycja ta zostanie przez zarząd PZPN potraktowana przychylnie i już w roku przyszłym nader ciekawy i niezwykle pożyteczny dla naszego piłkarstwa mecz ten dojdzie do skutku.

Rewanżowy mecz z reprezentacją Czechosłowacji o mistrzostwo świata rozegrany będzie z Polską w Pradze w kwietniu roku przyszłego. PZPN zaproponował co prawda termin na listopad, lecz Czechosłowacja pod żadnym pozorem terminu tego nie chciała zaakceptować. Za mecz w Warszawie czesi kazali sobie zapłacić 6000 zł.

Urban, doskonały skrzydłowy Ruchu, został reaktywowany w prawach gracza ligowego i już w dniu dzisiejszym wystąpi na meczu z Wisłą. Natomiast Ruch grać będzie bez Peterka, przebywającego na turnieju w Bukareszcie z reprezentacją armii polskiej. Poza tem w drużynie Ruchu zadebiutuje nowy nabytek ligowej drużyny. Jest nim Osiecki, który zagra na łączniku.

Wilezkiewicz, środkowy pomocnik Garbarni, został ukarany przez wydział gier i dyscypliny ligi dyskwalifikacją na przeciąg jednego tygodnia za niebezpieczną grę na zawodach z Podgórzem. Kara rozpoczyna się od poniedziałku.

Woźniakiewicz wyjedzie do Brna

W piątek w późnych godzinach wieczorowych doszło do skutku eliminacyjne spotkanie bokserskie pomiędzy Leszczyńskim a Woźniakiewiczem kandydatami do reprezentacyjnej drużyny Łodzi w wadze piórkowej na mecz pięściarski Brno - Łódź w Brnie.

Na podstawie wyniku tej walki do drużyny reprezentacyjnej zaliczony został Woźniakiewicz. Eliminacja miała charakter zamknięty i odbyła się bez udziału publiczności. Ostateczny więc skład łódzkiej drużyny pięściarskiej, która wystąpi na meczu międzynarodowym w Brnie będzie następujący: Pawlak, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Garnarek, Chmielewski, Kłodas i Krenc.

CASINO

Dziś i dni następnych!



MARLENA DIETRICH

Najnowszy światowy sukces
Pieśń nad Pieśniami

Realizacja:
Rouben Mamoulian
Na I i II seansy ceny zniżone
Dziś dwa poranki o 12 i 2
Passe-partouts i bilety ulgowe nieważne.

KING KONG

8 cud świata!

Szczyt techniki filmowej!

WKRÓTCE „Casino“!

Marlwy Dom

Ukryta inflacja w Rosji

Organ rosyjskich socjal - demokratów na emigracji, „Socialistyczny Wiestnik”, który przed reżymem hitlerowskim w Niemczech wychodził w Berlinie a obecnie wychodzi w Paryżu, dokąd przenieśli się wydawnictwo, zamieszcza w ostatnim numerze ciekawą korespondencję z Moswy, w której opisuje sytuację sowieckiego obywatela, urzędnika i robotnika.

Przedewszystkiem wskazuje on na stały wzrost cen żywności. Pomimo, że tegoroczne zbiory były na ogół pomyślne, ceny chleba nie zostały obniżone. Rosną również ceny jarzyn, owoców i innych produktów spożywczych. Ostatnio podniesiono również ceny produktów monopolowych, jak n. p. nafty. Pod czas gdy jeszcze w roku 1931 litr nafty kosztował 5 kopiejek (w złotej walucie) obecnie kosztuje 80 kopiejek. W robotniczych sklepach spółdzielczych płaci się za 1 kg. cukru zamiast dawniejszych 25 kopiejek — 1 rubla 52 kopiejki, za masło zamiast 45 kopiejek, za 1 kg. płaci się około 4.50 rubli itd.

W latach poprzednich w miarę jak podnosiły się ceny żywności wzrastały wprawdzie nie stosunkowo, ale przeciętne i zarobki robotnicze. Obecnie jednak zarobki pozostają na niezmienionym poziomie od początku roku, co wywołuje niezadowolenie wśród robotników, gdyż w ten sposób nastąpiło obniżenie poziomu stopy życiowej robotników i ogółu obywateli. Wzrost cen artykułów codziennego użytku świadczy o ukrytej inflacji w ZSSR. Rubel stale upada, ale rzeczywista jego wartość przy utrzymaniu sztucznego kursu przez państwowy bank sowiecki trudno ustalić. W gruncie rzeczy rubel jednak nie posiada swej pierwotnej wartości.

„Socialistyczny Wiestnik” omawia również pracę oddziałów politycznych w gospodarstwach kolektywnych. Oddziały te utworzone dla wykonywania dozoru nad pracą członków kolektywów, pilnują aby kołchozy należycie składały daninę na rzecz państwa. Oddziały składają się z miejskich komunistów i stały się obecnie faktycznymi przedstawicielami rządu centralnego na prowincji, bowiem miejscowe sowiety zawiodły zupełnie i nie starały się, aby rozporządzenia władz były wykonywane. Oddziały te niejako zastępują miejscowych dyktatorów, bowiem wyposażone są w szerokie pełnomocnictwa. Mogą one m. in. również i zażądać po garści milicji.

Nowelizacja prawa o zapobieganiu upadłościom

Prace nad nowelizacją prawa o zapobieganiu upadłości dobiegają obecnie końca. Celem noweli jest przyspieszenie i potanie procedury układowo - zapobiegawczej, oraz postępowania upadłościowego. W postępowaniu układowo - zapobiegawczym i upadłościowym projekt ułatwić ma z jednej strony zdrowe procesy układowe w przemyśle, górnictwie, rzemiośle i handlu, z drugiej zaś — doprowadzić do szybkiej likwidacji tych warsztatów, które nie mają szans egzystencji ze względu na stan swego zadłużenia i warunki organizacyjno - techniczne.

Projekt noweli badany jest obecnie przez organizacje gospodarcze, które formułują swe wnioski i opinie.



Pożyczka narodowa i ulgi podatkowe

Likwidacja miliardowych zaległości przyniesie uzdrowienie życia gospodarczego

Jeden z czytelników „Głosu Porannego” nadsyła nam ciekawy projekt racjonalnego użytkowania pożyczki narodowej przez powiązanie tego zagadnienia z likwidacją zaległości podatkowych.

Wywody te zamieszczamy poniżej, jako ew. ciekawy głos w dyskusji na temat znówienia skutków deflacji w związku z pożyczką narodową.

Przebieg subskrypcji pożyczki narodowej był niezwykle pouczający. Pomimo biedy panującej w kraju, spauperyzowany obywatel na pierwszy zew rządu pośpieszył z ostatnim groszem,

ażby go złożyć dla pożytku całego państwa i społeczeństwa. Ograniczona na początku pożyczka do 120 milionów, na wypełnienie luk budżetowych miesięcznych, została już pierwszego dnia podwójnie przekroczona. A wszak nie było pojętego nawet hasła, które potrafiłoby podekscytować i pobudzić do czynności, względnie trudnej — płacenia. Pomimo to płacono i to ochoczo. Jest to różowa strona medalu, pozostaje druga, mniej wesoła strona, którą póki czas, chciałbym omówić i te myśli wraz ze skromną własną subskrypcją, składam w zaufane ręce wypróbowanych kierowników naszej nawy finansowej do łaskawej wiadomości.

Stwierdzić należy, że piękny rozmach, wielki pęd do kas, nie miał, niestety przekonywującego materialnego hasła,

które przemówiłoby nietylko do serca, lecz do rozumu i kieszeni obywatela. A hasła takich mamy wbród, więcej niż kłopotów. Jednym z tych hasła, które obala największe uprzedze-

nia, oparte na realnej kalkulacji handlowej, jest Pożyczka narodowa i ulgi podatkowe.

Kryzys podzielił społeczeństwo na dwie kategorie obywateli: Pierwsi — to ci, którzy już zaznali rozkoszy „zwózki”, drudzy ci, którzy jeszcze tej rozkoszy nie zaznali. Naturalny stosunek tych obywateli (wyłączając urzędników) do sprawy pożyczki narodowej o ile jest podyktowany rozsądkiem, a nie tylko sentymentem, będzie pomimo to, uczciwy: wpierw załatwią ratę podatkową i ochronią się chwilowo przynajmniej od rujnującej moralnie i materialnie zwózki.

A jakże odmienny był przebieg subskrypcji. Obywatele poszli za szlachetnym porywem i co mogli wnieśli „na gorąco”, ażby po 24 godzinach spotkać się ze starym znajomym sekwestratorem i starą piosenką o zwózce, a sentymentem, niestety, płacić nie można.

Jakież mogą być konsekwencje tego stanu rzeczy? Przedewszystkiem odbije się to ujemnie na wpływach skarbowych.

Platnicy bezpośrednich podatków zaoszczędzą sobie wyłożoną pierwszą ratę subskrybowanej pożyczki na bieżących podatkach, powiększając niedobór miesięczny budżetu państwowego. Wpływy z podatków pośrednich będą mniejsze,

gdyż stopa życiowa ogółu, a przedewszystkiem urzędników, mocno na tym ucierpi. A więc, o ileby innych ujemnych wpływów nie było (a jest ich nieskończenie dużo) to wyliczone wystarczą ażby wykazać braki oczekiwanej poprawy.

Trudny był dla obywateli pierwszy wysiłek, a już 5 listopada państwo zażąda ponownego wysiłku, a jeżeli nie starczy sił na ten nowy wysiłek, co wówczas? A 3-cia, 4-ta, 5-ta i t. d. rata, których poród będzie coraz cięższy. Jakaż może być sankcja egzekucyjna w stosunku do załamujących się. Czy również zwózka?

Czemże się więc będzie różniło zadłużenie podatkowe od dobrowolnego zadłużenia na rzecz pożyczki narodowej.

Niczem, a z tego właśnie rozumowania na chłodno, wyłania się myśl, która może cuda czynić i szlachetnej idei pożyczki narodowej przywrócić całkowity blask na jaki zasługuje.

Wskutek kryzysu powstają niedobory miesieczne, które muszą być w jakikolwiek sposób pokryte. Niedobory powstają z powodu zużożenia obywateli a dla pokrycia tego niedoboru, zwracamy się do tych wyczerpanych obywateli o pożyczkę. Nie macie czym płacić długów podatkowych, ale na pożyczkę powinniście mieć.

Sprawa ratalnych wpłat, na poczet pożyczki narodowej zamieni się w stary dług podatkowy, zakończony prozaiczną zwózką. Wołamy S. O. S. póki czas, nie dopuśćmy do wykoślawienia wzniosłego i szlachetnego czynu ucieleśnionego w pożyczce narodowej. Przy mądrym ujęciu sprawy pożyczka narodowa może się stać źródłem i zapoczątkowaniem poprawy sytuacji, na co skolatani obywatele z upragnieniem czekają.

Pożyczka narodowa pobudziła obywateli do czynu, do szlachetnego porywu, który nie wyładował się jeszcze, a tkwi w stanie potencjalnym.

Jest to bogactwo, które należyce użytkowane, da korzyści dla dobra ogółu.

Ostatnio stale pojawiają się informacje półoficjalne o zamierzeniach rządu, w kierunku zlikwidowania zaległości podatkowych i na rzecz ubezpieczeń społecznych. Zaległości podatkowe, sięgające zawrotnych sum, przepisane są z roku na rok, tworzą dług książkowy, pęczniący z powodu narastających procentów i kar, bez najmniejszego widoku zainkasowania.

Długi takie potęgują przynębianie moralne płatnika, tonącego w astronomicznych cyfrach zadłużenia.

Gdyby takiemu przynębianemu obywatelowi dać możliwość uporządkowania swych długów w stosunku do skarbu, rozkładając należności na 10 lat, z małym oprocentowaniem, stałby się cud.

Pożyczka narodowa z tego punktu widzenia ujęta znaczyłaby dla skarbu, zainkasowanie zaległych i prawie utraconych podatków za jednym zamachem. Amortyzacja i oprocentowanie pożyczki, byłaby pokryta wpływami, z zaległości podatkowych należycie zabezpieczonych.

Ażby zawarte tu myśli wprowadzić racjonalnie w czyn, trzeba bezwzględnie i z całą ścisłością

powiązać sprawę pożyczki narodowej ze sprawą zaległości podatkowych i hasło to wysunąć na czoło.

Dalszym ciągiem konsekwencji dobrodziejstw, wynikających z poruszonych tu myśli, jest ewentualna

możliwość ulżenia urzędnikom, ew. całkowite zwolnienie ich od udziału w pożyczce narodowej.

a ciężar przerzucić na przemysł, handel i rolnictwo, które mają bezpośrednio z ulg podatkowych korzystać.

Jakże więc w obliczu wysuniętego projektu przedstawiają się losy pożyczki narodowej. Korzyści dla skarbu są oczywiste:

1) uruchamia kapitał prawie stracony, nie zmniejszając zdolności płatniczej podatkowników,

2) wprowadza porządek w zagmatwane stosunki podatkowe do urzędów i zakładów, a temsamem zmniejsza poważnie sztab sekwestраторów i administrację z tem związaną,

3) obywatel mając uporządkowane rachunki i rozłożony ciężar płatniczy na przeciąg 10 lat, z małym oprocentowaniem, staje się znów zdolny do wysiłków i poważnie, rozumem i sercem, zasila w dwójnasób pożyczkę narodową

4) rząd spłaca zaciągniętą pożyczkę w ciągu tych 10 lat wpływami, płynącymi z prolongowanego zadłużenia, bez specjalnego obciążenia budżetu,

5) pożyczka narodowa staje się pożyczką zbawienia, towarzyszy jej i jej twórcą błogosławieństwo, a państwu — nieobliczalne korzyści.

Obw. te wywody znalazły odzew, gdzie należy i póki czas.

Bawelna odrywa się od dolara

W najbliższym czasie oczekiwać można zwwyżki cen tego surowca

Ostatnio notowania bawełny w Nowym Jorku podlegają nieznaczny wahaniom w kierunku zwyczajnym i zniżkowym. Wedł. opinii najpoważniejszych agencji bawełnianych Łódzi, dalsze losy bawełny uzależnione są przedewszystkiem od szacunku na rok przyszły.

Według prowizorycznych obliczeń, zbiory te wyniosą przeciętnie około 12.019.000 bel, co w porównaniu z poprzednim szacunkiem wykazałoby nieznaczny tylko różnicę (według szacunku z 8 b. m. zbiory wyniosłyby 12.400.000 bel).

Na podstawie powyższych szacunków, zbiory bawełny nie uległyby tak znacznym zmianom, by mogło to mieć wpływ na dalsze ukształtowanie się cen. W chwili więc obecnej dalsze losy bawełny uzależnione są przedewszystkiem od tego, jak zorganizowane zostanie w Stanach Zjednoczonych ograniczenie terenów po bawełnę.

Narazie niema powodu, aby ceny bawełny mogły zniżkować, za potrzebowanie bowiem światowe na bawełnę jest ostatnio niezłe, należy więc przypuszczać, że jakkolwiek w najbliższym okresie ceny bawełny na giełdzie nowojorskiej ulegną wahaniom, oczekiwać należy w późniejszym okresie raczej zwwyżki cen bawełny, aniżeli jej zniżki.

Zaznaczyć jeszcze należy, że ostatnio notowania bawełny nie są zupełnie uzależnione od notowań dolara. Przeciwnie, ostatnio przy zwyczajnie dolar, zwykowała równo cześnie bawełna.

Ceny bawełny kształtują się ostatnio zupełnie samodzielnie i uzależnione będą wyłącznie od dalszej polityki prez. Roosevelta.

*

Syndyk tymczasowy upadłości „K. Rudnicki i S-ka”, której właścicielami są Kopel Rudnicki i Abram Ickowicz, wnoszą o wyznaczenie trzytygodniowego terminu sprawdzenia wierzytelności.

Sąd uwzględnił wniosek syndyka.

Cofnięcie daty otwarcia upadłości Tow. Schlösserowskiej Przedzalni

Na wokandzie sesji sądu handlowego znalazła się sprawa upadłości firmy „Towarzystwo Schlösserowskiej Przedzalni Bawełny i Tkalni w Ozorkowie Sp. Akc.”

Przedmiotem obrad była kwestja cofnięcia daty otwarcia upadłości. Jak wiadomo firmie Schlösserowskiej ogłoszono upadłość w lutym roku bież. na skutek wniosku upadłej firmy petentki. Załączony do tego wniosku bilans w aktywach przedstawiał kwotę 16,057,496 zł. 26 gr., zaś pasywa przedstawiała kwotę 20,099,816,08 zł. przyczem straty wykazano w kwocie złotych 4.002,319,82.

Sąd, ogłaszając upadłość chwilę otwarcia oznaczył tymczasowo na 24 lutego 1933 roku.

Jak wynika z załączonego do akt odpisu wpisu wykazu hipotecznego nieruchomości, stanowiącej własność firmy, wniesione zostało

Spadek cen przedzy bawełnianej

Ceny przedzy bawełnianej na rynku łódzkim zostały przez producentów tutejszych w dniach ostatnich obniżone w granicach pół — 1 centa na k. (ag)

Slaby ruch na rynku dolara

Bank Polski płaćłl wczoraj 5,70

Wczoraj na rynku dolarowym ruch był nadal bardzo słaby, co zresztą jest objawem normalnym, występującym stale w soboty. Orientacyjnie dolary kształtowały się w granicach od zł. 5.78 do zł. 5.70. Są to kursy jedynie orientacyjne, zapotrzebowanie bowiem na dolary było do tego stopnia niskie, iż transakcje zawierano w wyjątkowych wypadkach.

Bank Polski wczoraj utrzymał kurs dolara w granicach dotychczasowych, płaćłl za banknoty zł. 5.76 za czeki zł.

5.75. I tutaj podaż dolarów była minimalna.

Funtami angielskimi w obrotach pozagieldowych nie interesowano się zupełnie. Bank Polski obniżył ponownie kurs funta, płaćłl za nie po zł. 27.31.

Dolary złote były również bez ruchu, orientacyjnie kształtowały się one w granicach 9.02 — 9.00 w płaćłliu. (ag) PLACE, przy ul. Pabjanickiej 1 Ciasnej położone, różnej wielkości, do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, Pabjanicka nr. 47. 659-2

Rynek pieniężno-towarowy

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdy w Łodzi notowano:

	sprzedaż	kupno
Dolary	5,80	5,75
Budowlana	38,75	38,50
Dolarówka	48,75	48,50
Inwestycyjna	102,00	101,50
Stabilizacyjna	51,50	51,25
Bank Polski	79,00	78,50
Tendencja mocniejsza.	(ag)	

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie zapotrzebowanie na dewizy było zwiększone, przy tendencji na ogół słabej. Jedynie mocniej kształtował się kurs dewiz na Londyn i Nowy Jork. Bank Polski płaćłl za banknoty dolarowe 5.70. Notowano: Holandia 359,65 (—20), Londyn 27,63 — 27,64 (plus 16), Nowy Jork 5,85 — 5,86 (plus 7), wyplata telegraficzna na Nowy Jork kabel 5,87 (plus 7), Paryż 34,92, Praga 26,49, Szwajcaria 172,87 (—5), Włochy 46,85 (—5). Transakcje dokonane a nienotowane: Belgia 124,40 (—10), Sztokholm 142,70 (plus 20); w obrotach międzybankowych: marka niemiecka 212 (plus 25), szyling austriacki 99 (—50), korona czeska 25,10 (—5).

Wkrótce !!

Najnowsze arcydzieło kinematografii reżyserji Fryderyka Langa

Testament

D-ra Mabuze

Uważajcie na datę premjery!!!

AKCJE

Dla akcji tendencja przeważała mocniejsza, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 79,50 — 79,75 (plus 75). Transakcje nienotowane: Lilpopy 10,25 (plus 25), Modrzejów 3, Starachowice 8,50.

PAPIERY PROCENTOWE

W grupie papierów procentowych tendencja była mocniejsza, przy obrotach niewielkich. Notowano: 4 proc. premjowa dolarowa 48,55 — 48,88 (plus 13), 4 proc. inwestycyjna zwykła 102,75 (plus 75), serjowa 108 (—250), 5 proc. konwersyjna 51 (—25), 5 proc. kolejowa 43,50 (—13), 7 proc. centowa stabilizacyjna 51,63 — 51,50 (plus 25). Listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmiany. 4 i pół proc. listy ziemskie 44 — 44,50 (plus 100), 5 proc. Warszawy 57,50 — 57,25, 8 proc. Warszawy 44,13 — 44,50. Transakcje dokonane a nienotowane: 10 proc. kolejowa 101,50, za 3 proc. pożyczkę premjową budowlaną chciano płaćłl 38,50, za 6 proc. dolarową — 56,75, 7 proc. śląska 42,75 (—50), 4 i pół proc. Warszawy 52,50.

NOTOWANIA BAWELNY NOWY JORK

Loco 9,50, październik — listopad 9,24, grudzień 9,40, styczeń 9,45, luty 9,54, marzec 9,63, kwiecień 9,70, maj 9,78, czerwiec 9,85, lipiec 9,85.

NOWY ORLEAN

Loco 9,90, październik 9,12, grudzień 9,34, styczeń 9,41, marzec 9,59, maj 9,76, lipiec 9,91.

LIVERPOOL

Loco 5,44, październik 5,27, listopad 5,26, grudzień 5,28, styczeń 5,30, luty 5,32, marzec 5,34, kwiecień 5,36, maj 5,38, czerwiec 5,39, lipiec 5,41, sierpień 5,42, wrzesień 5,43, październik 5,44.

Egipska: loco 7,22, październik 6,81, listopad 6,92, styczeń 7, — marzec 7,00, maj 7,18, czerwiec 7,26, lipiec 7,26.

Upper: loco 6,31, październik 6,02, listopad 6,06, styczeń 6,08, marzec 6,13, maj 6,20, czerwiec 6,26, lipiec 6,26.

BREMA

Loco 10,97, grudzień 10,62, styczeń 10,69, marzec 10,85, maj 10,97, lipiec 11,11.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

Otwarcie wystawy

„Ziemia pomorska i morze w sztuce polskiej”

Z myślą celowej propagandy ligi morskiej i kolonialnej oraz związku obrony kresów zachodnich zorganizowały wystawę p. n. „Ziemia pomorska i morze w sztuce polskiej”.

Organizatorzy chcieli dać zagranicy pełnię wejrzenia w losy Pomorza, w znaczenie jego dla Polski, w prawa nasze do Bałtyku i wybrzeża — a sztuka polska, związana z tą ziemią, ma dodać ciepła wywołom, postawić przed oczami swoim i obcym całe piękno tych ziem i dowieść, ile kultury spoczywa zarówno w zabytkach naszej dzielnicy nadmorskiej jak i przedstawicielach twórczości artystycznej, syntetyzujących ducha polskości.

Wystawę pokazano najpierw stołecy, a obecnie przewieziono ją do naszego miasta. Ekspozycja i obrazy umieszczone zostały w pawilonie parku im. Sienkiewicza.

W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy. Otwarcia dokonał wojewoda łódzki p. Hauke Nowak w towarzystwie komisarza rządowego, p. Wojeńdzkiego, oraz przedstawicieli życia kulturalnego i artystycznego Łodzi.

Po symbolicznym przecięciu taś-

my obecni, oprowadzani przez kierownictwo wystawy, zwiedzili kolejno wszystkie pawilony.

Na parterze mieści się wystawa prac Bogdana Nowaka p. n. „Niemcy, oskarżam Was!” zawierająca 12 obrazów, ilustrujących grozę wojny światowej oraz wskazująca na nowe niebezpieczeństwo, grożące naszym kresom zachodnim i morzu polskiemu.

W górnym pawilonie mieszczą się prace znanych polskich malarzy, wśród których królują dwie największe sławy polskiego malarstwa współczesnego — Apoloniusz Kędziński i Leon Wyczółkowski. W dalszych pawilonach mieszczą się ekspozycje przyrodnicze, ilustrujące faunę i florę morską. Pan wojewoda z wielkim zaciekawieniem oglądał wystawę, przystępując się uważnie objaśnieniom organizatorów.

Należy spodziewać się, że wystawa cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem. Jest tam wiele interesujących ekspozycji, dobrych prac znanych malarzy oraz przesylnych wykresów, ilustrujących znakomite życie polskiego morza i Pomorza.

J. N.

O 10-ej wieczorem zostaje dzisiaj zamknięta wystawa obrazów Z. Szretera

Dzisiaj o godz. 10-ej wieczorem nastąpi nieodwołalnie zamknięcie wystawy prac p. Zygmunta Szretera, mieszczącej się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 90. Sprawozdania w najważniejszych dziennikach łódzkich oraz powszechna opinia znawców, którzy wyślawie zwiedzili, wskazuje, że p. Szreter jest rzeczywiście malarzem, a przedewszystkiem akwarelistą najwyższej klasy, który potrafi połączyć znakomite nastroje, oddany przez od powiedni dobór kolorów, ze znakomitym rysunkiem, wskazującym na wysoką klasę wykształcenia artysty. Gały szeregi prac znalazł chętnych nabywców. Liczne prace p. Szretera zdobędą zbioru prawdziwych melomanów sztuki w Łodzi. Jeśli są jeszcze miłośnicy wartościowych, a pięknych obrazów, którzy nie byli na wystawie p. Szretera, muszą to uczynić w dniu dzisiejszym, w pierwszym rzędzie dla własnej przyjemności.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj o godz. 4-ej popoł. tragedia Wyspiańskiego „Protesilas i Laodamia” oraz „Sędziowie”.

Wiecz. oraz we wtorek sztuka Romaina „Dyktator”, która dzięki swej aktualności, a przedewszystkiem mocnym społecznym akcentom wzbudziła zainteresowanie.

W poniedziałek wiecz. pierwsze przedstawienie dla zrzeszeń „Protesilas i Laodamia” oraz „Sędziowie” Wyspiańskiego. Ceny najniższe od 30 gr. do 2.30.

DZISIEJSZE KONCERTY

Z rozpoczęciem sezonu zimowego Polskie Radio wzorem lat ubiegłych transmitować będzie obok pięknych koncertów symfonicznych również i stałe niedzielne poranki symfoniczne, z których pierwszy odbędzie się w dniu dzisiejszym. Program wypełnią wyłącznie utwory kompozytorów polskich, jak Noskowski, Żeleński, Paderewski, Karłowicz, a z młodych — Lefeld i Rybicki.

Solistą będzie znany pianista Bolesław Woytowicz, który wykona z towarzyszeniem orkiestry osnuta na swojskich motywach piękna „Fantazja polska” Paderewskiego.

O godz. 18.40 wystąpi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej znakomita mezzosopranistka polska Marja Rońska, która wykona krótki program złożony z pieśni kompozytorów rosyjskich minionej doby, jak Borodina, Grieczaninowa i Czajkowskiego.

W godzinach 20.00 — 22.00 nadaje radio audycje o charakterze lekkim. Pierwsza — to koncert orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota z udziałem ulubieńca radiosłuchaczy, Aleksandra Wasieła, który wystąpi z repertuarem mało znanych piosenek; druga, o godz. 21.15 to „wesola fala lwowska” zawsze z wielkim zainteresowaniem słuchana przez radiosłuchaczy. (r)

WIELKIE TŁUMY

pośpieszają dziś o godz. 11.30 do filharmonji na rewję mód, którą reżyseruje Marja Balcerkiewiczówna. Zainteresowanie rewją olbrzymie. Komitet szykuje moc atrakcji m. in. przy wejściu rozdawane będą przez f-mę A. G. B. numerki. Tajemnicę numerków zdradzi uroczą konferencjerkę. Szczegóły w afiszach.

Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74, róg Kopernika

Dziś i dni następnych!

EKSTAZA

Następny program: „Demon Wielkiego Miasta” — Edmund Lowe, Wynne Gibson.

W sobotę, dnia 7 października o g. 12 i w niedzielę, 8 października o g. 11 wyświetlany będzie poranek dla młodzieży po gr. 20.

Sensacja! Bohater Czemp'a, „Donovan” Jackie Cooper

Film wybitnie współczesny. Film, jaki się zdarza oglądać raz jeden na wiele lat

Erotyzm! Kult ciała! Ekstaza miłości!

W roli „Ewy” Hedy Kiesler, w roli „Adama” Aribert Moog Reż. Gustaw Machaty

PO CENACH
zniżonych

Wieczne Pióra

i ich
reperacje
poleca

Jerzy MILL

6-go SIERPNIA 1.

Własny zakład
reperacyjny.

PIERWSZA POŚPIESZNA POMOC
KRAWIECKO-SZEWCA „WYGODA”

WYGODA

NARUTOWICZA 13
Tel. 247-90

Zaprowadziła specjalny dział ku-
śnierski i przyjmuje FUTRA
do reperacji, farbowania i czyszczenia.

CENY B. NISKIE! — Odbieramy i odsyłamy bez-
płatnie. Pralnia chemiczna, farbiarnia i fasonowa-
nie kapeluszy. ŻADNEJ FILII nie posiadamy.

Czy wiesz, kiedy przypadają terminy płatności
rat z układu, z upadłości lub nadzoru sądowego Twoje-
go dłużnika i w jakiej wysokości?

**Kup „Zbiór upadłości
i nadzorów sądowych”**

ogłoszonych przez Łódzki Sąd Handlowy w czasie od
1.1.1925 r. do 31.11.1933 r., w opracowaniu kierownika
sekretariatu i sekretarza tegoż Sądu Handlowego.

Do nabycia w księgarniach w Łodzi: „Czytaj”, ul.
Narutowicza Nr. 2, S. Seipelta—Riotrkowska 47, K. Neu-
miller—Piotrkowska 61 i St. Antkowskiego—Piotrkow-
ska 150.

Uczcie się zawodu!

Tow. Szerzenia Pracy Zawod. i Rol-
nej wśród Żydów p. n. „Ort” w Łodzi,
Wólczańska 27, tel. 111-23, przyjmuje
zapisy na następujące warsztaty i
kursy:

Pończosznictwo mechaniczne, wy-
rób swetrów i rękawiczek, tkactwo
mechaniczne, mechaniczne ketlowanie
i szpulowanie, bieliźniarstwo, gorse-
ciarstwo, krawiectwo, modnarstwo,
ondulacja, manicure, budowa odbior-
ników radiowych, wieczorowe kursy
kroju dla krawców i krawczyń.

Przy T-wie „Ort” otworzony zosta-
nie dział tkactwa artystyczno-ręcz-
nego, obejmujący prace: kilimowe,
gobelinowe, dywany i t.p. pod kier-
nictwem absolwentki Państw. Szko-
ły Tkactwa Artystycznego w Krakowie.

Do akt. Nr. Km. 1898/35
Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rewiru 2-go zam. w

Łodzi przy ul. Gdańskiej 38
na zasadzie art. 602 K. P. C. ogła-
sza, że w d. 13 października 1933 r.
o godz. 10 w Łodzi, przy ul. Pustej 13
odbędzie się licytacja publiczna ru-
chomości a mianowicie: s mebli
oszacowanych na łączną sumę zł. 860
które można oglądać w dniu licyta-
cji w miejscu sprzedaży, w czasie
wyżej oznaczonym

Łódź, dn. 25.9. 1933

Komornik (-) F. Harasimowicz
Sprawa A. Adamusiak p-ko R. Cy-
glerowej.

Do akt. Nr. Km. 1063 | 1933

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dzi, rew. XX zamieszkały w Łodzi
przy ul. Piotrkowskiej 236 na zasa-
dzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w
dniu 11 października 1933 r.
o g. 16-ej we wsi Jeronice gm. P-
czniew odbędzie się publiczna licyta-
cja ruchomości, a mianowicie:
2 krów, 1 jałówek, 2 cieląt, 60 kur
starych i młodych, 8 kaczek i maszy-
na do szycia f-my „Singer”
oszacowanych na łączną sumę zł. 680
które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
oznaczonym.

Łódź, 12.9. 33 r.

Komornik W. Trzebiatowski
Sprawa Abrama Gwajgenbauma p-ko
Józefowi Łuczkowi.

Do akt. Nr. Km. 1255 | 35 r.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dzi, rewiru 4-go zam. w Łodzi przy
ul. Narutowicza 35, na za-
sadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że
w dniu 18 października 1933 roku od
godz. 11 w Łodzi przy ul.
Piotrkowskiej 114

odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości, a mianowicie
mebli, lampy wiszącej i radio aparat u
oszacowanych na łączną sumę zł. 1000
który można oglądać w dniu licyta-
cji w miejscu sprzedaży, w czasie
wyżej oznaczonym.

Łódź, d. 2.10.33 r

Komornik Zajkowski

Do akt. Nr. Km. 1060/33 r.
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
dzi, rew. 4-go, Stefan Zajkowski zam.
w Łodzi przy ul. Narutowicza 35
na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogła-
sza, że w dn. 18 października 1933 r.
o godz. 10 w Łodzi, przy ul.
Przejazd 40

odbędzie się publiczna licytacja ru-
chomości a mianowicie:
mebli i fortepianu
oszacowanych na łączną sumę zł. 500
które można oglądać w dniu licytacji
w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
oznaczonym.

Łódź, 30.9.1933 r.

Komornik (-) S. Zajkowski

RESZTKI

Z ul. Żeromskiego 29, przepro-
wadziłam się na ul. Zieloną 17,
tel. 113-18, front, parter.

R. BRAUDE

FOTOGRAFUJECIE SIĘ

w pierwszorzędnym zakładzie

BERNARDI

Piotrkowska 17, tel. 144-11
6 pocztówek — zł. 5.—

Zastępstwo

poważnego przedsiębiorstwa (ewent.
ze skł. komis.) obejmie na Małopol-
ską zdolny solidny kupiec za kaucją
lub gwarancją do każdej kwoty.
Zgłoszenia sub „Solidność” do Biura
ogłoszeń Statlera, Kraków, Rynek Gł. 8

MEBLE

nowoczesne sypialnia i stołowe
okazyjnie do sprzedania.
Narutowicza 32 w podwórzu

Indywidualna pielęgnacja
CERY I URODY syst. „IBAR”

Nie przypadek winien decydować o
wyborze kosmetyków. Cere należy
pielęgnować r o s w a n i e, systema-
tycznie. Zespół środków „IBAR”, kre-
my, lotiony, pudry e.c.t. stosowane przez
ANNE RYDEL indywidualnie do rodzaju
cery utrzymują skórę w
czystości, nadaje prężność, miękkość,
światłą świeżość, usuwając zmarszczki
lojotek, wagi, pieg i e.c.t. Instytut
de Beaute. Racjonalna Kosmetyka
zatw. przez Władze Państwowe Suko-
ła Kosmetyczna sał. 1924 r. Łódź,
Śródmiejska 16, tel. 169-92. Zada-
cie informacji. Porady bezpłatne.
Ceny kryzysowe.

Właścicielka
Instytutu Kosmetycznego

Stawa

Piotrkowska 175, tel. 138-76
powróciła

Przyjm. 10—2 i 4 1/2—8 w.

Bezpłatne usuwanie owłosie-
nia najnowszą radykalną metodą
bez śladów.

Leczenie defektów cery.

Astmy zastarzałe, różne kaszle
przewlekłe chorób płucnych są ule-
czalne **powidłami ziołowymi** od
1902 roku. — 3000 listów pochwalnych
jest do przejrzenia na miejscu, opis
leczenia na żądanie bezpłatny.

S. SLIWAŃSKI, ŁÓDŹ
Brzezińska 33 Brzezińska 33

T a n c ó w

nowoczesnych
komplety dla inteligencji rozpoczyna
Szkoła naucz. war. St. Kłosowskiego,
Sienkiewicza 61, tel. 248-44.
Kanc. czynna od 10 i pół do 21 i pół
Przyjm. zgłoszenia na lekc. oddzielne

Podaje się niniejszem do wiadomości
Opieki Domowej uczniów uczęszczających
do **GINNAZJUM i SZKOŁY POWSZECHNEJ**

im. ks. Ign. Skorupki
(T-wa „Oświata”)

że wobec niewykończenia na czas
gmachu szkolnego przy ul. Żerom-
skiego 10, lekcje będą się od-
bywały czasowo w lokalu

Gimnazjum P. O. W.

przy ul. Środmiejskiej 5,

przez co zajęcia we wszystkich klasach
Szkoły Powszechnej prócz I-ej będą
rozpoczęły o g. 8 rano, w klasie I-ej
Szkoły Powszechnej o g. 8.50 rano, zaś
we wszystkich klasach **Gimnazjum**
o g. 12.

Początek lekcji w obu szkołach
we wtorek d. 10 października rb.

Dyrektor Gimnazjum
(-) **Wacław Davison**

Kierowniczka Szkoły Powszechnej
(-) **Jadwiga Kappesowa.**

Zatwierdzone przez Ministerstwo

KURSY KROJU, SZYCIA

ROBÓT RĘCZNYCH

MARI PUTOWEJ

Łódź, ul. Piotrkowska 103.

Kierowniczka A. Krzymowska.

Kancelaria czynna codziennie od 9—20.

Pierwszorzędną Pracownia Krawiecko-Damską

S. BUJNOWICZA

Andrzeja 1 róg Piotrkowskiej Tel. 245-44

Przyjmuje zamówienia p/g najnowszych modeli.
Wykonanie solidne i punktualne. Ceny znacznie niższe

Światowej sławy

PREPARATY KOSMETYCZNE

„Gladys Pickford”

Hollywood—Paris

używane przez piękne gwiazdy świata filmowego
już są do nabycia.

Wyłączna sprzedaż na Łódź:

PERFUMERJA „MASCOTTE”
PIOTRKOWSKA 79. TEL. 233-61.

Pracownia Sukien Damskich

H. Orbach-Heilerowej

Zawadzka 24.

poleca na sezon jesienno-zimowy najnowsze modele.

SZKŁO

okienne, ogrodowe, dachowe,
kit i t. d.

szyby wystawowe
cegły szamotowe

w hurcie i detalu

POLSKIE BIURO SPRZEDAŻY SZKŁA

dawn. Tr. Hanelt

Łódź, Pusta 17,

Tel. 134-53

Teatr Rewji Artystycznej

„REX”

Kilińskiego 124. dawniej „Jar”

Dziś i codziennie

Wielka rewja p. t.

z udziałem znakomitej
artystki scen stołecznych

Dziś początek przedstawień o 5, 7.30 i 10 wiecz., w tygodniu o 7.30 i 10 wiecz.

Warszawa wita Was

WAWA

i światowej sławy kwartetu
muzyczno-tanecznego **Lisowskich.**

PRACOWNIA SUKIEN

„Irena i Róża”

Piotrkowska 51, tel. 236-41

poleca najnowsze modele

pierwszorządnych domów paryskich.

Gabinet Chirurgiczny
D-ra med.

J. Szreibera

mieści się obecnie

ul. NARUTOWICZA 9
telefon. 122-95przyjmuje od 2—5 i od 7—8.30 w.
CENY LECZNICOWE

DR. MED.

Eugeniusz Friedenberg

Specjalista chorób
kobiecych i akuszerji
ordynuje od 11—12 w Szpitalu
Ewangelickim, Północna 42
i od 5—7 po poł. NAWROT Nr. 7
Telefon Nr. 168-84.

Dr. med.

J. Bette

choroby wewnętrzne i dzieci
powrócił

Piotrkowska 6, tel. 144-95

przyjmuje od 8—11 r. i 4—6 w.

Dr. J. SCHORR

lekarz zdrojowy z Iwonicza
powróciłi ordynuje w chorobach serea
od godz. 4—7 p. p.
Łódź, Gdańska 11
tel. 226-85

Dr. med. Ludwik Rapeport

UROLOG

choroby nerek, pęcherza i dróg
moczowych

powrócił

ul. Cegielniana 8

(dawniej 40)

tel. 236-80

Godz. przyjęć 9—10 i 6—8 wiecz.

Dr. med.

Aleksander KUMMANT

powrócił

ul. Skwerowa 4.

Dr. med.

Heller

powrócił

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

przeprowadził się na ul.
Traugutta 8. Tel. 179-89Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
w niedzielę od 11—3 po po poł.

Doktor

KLINGER

spec. chor. weneryczn., skórnych
i włosów (porady seksualne)Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w.
W niedzielę i święta od 10—12

Dr.

Doroła LEWY

Choroby płuc

(ROENTGEN)

PIOTRKOWSKA 124

przyjmuje od 5—7.

Leka z-Dentysta

E. Rzędowska

przeprowadziła się

na ul. Karola 3,

tel. 157-71.

Dr. med.

Z. DATYNER

UROLOG

Chor. nerek, pęcherza i dróg
moczowych

Zachodnia 59-a

telefon. 148-95

przyjmuje od 2—3 pp. i od 8—8 w.

Doktor

S. Broiman

choroby weneryczne, moczopłciowe,
skórne, czynności zapobiegawcze.Panie od 9—11 rano. Panowie od
11—5 pp. i 7—9 wiecz.

Zawadzka 38. Tel. 108-07

Dla p. p. wojskowych ustępstwo

Dr. med.

Wołkowyski

Cegielniana 4 tel. 216-90

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. med.

L. Goldbaum

choroby nerwowe

powrócił

ul. 6-go Sierpnia 30, tel. 228-21

Dr. med.

Ignacy Grynberg

powrócił

Choroby wewnętrzne

ul. Cegielniana 17, tel. 174-15

Dr. med.

S. Kryńska

Chor. skórne i weneryczne
(kobiety i dzieci)godz. przyj. od 9—11 i 3—4 po poł.
Stenkielewska 34 telefon. 146-10.

Dr. med.

L. NITECKI

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Nawrot 32 tel. 218-18
przyjmuje od 8—10 r. i od 5—9 w.
w niedzielę i święta od 9—12 w poł.

Gabinet chirurgiczny

Dr. med.

Doroła LEWY

Choroby płuc

(ROENTGEN)

PIOTRKOWSKA 124

przyjmuje od 5—7.

Doroła LEWY

Choroby płuc

(ROENTGEN)

PIOTRKOWSKA 124

przyjmuje od 5—7.

Doroła LEWY

Choroby płuc

(ROENTGEN)

PIOTRKOWSKA 124

przyjmuje od 5—7.

Podziękowanie.

Serdecznie dziękuję pp. ó-rom
J. Imichowi i J. Chrzanowskiemu
za szczęśliwe dokonanie operacji

A. Herszlikowicz

Łódź, 1 Maja 38

Dr. med.

M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne

Zachodnia 64

telefon. 185-49

przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 w.
w niedzielę i święta od 10—12 w poł.

Dr. med.

Niewiażski

Chor. weneryczne, skórne
i moczopłciowe

powrócił

Andrzeja 5, telefon. 159-40

przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedzielę i święta od 9—1

Dr. med.

J. Polakow

powrócił

PIOTRKOWSKA 109

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 7, tel. 128-07.

przyjmuje 10—12 i od 5—7.

Dr. Felicja Rozen

med.

Choroby dzieci

Śródmiejska 31 III

Telef. 169-59

przyjmuje od 3—5-cj po poł.

Dr. med.

Z. Pinczewska

Położnictwo, chor. kobiece

przeprowadziła się

Gdańska 74, m. 1

tel. 108-01

przyjmuje 4—6 ppoł.

Dr. med.

H. GUTSZTADT

powrócił

AKUSZER-GINEKOLOG

ZACHODNIA 62

(Śródmiejska 14), tel. 129-52

przyjm. od 11—1 i od 5—7

Dr. med.

H. Hammer

akuszer-ginekolog

powrócił

Piłsudskiego 38, tel. 128-39

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje: od 12—1.30 i 4—7

ZIELONA 8A

Lecznica okulistyczna

ze stałymi łózkami

Dr. med.

G. Krausza

Piotrkowska 86, tel. 204-74

godz. prz. 9.30—7 w.

„IRENIT”

PIOTRKOWSKA NR. 89. TELEF. 223-38.

TŁUMACZENIA
PRZEPISYWANIE
NA MASZYNIE
POWIELANIE
DRUKÓW

Dr. med.

Artur Banasz

chirurg-urolog

Wolezańska 23

wznowił przyjęcia

przyjmuje od 4 do 6 pp.

Dla niemożliwych ceny
lecznicowe

Leczenie

krótkimi falami radiowymi

Choroby stawów, kości, mięśni,
nerwów, skóry, narządów we-
wnętrznych kobiecych i t. d.

w gabinecie terapii fizykanej

Dr. POLAKA, Nawrot 7. Tel. 164-21

DOCENT Dr. Med.

Adolf Falkowski

Choroby nerwowe i psychiczne

ul. Nawrot 38, tel. 193-23

Przyjmuje w poniedziałki, środy
i piątki, od godz. 4—6.

Doktor

H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne

Piotrkowska 56 tel. 148-62

Przyjmuje od 12/2—4 pp. i o 6—9 w

w niedz. i święta od 10—1 pp.

Ceny lecznic

Dr. med.

A. Askenazy

powrócił

Kilińskiego 53. Tel. 183-20.

Dr. I. Silberstrom

Zielona 11

Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i moczopłciowych

Przyjmuje: 3 do 9 wiecz.

Niedziela 9—12 w poł.

Ceny lecznic.

Doktor

W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Gabinet Roentgeno-leczniczy

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od

1-a) do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz.

w niedzielę i święta od 10—1

Dr. med.

D. Adelfang

chor. wewnętrzne

przeprowadził się

na ul. Przejazd 40

(róg Kilińskiego)

tel. 181-44.

Dr. H. Weishol

Zawadzka 23, tel. 162-95

powrócił

Przyjm. od 3—4 i 6—7 w.

Dr. Neuman

chirurg i ginekolog

przyjmuje od 12—1 i od 7—8.30

Zachodnia 57,

tel. 128-95.

Dr. Franciszek Niemczycki

lekarz weterynarii

gabinet JERZEGO 5/7

III p.

przyjmuje codziennie 15—18

niedziele 10—18

LAMPKI
NAGROBKOWE
POLO
JEDYNE
GWARANTOWANE
W PALENIU
FABRYKA ŚWIEC I MYDEŁ „POLO” WARSZAWA.

Institut de Beauté

M-me B. KRYSZEK

został przeniesiony na ul.

Traugutta 12

front, I p., tel. 122-80.

SALON KOSMETYCZNY

H. ORZEŁOWEJ

(Dyplom Wiedeński)

Piłsudskiego 48 Tel. 237-84

poprz. oficyna II p.

godz. przyjęć od 10-2 i 4-8 w.

Niezawodne środki na porost włosów

i tępiz. Farbowanie włosów podług

zagt. systemów. Usuwanie pieg i

wagry oras inne defekty cery Stosuje

oryginalne preparaty wiedeńskie.

Najnowsze metody lecznicze. Hydro-

i elektroterapia.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

chor. skóry i włosów

SZKOŁA KOSMETYCZNA

zatw. przez władze Państw.

Dr. med. LEWINSONOWEJ

przeniesione na

Piotrkowską 86, tel. 143-63

od 10 r. — 8 w.

Chirurgia kosmetyczna, żyłki

odmrożenie. Usuwanie owłosienia

CHORYCH

na paraliż

artretyzm, reumatyzm, ischias

i t. d. skutecznie leczę za pomocą

radikalnych stosownych masażu i

elektroterapii.

Posiadam liczne podziękowania i

uznania.

Dypl. Masażysta A. Koźmiński

Krucza 6, tel. 225 67.

NOWOCZESNE ZAWODOWE KURSY

KROJU MODELOWANIA i SZYCIA LINY KAUFMAN

damskiego i dalecinnego koncesjonowane przez Ministerstwo W. R. i O. P. Długoletniej instruktorki T. wa „Praca” w Łodzi, dyplomowanej mistrzyni Izby Rzemieślniczej. Po ukończeniu kursu wydaje się dyplomy. Ceny przystępne!

Łódź, Prez. Narutowicza 49 tel. 207-28
Kancelaria czynna od godz. 9—13 i od 15—19

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO udziela dr. fil. absolwentka niemieckiego uniwersytetu. Literatura, gramatyka, wypracowania (matura). Konwersacja. Andrzej 29 m. 1, tel. 232-42. 5606—2

MADemoiselle Majerczyk licencée és lettres (Sorbonne) donne des leçons de français tel. 113 19. 630—2

BERLITZ - SCHOOL! Kursy języków obcych, uznane przez państwo 9 rok szkolny. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy i specjaliści wyszkoleni pedagogicy. Najszybsze postępy. Informacje codziennie od 12 do 1.30 i od 5 do 8. Piotrkowska 86, front. 5384—3

ABITURJENT udziela korepetycji z języka niemieckiego. Zainteresowani zechcą łaskawie złożyć swój adres pod „Pomoc” w admin. tegoż pisma.

M. GINSBURGOWA wznowiła lekcje języka francuskiego pojedynczo i w kompletach. Południowa 23, prawa oficyna, II w. II p. Telefon 247-63.

LEKCJE francuskiego pojedynczo i grupach. Lekcje zbiorowe włoskiego, angielskiego i niemieckiego pod kierunkiem Henryki Gliksman i D-ra Tatjana Rosenblatt, Moniuszki 6. Telefon 115-54.

FRANCUSKI w kompletach i pojedynczo. Konwersacja. Literatura. Gramatyka. Andrzej 46, m. 8, od 2—4-ej.

MADemoiselle Marie enseignante anglais, français, allemand italien „system Linguaphon”. Piotrkowska 24, m. 7, dawniej Traugutta 2.

MATURYSTKA udziela polskiego, łaciny oraz w zakresie niższego gimnazjum. Chętnie za mieszkanie lub przyjmie kondycję. Łask. oferty do admin. „W. M.”

PRZEDSZKOLE Hildebrandtówny, Skwerowa 3, tel. 243-80, przyjmuje zapisy do kompletów przed i popołudniowych.

KOMPLET wychowania przedszkolnego oraz rytmiczna gimnastyka dla dzieci lat 3 — 7 w godz. przed i popoł. A. Gotesgnadówny, przy ul. Zakątnej 28, fr. I p. lewa strona. Zapisy od 3—5 po poł.

KOMPLET przedszkolnego wychowania prowadzi B. Fromówna. Południowa 25, m. 16. Zapisy od 11—1.

BUCHALTERJI podwójnej nauce gruntownie w ciągu miesiąca (metoda praktyczna) z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg sznurowanych miarodajnych dla władz. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie z dokładnym objaśnieniem konstrukcji zł. 6.—. Sporządzanie bilansów i zaprowadzanie ksiąg, również uproszczonych. Wólczańska 41 m. 32.

RUTYNOWANA nauczycielka gry fortepianowej szybko wyrabia łatwość czytania nut i rozwija technikę. Starszym miesiąc bezpłatnej nauki. Radwańska 47, m. 10. Zapisy w poniedziałki i czwartki, od 10 do 12.

Kupno i sprzedaż.

ZŁOTO, SREBRO, biżuterię i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Magazyn jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

!! BRYLANTY !! ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERIĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. Mizes, Piotrkowska 30.

BRYLANTY ZŁOTO, SREBRO, RÓŻNĄ BIŻUTERIĘ, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. H. Liasak, Piotrkowska 5

MASZYNA DO KOPJOWANIA rozmiar „in folio”, w dobrym stanie, tanio do sprzedania, ul. Mielezarskiego 24, m. 5.

NAJNOWSZY szlagier sezonu: 3-lampowy (z 4-ma lampami), 2 ekrany, 2 obwody strojenia. Piękny ton, wybitna selektywność i dostępna cena. zł. 300.—. Sprzedaż i na raty. Radio - Watt, Narutowicza 16.

DOMU ówierz sprzedam tanio. Targowa 19, mieszk. 35, od 14 do 18-ej. 654—2

OKAZJA! Maszynę do pisania „Remington”, najnowszy model w doskonałym stanie sprzedam za zł. 350.—. Oferty pod „Remington”.

FILTR do wody, wydajności 1000 litr. wody na godzinę oraz pompę pasową 1 calową do zasilania kotła kupię okazjnie. Oferty zgłaszać do fir. Arkadja Ogrodowa 13.

SAMOCHED LIMUZyna „Chevrolet 6 cyl.” w pierwszorzędym stanie, okazjnie sprzedam. Piotrkowska 134, tel. 233-22.

PIANINO lub fortepian okazjnie kupię. Wiadomość tel. 241-23

BIBLIOTEKA natychmiast do sprzedania. Oferty do adm. sub. „Biblioteka”.

STRADIWATT zdobył świat 2-ka (z 3 lampami) ekranowana o wydajności najdroższych aparatów o niedoścignionej szlachetności tonów. Ceny niskie i na raty. Radio - Watt, Narutowicza 16.

Różne

BACZNOŚĆ! Uwaga Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47 Taniol Tapicer i dekorator, majster dyplomowany i cechowy przez Ministerstwo, zatwierdzony w roku 1905 przyjmuje wszelkie tapicerskie i dekoracyjne roboty i reperacje po bardzo niskich cenach. Uwaga: proszę mnie zawiadomić listownie S. Karabanow Nr. 47 Kilińskiego Nr. 47 Mistrz dyplomowany i cechowy.

DYSKONTUJE weksle bezpośrednio wyłącznie lekarzom, adwokatom, aptekarzom na bardzo dogodnych warunkach. Dyskretna zapewniona. Of. pod „Dyskonto”. 647—3

ZGUBIONO konsularne paszporty, wydane przez Konsulat Polski w Medjolanie na nazwisko Aron i Sara Rozenblatt, zam. w Łodzi, Traugutta 12. 648—3

POCO SPICIE na słomie, gdy na dogodnych warunkach dostać można materace, otomany, tapczany, leżanki i krzesła. Setki klientów się przekonało, iż najsolidniejszą robotę wykonuje się tylko u tapicera P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza Nr. 18.

ZGUBIONO kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej za nr. 90436, na nazwisko Strasberg Szlama, zam. 6-go Sierpnia 32.

NAPRAWA PIÓR WIECZNYCH

wszelkich systemów w ciągu 24-godzin. Części zapasowe na miejscu. Warsztaty własne. A. J. OSTROWSKI S-cy Łódź, Piotrkowska 55.

DIWANY perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia artystycznie H. Milgrom, Kilińskiego Nr. 18. 5570—5

FOTOGRAFJE do matrykuł i dowodów 6 sztuk tylko 1 zł w zakładzie fotograficznym „Sfinks”, 6-go Sierpnia 9. Na miejscu dział prac amatorskich po bardzo niskich cenach.



TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, zgagę, nudności, wymioty, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Żądacie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki — Apteka. 925-2

LITERACKIE porady i oceny. Opracowanie artykułów, publikacji. Łąkowa 10, m. 30. —30

Posady

MŁODY energiczny inżynier tekstylny, znający dokładnie farbowanie i uszlachetnienie jedwabiu oraz farbowanie Indanthreus i druk poszukuje pracy. Oferty sub. „Inżynier” do administracji niniejszego pisma. 646—2

WYKWALIFIKOWANA gospodyni do wszystkiego. Samodzielne gotowanie. Zgłosić się Traugutta 5, m. 4

Lokale

POKÓJ umeblowany, słoneczny, balkonowy z wygodami, telefonem i osobnym wejściem do wynajęcia od 15 go b. m. pojedynczej osobie. Dzwonić 108-28 godz. 9—10 i 14—16.

MIESZKANIA 1, 2, 3 i 4-pokojowe do wynajęcia. Południowa 28, 4 pp. — 9 wiecz.

Biuro POLRUCH

PIOTRKOWSKA 89, fr. I p.

tel. 141-01

poleca i poszukuje lokale handlowe, mieszkania, pokoje umeblowane, sklepy.

SKLEP kolonialno-spożywczy z ładnym mieszkaniem do sprzedania. Wysoka 13.

POKÓJ słoneczny, umeblowany, wejście z klatki schodowej od zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 238, w podwórzu, parter, m. 3.

1 POKÓJ z kuchnią oraz 2 pokoje z wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz. 11 Listopada 76 u gospodarza.

„Geguz” tel. 17-111

Piotrkowska 62 fr. II p.

Bez odstępnego poleca mieszkania 1, 2, 3, 4, 5 pok. z wszel. wyg. zł. 30 pok. umebl. z klatki schodowej.

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami, II p. front, natychmiast do wynajęcia. Nowo-Targowa 5 u gospodarza.

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszkania, nowoczesne, słoneczne, wprost parku Staszica. Wiadomość: Cegielniana 82. 351—5

POSZUKIWANE 2 pokoje z kuchnią, słoneczne, niewyżej II-go piętra, w starym, czystym domu. Oferty: „Natychmiast” 515—30

SKLEP frontowy z mieszkaniem, 2 lub 3-pokojowe mieszkanie z wygodami wprost od gospodarza od zaraz do oddania. Piotrkowska 200. 5598—3

ŁADNY pokój umeblowany, niekupuje wejście, do wynajęcia. Andrzej 29, m. 12.

SALA fabryczna 13 okien I-sze piętro do wynajęcia. Tamże motor elektryczny 10 HP sprzedam. Żeromskiego 68. 5636—3

POKÓJ umeblowany z wejściem wprost z klatki schodowej do wynajęcia. Łęczycki, Piotrkowska 141

SKLEP i pokój o 2-ach oknach do wynajęcia. Główna 46, u gospodarza. 5637—2

DO WYNAJĘCIA wolne sklepy przy ul. Piotrkowskiej 165. Wiadomość u dozorczy.

SALA fabryczna, parter, 100 mtr. kw., skanalizowana, ze światłem elektrycznym na przedmieściu — natychmiast poszukiwana. Oferty do „Głosu” sub „A. B. 32”. 53—3

„EXTRACT BARDANAE” (Tonicum złotowe). — Niesawodny środek przeciw wypadaniu włosów, usuwa łupież, przedwczesną siwiznę i wzmacnia cebulki. — Wszelkich wyjaśnień i wskazówek udziela wynalazca J. BRUST, GŁÓWNA nr. 17. Tamże sprzedaż.

Trzy i pół morgi

ornej ziemi w Rogach do wydzierżawienia. Wiadomość tel. 163-50.

Komin

żelazny do lokomobili o sile 35 K.M., średnicy dolnej 40—45 cm., średnicy górnej 35—40 cm., wysokości 16—18 mtr. kupię używany w dobrym stanie Oferty sub. „Komin” do administracji nin. pisma. 295—2

„HYGIENA”

Łódź, Andrzej 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia asy, frociarowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań Ceny niskie. Tel. 108-4Y (prywat.) Czynny do godz. 7-ej.

Plomby blaszane

w dowolnych ilościach do sprzedania. Ceny konkurencyjne. Tel. 163-50

Magazyn Mód

w centrum miasta poszukuje spółniczek fachowczynie z kapitałem do 1000 zł. Oferty sub. „Magazyn” do adm. „Głosu Poran.”

**OKULARY
BINOKLE
LORGNON**

Istn. od r. 1894 MAGAZYN OPTYCZNY
SZYMON URBACH
Sp. z o. o.
Łódź, Piotrkowska 33. Tel. 222-23

Dr. Stanisław Marynowski
specjalista w chorobach
kobiecych
wznowił przyjęcia chorych.
Ul. 11-go Listopada 30
godz. 5—7.

**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**

LECZENIE CHOROZ
WENERYZYCH I SKÓRNYCH
ZAWADZKA 1.
Czynna od 9-ej rano do 9-ej wieczór.
W niedziele i święta od 0-ej do 2-ej
Porada 3 zł.
Od 11 do 5 przyjmuje kobieta lekarz

**PROF.
FELIKS HALPERN**

wznowił lekcje gry
fortepianowej

Zapisy od 4—6
Sienkiewicza 20
front II p.
Ceny niższe!

**KONIECZNIE
z tym
znakiem!**

KOWALSKINA
USUWA NAJUPORCZYWSZE
BOLE GŁOWY
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI” WARSZAWA

**Gabinet kosmetyki
lepiarskiej i toaletowej**
Z. SZWALBE
dyplom Uniwersytecki
Powróciła
Moniuszki 1, tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich
defektów cery.
Usuwanie bezpowrotnie i bez
śladów szpeczących włosów.
Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz.



Znak ochronny

FABRYKA DYWANÓW MAYZEL i S-ka w ŁODZI

zawiadamia, że sprzedaż „dywanów z półksiężcem” po
cenach fabrycznych odbywa się w składach firm następu-
jących:

B-cia Z. i A. Rappeport
ul. Piotrkowska 15

J. Rotenberg, ul. Nowomiejska 1

L. Traistman, ul. Piotrkowska 81

Największym filmem!

Prawdziwem arcydziełem!

będzie w sezonie bieżącym

„ULICA”

w którym główną rolę kreuje niezrównana

SYLVIA SYDNEY



Chcesz mieć zapewniony byt i usamodzielnic się?

Zapisz się na półroczne zawody.

Kursy Kroju, Szycia i Modelowania
damskiego i dziecięcego zatwierdz. przez Minist. W. R. i O. P.
za nr. 3247 Mistrzyni Łódz. Izby Rzemieślniczej, Profesorki
Mód dypl. przez Akademię Paryską

P. SZEJNFINKIEL

Aleja i Maja nr. 20 (róg Żeromskiego)

Metoda nauczania łatwa, dostępna, praktyczna i wyra-
biająca samodzielność.

Po ukończeniu dyplomu. Opłata przystępna.

Informacje i zapisy w kancelarii kursów od 10—20 godz.

Prospekty bezpłatne.

Lekarz-dentysta

Helman-Herszderfer

wznowił przyjęcia

Sródmiejska 7 (dawn. Cegielniana)

III p. front

przyjmuje od 10—1 i 3—7 w.

Co. 940 | 33.

POSTANOWIENIE.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Obecni: Prze-
wodniczący Wiceprezes S. Jurkowski. Sekretarz apl. I.
Rubinsztajnowna. Dnia 18 lipca 1933 r. Sąd Okręgowy
w Łodzi na posiedzeniu niejawnym w Wydziale I Cy-
wilnym rozpoznawał sprawę Abrahama-Edwarda Cwajgen-
hafta o unieważnienie 50% listów zastawnych Towarzy-
stwa Kredytowego m. Łodzi w przedmiocie zabezpiecze-
nia podania postanowił 1) Zakazać Towarzystwu
Kredytowemu m. Łodzi czynienia wypłat z następują-
cych sześciu listów zastawnych Towarzystwa Kredyto-
wego m. Łodzi, a mianowicie: Nr. 32233 serii 7 opie-
wający na 1000 rb., Nr. 55279 serii 7 opiewający na
500 rb., Nr. 52280 serii 7 opiewający na 500 rb., Nr.
70250 serii 7 opiewający na 250 rb., Nr. 70257 serii 7
opiewający na 250 rb., Nr. 67766 serii 7 opiewający na
350 rb. i czynienia niemi transakcji. 2) Zakazać wszy-
stkim i każdemu dokonywać wszelkich transakcji wy-
mienionych listów. 3) Zarządzić ogłoszenia trzykrotne
niniejszej decyzji w ośrodkach dwumiesięcznych, w Mo-
nitorze Polskim i Głosie Porannym, z wezwaniem wszy-
stkich, rozszkaczających prawo do tytułu, aby w 2 letnim o-
kresie czasu, licząc od daty pierwszego ogłoszenia w
Monitorze Polskim, złożyli w Sądzie tytuł lub zgłosili
sprzeciw, zawiadomić Dyrekcję Towarzystwa Kredyto-
wego m. Łodzi o powzięciu powyższej decyzji.

Za zgodność z oryginałem świadczy

na Sekretarza podpis nieczytelny.

Zakład Leczniczy

Położniczo-Ginekologiczny

UL. EWANGELICKA 18

(Sienkiewicza 33)

tel. 107-23

Ordynują:

Dr. med. SZ. EIGEROWA

i Dr. med. J. BAUM

Zapisy na porody I i II klasy.



**DOSYĆ JUŻ
EKSPERYMENTÓW
KTÓRE WĄD DO MNIE
PROWADZĄ I
ŻĄDĄCIE ORYGINALNYCH
„OLLA”**

Przy Instytucie Kosmetycznym

Łódź Narutowicza 9, tel. 122-09

została otworzona

Szkoła Kosmetyczna

Zatw. przez Ministerstwo (Dep. Śl. Zdr.)

Szczegółowy program oraz zapisy codziennie w kance-
larii Szkoły od 12—1 i od 7—8

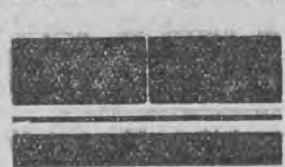
Dźwiękowy Kino-Teatr

Sztuka

Kopernika 16.

Początek o godz. 4 po poł.,
w soboty i niedziele o 12
Nast. progr.: „Mata Hari”
W rol. gł. Greta Garbo
i Ramon Novarro

Dziś i dni następnych!



„CZEMP”

Zmusił świat, aby o nim mówili, bo niema takiego superlatywu, ażeby określić wielkość i potęgę tego filmu
oraz genialną grę fenomenu siedmioletniego

Jackie Coopera oraz Wallace Beery

Film ten zobaczyć musi każdy

Dziś i dni następnych!

Poraz pierwszy w Łodzi

FLIP i FLAP

„Laurel i Hardy”

Schowajcie swoje smutki



Główna 1

Na I seans ceny miejsc 54 gr.
I 85 gr., następne: III — 85,
II — 1.10, I — 1.30.

w najnowszej i najweselszej
komedii produkcji 1933 | 34 pt.

Na I seans ceny miejsc 54 gr.
i 85 gr., następne: III — 85,
II — 85, I — 1.09.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia

za pierwszą milimetrów 1-szpaltowy (strona 3 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem
redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 3 do 7 włącznie 60 gr.
bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.
(str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wy-
raz, najmniejsze zł. 1.30. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia samiejacowe obliczane są
o 30% drożej. firm. 1000. Za ośl. tabalaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej.
Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.

„LUDZIE DOBREJ WOLI“

Epopea współczesności Jules Romaina, autora wystawianego w Teatrze Miejskim „Dyktatora“

Stworzyć epopeę współczesności, artystyczny przekrój ostatnich 25 lat — oto zadanie jakiego podjął się Jules Romain w swym cyklu powieściowym „Ludzie dobrej woli“, — „Les hommes de bonne volonté“. Zadanie olbrzymie, wymagające nie tylko nieprzeciętnej zdolności artystycznej, ale i głębokiego wczucia się w problematykę epoki, rozległego horyzontu społecznego, niezwyklej znajomości ludzi, rzeczy i zjawisk. Nie łatwą jest rzeczą zakłać w kształty artystyczne dzieje całej epoki, jej specyficzny koloryt, jej uczucia, pragnienia, walki, problemy społeczne i prądy ideowe, jej wzloty historyczne i codzienną szarżę.

Literatura francuska zna dwie tego rodzaju próby. Pierwsza to „Komedja ludzka“ Balzaka — przekrój artystyczny epoki restauracji. Należy jednak zaznaczyć, że nawet wielki Balzak ujął w swej epopei jedną tylko część rzeczywistości. „Komedja ludzka“ jest raczej obrazem życia burżuazji, niż zwierciadłem literackim całego społeczeństwa. Wszystkie inne warstwy potraktowane zostały pobieżnie, znajdują się na marginesie, na uboczu. Cechy epopei, wielkiego płótna artystycznego, posiada również cykl „Rougon Maquartów“ Emila Zoli.

Epoka współczesna — tak ciekawa, różnobarwna, ale zarazem skomplikowana epoka wielkiego przełomu w dziejach ludzkości — nie zdobyła się dotychczas na własną „epopeę“. Niebrak dzieł fragmentarycznych, odtwarzających te lub inne odcinki rzeczywistości. Niebrak wśród nich utworów o nieprzeciętnej wartości artystycznej i społecznej. Nikt jednak z pisarzy współczesnych (mamy na myśli nie tylko literaturę francuską) nie odważył się dać syntezę artystyczną, obejmującą całokształt współczesnego życia. „Ludzie dobrej woli“ mają w myśl intencji autora wypełnić tę lukę. „Ludzie dobrej woli“ zapowiadają się, jako dzieło na wielką miarę, również pod względem kwantytatywnym. — Ukazały się w oryginale dopiero cztery tomy*). Piszemy „do

piero“, bo te cztery książki stanowią zaledwie skromny początek wielkiego cyklu powieściowego, pierwsze cegiełki olbrzymiego gmachu. Autor zapowiada w przedmowie ukazanie się wielkiej ilości dalszych tomów, nie chce jednak wyjawiać dokładnej ich liczby, jest ona bowiem tak wielka, że boi się on „przestraszyć“ czytelnika i nadużyć jego cierpliwości. Myślimy jednak, że czytelnik, który „przebrnął“ przez te pierwsze cztery książki, nie ulęknie się „groźnej“ zapowiedzi i z niecierpliwością oczekiwać będzie dalszych części dzieła.

Pierwsze tomy „Les hommes de bonne volonté“ wykazują w pełni zalety artystyczne Romaina (nawiasem mówiąc jednego z najciekawszych pisarzy współczesnej Francji, u nas nie stety prawie zupełnie nieznanego) — umiejętność analizy psychologicznej (szczególnie doskonały jest psychologicznie opis rozwoju i wyładowania się instynktu zbrodnicy u Quinetta), dar plastyczny odtwarzania postaci i kolektywnych grup ludzkich. Tempo akcji jest czasami nieco powolne i

monotonne, tu i owdzie nieco na pierwszy rzut oka nużące. Ale takie jest przecież życie, które wcale nie składa się z niezwykłych zdarzeń, sensacji i momentów przełomowych. — Zdarzenia te stanowią jedynie wyjątek (zresztą nie brak ich w „Ludziach dobrej woli“) — wdzierają się one zniechęcająco w szarżę życia, przerywają tok codziennych zdarzeń. A Romain nie chce przecież tworzyć powieści, naginać życia do ramek ciekawego, ale sztucznego schematu powieściowego. Chce on dać obraz życia takim jakie jest w istocie, w swej brzydocie i pięknie, w swej szarżynie i niezwykłości zarazem.

Uderza ogrom materiału, nie zwykła ilość występujących osób. Przytem wszystkie odtworzone starannie, wszystkie działają równorzędnie i wnoszą coś nowego. Niema postaci epizodycznych i niema „bohaterów“. Przenosimy się do najróżnorodniejszych środowisk. Poznajemy robotników, rzemieślników, mieszczan, świat finansowy, artystyczny, polityków, parlamentarzystów, młodzież i starsze pokolenie. Obok

ludzi z tłumem postaci historyczne (wśród nich Jaures).

Rzecz dzieje się tymczasem w okresie, poprzedzającym wojnę światową. Z oparów codzienności, z drobnych zdarzeń i faktów wyłania się koszmarny cień przyszłej rzezi światowej. Masa, żyjąca z dnia na dzień, zaferowana prywatnymi troskami, nie widzi jeszcze grożącego niebezpieczeństwa. Istnieją jednak jednostki, które patrzą dalej, które przeczuwają nadciągającą katastrofę (wśród nich Jaures) i pragną ją powstrzymać. Rzecz inna, że wysiłki tych „ludzi dobrej woli“ i światłej myśli pozostają narazie płonne.

Nie mamy zamiaru wdawać się w bliższą analizę artystyczną i psychologiczną dzieła Romaina, które doczeka się niewątpliwie już w niedalekiej przyszłości licznych komentarzy i prac krytycznych. Poważna krytyka francuska już dziś kwalifikuje dzieło Romaina, jako najcenniejszy utwór powojennej literatury francuskiej.

Chcielibyśmy natomiast wskazać na jeden bardzo ciekawy moment, mianowicie na oryginal-

ność konstrukcji utworu. Romain zerwał bowiem ze zwykłym układem, z tradycyjną kompozycją powieści. Zwykły schemat powieściowy polega na koncentrowaniu materiału dookoła głównego bohatera (lub bohaterów) i głównej akcji. — Jest to może wygodne dla autora, pozwala bowiem na przenoszenie czytelnika z miejsca na miejsce, na poznawanie różnorodnych środowisk, koncentruje przytem akcję i skupia uwagę. Bohater służy nieraz jako deus ex machina, pojawia się tam, gdzie to jest potrzebne autorowi, gdy chce nas zapoznać z nowym środowiskiem, z nowym spłotem zjawisk, lub szeregiem osób. Życie istotne, wielobarwne, wielowymiarowe, nie układa się jednak samo przez się w ramy „akcji głównych“, nie skupia się dookoła bohatera. Tradycyjna powieść szematyzuje życie, ujmuje spłot zjawisk w ramy mechaniczne i sztuczne, nagina rzeczywistość do potrzeb konstrukcyjnych utworu. W cyklach powieściowych schemat jest jeszcze bardziej sztuczny. Rolę łącznika spajającego w jednolitą całość poszczególne części odgrywa tam albo bohater główny, albo pewna idea (naprzykład idea dziedziczności w „Rougon Maquartach“ Emila Zoli).

Romain zrywa pod tym względem z tradycją literacką. W „Ludziach dobrej woli“ nie ma głównego bohatera (lub bohaterów). Jest mnóstwo postaci, potraktowanych równorzędnie, żyjących własnym życiem, przechodzących własne koleje losu, obracających się w odrębnych środowiskach. Jest również wielość akcji, niezależnych od siebie, nie przecinających się wzajemnie, płynących własnym łożyskiem. Niema tu może jedności mechanicznej, jest zato prawda życiowa i jedność faktyczna.

Weźmy dla przykładu pierwszy tom. Rzecz dzieje się w przeciągu jednego dnia. Nie zwykła ilość bohaterów, najróżnorodniejsze środowiska, wielość wątków i akcji. Zdałoby się, że powstać musi chaos, rozstrzelanie uwagi, fragmentaryczność wrażeń. Nic podobnego. Gdy odkładamy książkę, wyłania się z mnogości faktów, postaci i wątków jednolita i artystycznie doskonała całość. Przed nami przedwojenny Paryż, pulsujący życiem olbrzymi kolektyw ludzki. O to przecież chodziło autorowi.

S. Babad.

Śmierć żyda wiecznego tułacza

Zamieszczony poniżej fragment jest urywkiem z nowej powieści utalentowanej spółki autorskiej III — Petrow, autorów „12 krzesel“. Powieść ta, do której ciekawy wstęp napisał Anatol Lunaczarski, nosi tytuł „Sowiecki milioner“.

(Redakcja)

Byłoby to zbyt nudne, abym chciał opisać długie dzieje żyda wiecznego tułacza; Powiem tylko, że ten łazik już od 2000 lat tuła się po świecie. W tej swojej włóczędce nie zatrzyma się w żadnym hotelu, ani zajeździe, a choć go wszędzie widać i to dosyć często, nie tłuże się nigdy w kole, na której wielu obywateli nie może sobie pozwolić z powodu zbyt wygórowanej taryfy — poprostu drałuje na piechotkę.

Był on na słynnym posiedzeniu, kiedy Kolumb nie mógł dać dokładnych danych, odnośnie ładu, który odkrył, a jako młody smyk przyglądał się po żarowi Rzymu. Przed półtora wiekiem zaś żył w Indiach, gdzie wprawil w zdumienie tajemniczych jogów swoim dziwnym trybem życia. Jednym słowem, mógłby ten stary dość ciekawych rzeczy naopowiadać, gdyby u schyłku każdego wieku pisał swoje pamiętniki; ale żyd wieczny tułacz jest analfabeta, a poatem ma pamięć, jak sito.

Niedawno bawił sobie ten

staruszek w pięknym Rio de Janeiro. Pił napoje orzeźwiające, spacerował po porcie i przyglądał się stojącym tam okrętom. Chodził prztem w białych spodniach, które kupił od jakiegoś rycerza krzyżowego w swoim czasie w Palestynie. I nagle zapragnął znaleźć się w Rosji nad Dnieprem. Wszędzie już był: nad Renem, nad modrym Dunajem, nad Mississipi, nad świętym Gangesem, a nawet nad Wołgą, ale nad Dnieprem jeszcze nie był i ogarnęła go chętka obejrzenia również tej rzeki.

Akurat w 1919 roku przekro-

czył, oczywiście, nielegalnie granicę rosyjską. Nie trzeba chyba dodawać, że na brzuchu pod ubraniem nosił kilka par jedwabnych pończoch i flakon perfum, które mu jakaś emigrantka z Kiszyniowa dała w Paryżu dla jej krewnych w Kijowie. W tamtych czasach podobny szmugiel nazywano całkiem medycznie: „gorące okładki“.

Kiedy żyd wieczny tułacz swoją misję spełnił i mógł spokojnie zadumać się nad losami tego świata, stojąc nad brzegiem Dniepru, doszedł do niego jakiś facet w niebiesko-żółtych lampasach i mundurze hord Petlury i ostro zapytał:

— Żyd?

— Żyd! — odparł starzec.

Zaraz go zaciągnięto do atamana.

— Przyprowadziłem żyda — zameldował mołojec, rzucając żyda na kolana.

— Żyd? — odrzekł w radośnym zdumieniu ataman. — Postawić go pod mur! — dodał z dobrotliwym uśmiechem.

— Ale, przecież ja jestem wieczny! — krzyknął starzec. Dwa tysiące lat niecierpliwie wyczekiwał śmierci, a w tej chwili, kiedy go miała spotkać, zapragnął nagle żyć.

— Stul mordę, żydzie, — krzyknął ataman. — Chłopcy skończcie z nim!

I było po wiecznym żydzie.

*) 1) Le 6. 2) Le crime de Quinette. 3) Eros de Paris. 4) Les amours enfantines. W przekładzie polskim ukazały się pierwsze dwa tomy

ILJA ERENBURG

SYZYFOWE

Widziałem w życiu dużo zdumiewających maszyn. Widziałem dźwigi Morgana, które, jak zabawkę, unoszą olbrzymie sztaby żelazne, oraz maszyny tkackie, które zatrzymują się natychmiast, gdy tylko pęknie najdelikatniejsza niteczka. Widziałem maszynę z żelazną ręką i niewidocznymi oczyma: sprawdza ona, czy papierosy układane są w pudełkach we właściwym porządku, poprawiając najdrobniejsze uchybienia. Widziałem maszyny, które kontrolują świeżość jaj, obliczanie procentu i timbre głosu ludzkiego. A jednak gdy zobaczyłem tę maszynę, zmieszalem się. Nie odrzucałem zrozumienia jej istoty. Od maszyny wymagałem więcej, niż od człowieka: maszyna nie może okazywać poetyckiego temperamentu, lub złego usposobienia; ma ona obowiązek być rozsądną. Kiedy wreszcie ogarnąłem przeznaczenie tej maszyny, nie uspokoiłem się. Postanowiłem poświęcić jej kilkadziesiąt słów. W bajkach zwykło się zdaleka rozpoczynać omówienie, to też nie zaczęłam od maszyny, lecz od morza.

Było to morze Północne, zamglone, usiane żeglami łodzi rybackich. Kobiety we wioskach przybrzeżnych nosiły jeszcze dawne stroje holenderskie. Nie powinno nas to dziwić, morze było również holenderskie, a rybacy łowili słynne holenderskie śledzie. Poza tym rybacy palili fajeczki gliniane i jeździli na rowerach. Potępiali oni innowacje naszego stulecia, jednakże marzyli o samochodach. Byli godnymi synami swego kraju, przedsiębiorczy, jak sir Henry Deterding, i mocno zakorzenieni, jak wiatraki holenderskie. Coprawda wiatraki dawnoby już wymarły, gdyby nie istniało w Holandji „Stowarzyszenie dla ochrony wiatraków”. A więc młynom nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Ludzie zajmują się morzem. Holandia jest krajem tradycji i postępu. Przywykła ona do walki z morzem i nie chce spoczywać na laurach przeszłości. W ten sposób powstał plan osuszenia jeziora Zuidzkiego. Obliczono dokładnie, ile hektarów ziemi przybędzie i o ile natomiast zmniejszy się liczba śledzi. Rachunek wydawał się pomyślny i ludzie ruszyli na morze. Sprowadzono niezwykle maszyny dla osuszenia morza. Jednakże nie są to te maszyny, w imię których postanowiłem napisać tę bajkę.

Rybacy otrzymali odszkodowanie. W zadumie palili swe fajki. Zamienili żaglowce na traktory. Zapomnieli o śledziach i zaczęli omawiać niezwyczajne cechy holenderskiej pszenicy, która na cześć królowej otrzymała nazwę „Wilhelmina”. Córki rybackie, wobec przyspieszonego tempa historii, zamieniły dawne czepki na kapelusze amsterdamskie. Reżyser filmowy Ivens, ten sam, który nakręcał film magnitogorskich komsomolców, został zaproszony do uwiecznienia zwycięstwa ludzi nad naturą: morze zostało przekształcone na tyle a tyle tysięcy hektarów wspaniałej ziemi uprawnej. — Wszystko zostało przewidziane: wysokość kosztów pracy, patos ekranu, a nawet ochrona narodowych czepków. Mieli przed sobą akty z górami cyfr. A jednak pewnego szarego, mglistego dnia doszła do dotychczasowych cyfr jeszcze jedna: w śpiączkach zbożowych

świata leżało 630 milionów buszli pszenicy — pszenicy, która gniła, bowiem nie można jej było sprzedać.

Zboże, to nie jest czepek; nie obawia się fantazji mody, jest zawsze i przez wszystkich używane. Ale człowiek okazał się głupszy od maszyny: przeliczył się. Rok rocznie siał coraz więcej pszenicy, w Kanadzie, w Argentynie, w Australji. Zapasy rosły, ceny spadały, i farmerzy stanęli w obliczu ruin.

Na pierwszym kawałku osuszonego morza pastor holenderski odprawił nabożeństwo: oby dawał bogaty urodzaj. Z tamtej strony oceanu inni pastory błogosławili ogień. Nie byli to wyznawcy ognia; błogosławili ogień jedynie dlatego, bo było za wiele pszenicy na świecie i trzeba ją było zniszczyć.

Gdy uczeni ekonomiści mówią, że jest za dużo pszenicy na świecie, nie należy tego brać dosłownie. Na te wszystkie miliony „nadliczbowych” buszli znalazłoby się dość zdrowych zębów i pustych żołądków. Jakkolwiek szybko wrażały zapasy zboża w składach, to jednak szybciej jeszcze rosła liczba bezrobotnych. Skreślano się z głodu nieprzeżrane masy chińczyków. Jednakże to należy do dziedziny etnografji, lub sentymentu. Giedła zbożowa notuje kursy pszenicy. Banki załamywały się. Farmerzy mieli ponure miny. Na międzynarodowej konferencji w Rzymie przedstawiciele 46 państw rozpoczęli chwały nad projektem „organizacji niszczenia pszenicy”.

Eosin — to pewna czerwona farba. Mężowie stanu wpadli na pomysł, aby denaturować pszenicę przy pomocy eosinu. Chcieli podtrzymać ceny zboża: niechże kochane bydło zje pszenicę! Ze zdenaturowanego zboża rozpoczęto produkowanie paszy dla krów. Była to wspaniała zdobycz kultury, ale historia z eosinem jest dopiero wstępem do bajki. Sama bajka dopiero się rozwija.

Kiowy całego świata zaczęły żreć piękną pszenicę „Manitoba” czy „Barlett”. Żarli pszenicę i dawali mleko. Ludzie robili z mleka masło. Poza tym ludzie jedli befsztyki i rostbeefy. Zdawało się, że znaleziono szczęśliwe wyjście, jeśli nie dla krów, to w każdym razie dla ludzi. Jednakże znowu wmieszali się w to liczby i jestem zmuszony zatrzymać się przez chwilę przy tajemnicy tych cyfr.

Istnieją cyfry statystyki. Studują je fachowcy. Mają one decydujący wpływ na tę, czy inną decyzję. Są niezbędne do planowej gospodarki. Istnieją jednak liczby, które podobne są do drapieżnych ptaków. W Monte Carlo na przykład ukazują się gazeta, która nie zawiera ani depesz, ani artykułów, ani kroniki wypadków. Ta wyjątkowo dziwna gazeta jest wypełniona jedynie długimi kolumnami cyfr. Matolkowaci gracze czytają tę gazetę od pierwszego do ostatniego wiersza; są tam numery rulety, które wyszły poprzedniego dnia. Numery te nie znaczą, oprócz wspomnień wczorajszych strat. Ale racie mimo to nie ustają ani na chwilę w poszukiwaniach ukrytego sensu tych numerów. Gracze ci winni znaleźć się pod opieką lekarza. — Ale co mamy powiedzieć o owoym świecie pszenicy i węgla, miedzi i masła, bawełny i skór,

gdzie napozór trzeźwi i zdolni ludzie drżą i tracą głowy przed kupą równie niepojętych i fatalnych numerów i cyfr?

Spadła na nich jeszcze jedna cyfra: jest za dużo bydła, za dużo krów, byków, cieląt.

Duńczycy produkowali ongiś pszenicę. W porę porzucili to, bowiem zrozumieli, że nie zdołają dotrzymać kroku Ameryce. W Ameryce jest mocniejsza ziemia, natomiast duńczycy mieszkają na małych wyspach. Bogactwo potrafią zdobyć jedynie przez wytrwałą pracę i wysoką kulturę. Rozpoczęli hodowlę bydła i świń.

Dokonałi tego dzieła: na okrutnym i dziko wzburzonym świecie Danja wydawała się szczęśliwym wyjątkiem, idylliczną małą wyspą. Chłopi pili coctails i jeździli autami. Można było się spodziewać, że wkrótce przejdą do szampana i sprawią sobie małe samoloty.

Jednak wtrąciły się w to cyfry: wybuchł kryzys. Jak dawniej formowały się warstwy

tłuszczu, jak dawniej rzucały milujące potomstwo świnki pro tużin młodych delikatnych prosiaczków, jak dawniej śmiertelny ryk w rzeźniach zapowiadał soczyste befsztyki. Zawiodło nie bydło, lecz ludzie: inne kraje przestały kupować od duńczyków ich pierwszorzędne wyroby.

Nigdzie krowom nie było tak dobrze, jak w Danji. Jest to wogóle miły kraj: ludzie są tam gościnni, domki czyste, a zielen tak delikatna, że pierwsze lepsze gospodarstwo mleczne można uważać za raj biblijny. Ludziom w Danji było również dobrze ale szczególnie piękne życie miały krowy. Byłem przed czterema laty w Danji i zazdrościłem w głębi serca tym poważnym zwierzętom. Żyły we wspaniałych oborach z bieżącą wodą ciepłą i zimną, spacerowały latem na łąkach, świeżych, jak trawniki ogrodowe, były otoczone szacunkiem i miłością. Każda krowa miała swoją własną książkę, w której zapisywano wszystkie wydarzenia jej krowiego istnienia. Wybierano im godnych kochan-

ków. Gdy krowa tylko zaryczała o niewłaściwej porze, lub też trochę mniej żarła, niż zwykle, zaniepokojony właściciel biegł natychmiast do telefonu i z najbliższego miasteczka przyjeżdżał, poważny, jak profesor, weterynarz.

Teraz trudzi się weterynarz o wiele rzadziej; bo czyż opłacają się koszty leczenia przy obecnych cenach masła i mięsa? Ba, czy dziś wogóle opłaca się jeszcze hodowla tych pięknych zwierząt, które tak zagadkowo spadły w cenę?

Anglia, Niemcy, Francja, wszystkie te kraje ograniczyły import masła. Masło bardzo spadło w cenę. Niedawno jeszcze płynęło z wymion krowy złoto, obecnie tryska z nich przeważnie woda. Oczywiście, jeśli chodzi o dobrą mleczną krowę, to pielęgnacja jej jeszcze się opłaca. Zle jest jednak, jeśli pilność krowy słabnie; wówczas nie pędzi się jej już na biblijną łąkę, lecz do rzeźni. —

O wiele gorzej niż z masłem, jest w chwili obecnej z mięsem.

Sezon bieżący

Interesujące plany nowej spółki

Warszawa, w październiku
Jesień...

Czasem tylko rozbłyśnie dzień pełnią ostatnich słonecznych blasków.

Nadechodzi zima. Słota, szaruga, wiatr.

Wrócili mieszczuchy z nad morza i z gór. Stęsknili się do teatru. Chcieliby w chłodny wieczór ogrzać się w sztucznym cieple scenicznego kominka, opalić w połyskliwych promieniach kinkietów.

A tu dalej jeszcze letnia kanikula. Nieliczne teatry grają Sezon teatralny, opóźniony w tym roku o cały miesiąc, zaczyna się dopiero.

„Cicho wszędzie, głucho wszędzie.

Najstarszy obywatel Brukseli



Nic nie było...

no, ale coś będzie, bo przecież w głowach dyrektorskich roi się od planów górnych i chmurnych, a za kulisami wre gorączkowa praca prób i przygotowań.

Tylko coś się zmieniło. Gdy dawniej rozgłaszano te plany urbi et orbi w objętości, wystarczającej do zapełnienia trzech, a nie jednego sezonu teatralnego, dziś można uchylić zaledwie rąbka tajemnicy. Ludzie teatru stali się skryci.

— Mogę podać do wiadomości tylko te sztuki z zamierzonego repertuaru — mówi każdy z dyrektorów — które będą grane na samym początku sezonu. Reszta trzymamy w tajemnicy ze względów konkurencyjnych i mówić o niej będzie można dopiero w pełnym sezonie.

Po tym smutnym, ale prawdziwym wstępie zaczynają się dopiero przyrzeczone szczegóły.

Teatry miejskie

— W teatrach miejskich — mówi dyr. Gorczyński — skład zespołu pozostał naogół bez zmian. Ubyli p.p. Gorczyński i Samborski, natomiast weszli do zespołu Andrzejewska, Gieszkowska, Jarkowska, Bonecki, Leszczyński, Maszyński, Różycki. Grupa reżyserka powiększyła się o Węgierkę.

Na inaugurację sezonu w

TEATRZE NARODOWYM

idzie sztuka „U mety” Rostrowskiego, stanowiąca końcowe ogniwo jego trylogii (1) „Niespodzianka”, 2) „Przeprawadźka”). Później przewiduje-

my „Zemstę” Fredry w „Śmieszkowej”, obsadzie największych asów naszych scen — Cwiklińska, Malicka, Solski, Węgrzyn etc.

W

NOWYM

Malicka i Węgierko grają znów komedię Nicodemijego „Świt, dzień i noc”. Sztuka ta ma za sobą przeszło 1000 przedstawień, z czego na samą Warszawę przypada mniej więcej 300. Są to cyfry wprost fantastyczne w czasach powszechnego rzekomo kryzysu teatralnego. Na otwarcie sezonu wystawiona zostanie niegrana od 50 — 60 lat liryczna komedia Musset'a p. t. „Nie igra się z miłością”. Poza tym wznowiony zostanie „Stefek” Devalla. —

W

LETNIM

na pierwszy ogień pójdzie nowa rzecz Anatola Sterra p. t. „Szkoła genjuszów” — złośliwa i wesoła komedia współczesna, a potem węgierska komedia w mojej przeróbce p. t. „Serce to grunt” — kończy dyr. Gorczyński.

Teatr Kameralny i Afneum

— Hallo! Pan dyr. Adwentowicz?

— Przy telefonie. Wywiad? Dobrze. Czarna kawa, godz 5? Zgoda.

Tradycyjna „Ziemiańska”. Wygodny stolik w „ćaku. Pani Grywińska, dr. Bujański — współpracownicy dyr. Adwentowicza, kierownicy Teatru Kameralnego. Przy sąsiednim stoliku dyr. Adwentowicz i Schiller zajęci małą konferencją.

PRACE

Odbiorcą duńskiego mięsa były głównie Niemcy. Wywózowi do Niemiec zadał pierwszy cios wzrost bezrobocia w Niemczech. Miliony Niemców przeszły od mięsa do kartofli. Wów czas włączyły się do losów mięsa wołowego wysoce polityczne problemy: narodowi socjaliści oświadczyli, że duński Schlezwig jest właściwie niemiecki. W Schlezwigu hoduje się bydło na ubój. Niemcy przestali kupować mięso: zamierzali uderzyć jeśli nie w serce, to w kieszeń Schlezwigu. Nagle granica została zamknięta. Ekonomiści donieśli z poważnymi minami o nadprodukcji mięsa. Duńczycy stracili humor: co mieli począć z „nadmiarem” krów?

Już byli prawie zdecydowani rozpocząć fabrykację konserw mięsnych, ale na przeszkodzie stanęła im Argentyna. W tej Argentynie jest wszystkiego za dużo: za dużo pszenicy, za dużo wełny, za dużo mięsa. Argentyna sprzedaje swe konserwy mięsne za cenę, ledwie przekraczającą cenę puszek blaszanych. Duńczycy nie

znajdowali odbiorców na swe konserwy.

Cóż więc mieli począć z krówami?

W małym miasteczku wyspy Laaland zobaczyłem ostatnią zdobycz kapitalistycznej cywilizacji. Rolnicy pędzili zdrowe młode krowy do rzeźni. Były to słynne czarno-brązowe krowy duńskie. Nad stworzenie tej godnej uwagi rasy pracowało więcej, niż jedno pokolenie. Iluż chłopom zapewniły, by jeszcze te „brązowe” szczęście? Pędzono je do rzeźni a urzędnik, który je przyjmował, notował krótko: „Do zniszczenia”.

Ceny mięsa spadały z dnia na dzień. Aby powstrzymać ten spadek, państwo zaczęło niszczyć bydło. Początkowo niszczone chore zwierzęta. To dawało się jeszcze wytłumaczyć dbałością o zdrowie ludności. Następnie przyszła kolej na słabe i stare krowy; tłumaczono to ideą podniesienia gatunku mięsa. Obecnie niszczy się młode i zdrowe zwierzęta, a zaniechano wszelkich

tłumaczeń. Gazety milczą. Weterynarze w rzeźniach milczą. Rolnicy milczą. Tydzień za tygodniem niszczy się w Danii 5 tysięcy sztuk bydła rogatego.

6 procent tych trupów zostaje zużytych do fabrykacji mydła i innych produktów technicznych. Reszta zostaje spalona — spalona zostaje mięso biedaków, pieczeń rodzin. Spalona, bowiem jeśli chcemy wierzyć godnym szacunku ekonomistom, na zubożalej, nieszczęsnej, głodującej ziemi jest za dużo mięsa.

Jednakże w mieście Nasov wymyślono postępowanie dla „rozsądnego zużycia mięsa”. — Nie jest ono tam niszczone, lecz przerabiane dla wyższych celów. Tam właśnie ujrzałem ową maszynę, która wprawiała mnie w tak głębokie zdumienie. Maszyna ta przekształcała wśród grzmotów i huków mięso i kości w masę. Masa ta zostaje przygotowana, sprasowana i zamiast trupów zwierzęcych leżała ciasta koloru ziemistego — pokarm dla świń! A więc w ten sposób byłoby znalezione wyjście z kryzysu: niszczy się

krowy, aby karmić niemi świnie!

Rozwiązanie tej zagadki produkcyjnej jest proste: Anglja kupuje jeszcze mięso wieprzowe. Gospodynie angielskie są dają jeszcze bekonów, a świnie duńskie są stworzone, hodowane i przygotowywane dla jednego celu: aby zjawić się na stole śniadaniowym anglików. Dawniej hodowano w Danii i cielęta świnie. Ich mięso i słonina nie są gorsze od mięsa i słoniny białych świń. Ale Anglicy nie życzą sobie łaciastych świń, to też łaciaste świnie są dziś parjasami, które kosztują zaledwie połowę tego, co białe.

Prawie co tydzień Anglja ogranicza liczbę importowanych świń. Bekony pozostają bekonami i wszyscy Anglicy wiedzą, że na całym świecie niema lepszych bekonów, niż duńskie. Jednakże dominia pozostają dominiami. Trzeba zwracać uwagę nie tylko na delikatność boczku, lecz również na pretensje Nowej Zelandji. Być może, że już niedługo granica angielska będzie tak zamknięta dla świń duńskich, jak obecnie granica niemiecka dla duńskiej wołowiny. A wówczas? Wówczas zkołbie będzie się niszczyło te świnie, które narazie jeszcze beztrudno pożerają mięso zniszczonych krów.

Oto jak wygląda tragiczny korowód świata kapitalistycznego! Ludzie wysuszają morze, aby siać pszenicę. Następnie niszczą pszenicę, robiąc z niej pokarm dla krów. Z kolei niszczą krowy, przerabiając je na pokarm dla świń. Niewątpliwie już w chwili obecnej iakaś wynalazcza głowa pracuje nad tem, aby wypracować projekt racjonalnego zużycia świń, które Danja jutro zacznie niszczyć.

Rolnicy już się zastanawiają, czym zastąpić krowy i świnie. Ich hart i zamiłowanie do pracy są niezniszczalne. Zaczynają się obecnie zwracać do hodowli owoców i sadza jabłk i gruszek. Owocowa zaczyna sprzedawać zagranicę. Chwilowo są to jeszcze tylko drzewa. Są one napadane przez owady, a z owadami można walczyć. Ale niedaleko jest dzień, gdy napadną na nie cyfry, cyfry podobne do tych z rulety; a wówczas trzeba będzie zrabować te kosztowne sady.

Działanie tęszych, niszczących sił kapitalizmu nigdzie nie jest tak gwałtowne i nagłe jak w tym małym, uporządkowanym kraju — Danji. Tu każdy cal ziemi jest uprawiany; jak klomb kwiatowy. Ludzie są tu przyzwyczajeni pracować od świtu do nocy. Tu chlew świński podobny jest do kliniki i praca prostego chłopca jest ściśle związana z ostatnimi zdobyczami wiedzy. Kraj ten dożył fazy morgany powszechnego dobrobytu. Oczywiście i dziś jeszcze życie jest tam wszechstronniejsze i łatwiejsze, niż w Niemczech, czy Anglii. Ale duńscy widzieli, do jakiego stopnia ich los jest związany z losem całego świata. Fale potopu zalewają szczęśliwą małą wyspę. Dotychczas duńczycy nie znali ani głodu, ani nędzy, ale poczuł już coś gorzkiego: daremność pracy.

Widowisko zniszczonych krów jest nieznosne dla każdego człowieka. Widziałem boleśny grymas na twarzy miejskiego weterynarza. Widziałem ponure miny robotników, którzy obsługiwali ową zagadkową maszynę. Nie jest to tylko niszczenie dóbr — jest to wandalizm. Dla wszystkich oczu jest widoczna haniebnosc owych stosów, na których dziś oszaleli niemieccy faszyci palą książki; praca ludzka idzie na marne i nikt, kto umie ocenić pracę, nie może bez zdenerwowania przypatrywać się temu tępem, okropnemu dziełu.

zanie dóbr — jest to wandalizm. Dla wszystkich oczu jest widoczna haniebnosc owych stosów, na których dziś oszaleli niemieccy faszyci palą książki; praca ludzka idzie na marne i nikt, kto umie ocenić pracę, nie może bez zdenerwowania przypatrywać się temu tępem, okropnemu dziełu.

Ale w tem niszczeniu mięsa jest jeszcze coś innego, równie zawstydzającego. Nie chcę w tej chwili mówić o upiorach głodowych, które widziałem na ulicach Berlina i Manchesteru. Przypominam tylko o sąsiadujących stosunkowo nienaruszonych krajach. W Szwecji, na terenie przemysłu drzewnego, widziałem tysiące bezrobotnych, którzy jedzą mięso tylko trzy razy do roku. Widziałem w Kramfors robotników fabryki celulozy, którzy żywią się jedynie kartoflami i śledziami — mięso jest nieosiągalnym luksusem. Widziałem w Trondhjem bezrobotnych marynarzy i tragarzy — musieli wyciągać rękę, aby uprosić kilka oserów na kawałek chleba. Nie jedzą oni nigdy mięsa. Wiem dobrze, co to jest głód, to też strasznie mi było, gdy patrzałem na to mięso, które w moich oczach fachowo i sumiennie niszczone.

Określ, którym jechałem z Danji do Francji, był załadowany starymi kołniami. Biedacy Paryża będą żuli suche twarde mięso końskie. Istnieje dla ochronne. Istnieje „polityka mięsna”. Istnieje cyfry. Ale stare chabety można jeszcze do Francji wywozić, choć taki koń kosztuje w Danji więcej, niż trzy młode krowy. Jest to jakiś koszmarny sen. Ale jednocześnie jest to owa ekonomja, zapomocą której wciąż jeszcze usiłują uratować świat.

Dawniej proletarijaty był klasą wśród innych klas społecznych. Walczył o swe prawo do istnienia. Apelowal do interesów uciskanych. Żądał sprawiedliwości. Występował przeciwko innej, chciwej, ale żywej klasie.

Burżuazja budowała jeszcze wówczas wspaniałe fabryki, hodowała rasowe bydło i przyczyniała się na swój sposób do postępu ludzkości. Czasy te dawno minęły. Jesteśmy uprawieni do apelowania dziś nie do uczuć jednej poszczególnej klasy, lecz do prostego rozsądku ludzkiego. Mamy prawo mówić o ratunku dla cywilizacji. Zapędzono świat na brzeg przepaści. Początkowo żądano pracy niewolników, którzy budowali wspaniałe dzieła. Teraz żąda się pracy sztyfowej, bezmyślnej, mającej na celu zniszczenie pracy. Wydano świat na łup chaosowi, zamieniono świat na stół ruletowy, a życie poszczególnego człowieka na gorączkę graca, który nie jest pewien następnej minuty. Opowiadano niesmaczne historie o robotnicach, które oblewają na łacie naftą i o młodocianych anarchistach, rzucających wszędzie bomby. Ale oto ich macie — tych młotaczy bomb i podpalaczy, tych barbarzyńców na szęgo stulecia! Zobaczyć: jętro rozpoczyna niszczyć świnie, a trupy świńskie będą zamieniać w nawóz, aby hodować pszenicę, aby tę pszenicę dawać krowom, które jeszcze uszły z życia, a temi krowami karmić świnie, by z nich uczynić nawóz dla roli. Ongiś byli twardymi, bezdusznymi handlarzami. Dziś zamienili się w niebezpiecznych dla ludzkości szaleńców

w teatrach stołecznych dyrektorskiej Adwentowicz-Schiller

Słowa powitania i nagle role się odwracają — przyszedł zrobić wywiad, a oto mnie zaczynają wypytywać o Łódź, łódzki teatr i łódzkie życie. Po chwili wszystko wraca do normalnego stanu.

— Tyle mamy pani ciekawych rzeczy do powiedzenia — mówi p. Grywińska — że tylko siedzieć i notować.

Wobec takiego dictum wyciągam swoją broń, t. zw. poetycznie i wzniosłe „stylo” i...

— Dwie pierwsze nasze sztuki, to „Wróg ludu” Ibsena z Adwentowiczem w roli głównej, oraz „Przebudzenie wiosny” Wedekinda. Przewidywane są dwie sztuki obcych autorów, poświęcone przeobrażeniom społecznym po wojnie, poatem sztuka Pawlikowskiej debiut sceniczny Rity Rey — ciężła komedia satyryczno obyczajowa, oraz nadzwyczaj ciekawa sztuka zupełnie nieznanego autora Brzozy. —

A oto i dyr. Adwentowicz, dzięki któremu ma się zrealizować według słów p. Grywińskiej współdziałanie teatrów Kameralnego i Ateneum, pozostającego w tym roku pod połączoną dyrekcją p.p. Adwentowicza i Schillera.

— O Ateneum — mówi dyr. Adwentowicz — niewiele możemy narazie powiedzieć. W całej naszej pracy będziemy dążyć do przełamania kryzysu. Zarówno Ateneum, jak i Kameralny pójdą w doborze repertuaru po linii społecznej, przyczem Teatrowi Kameralnemu przypadnie w udziale charakter śmielszy, bojowy. W dużej mierze przewidywane są sztuki zupełnie młodych, nieznanych autorów. Dwie sztuki Ateneum które już dziś

można wymienić, to „Sawinkow” Singera, oraz „Kordjan i Cham” Kruczkowskiego w przeróbce scenicznej samego autora.

— Wracając do Teatru Kameralnego — mówi p. Grywińska — planujemy stworzenie specjalnego odcinka teatralnego — przedstawień dla dzieci i młodzieży, których brak stanowi bezsprzeczną lukę w dzisiejszym teatrze. —

— Poatem — uzupełnia dr. Bujański — wprowadzimy poranki, poświęcone współczesnej literaturze. Będzie to swego rodzaju nieurzędowe studio, w którym każda niedziela będzie poświęcona innym autorom. Wiąże się z tem przeniesienie redagowanego przezemnie pisma „Front teatralny” z Wilna do Warszawy. Pismo to porusza zasadniczo, związane z programem literackim, omawia ogólnie dziedzinę teatru, w szczególności dużo uwagi poświęca teatrowi polskiemu.

W kawiarni zrobił się ruch. Przedwieczorny przytył by-

walców. Notesik się skończył, — skończył się wywiad. Dochodzi siódma.

NOWA KOMEDIA w Na zakończenie warszawskich nowin teatralnych wywiad w miniaturze — kilka słów dyrektora „Nowej Komedy” Stefana Jaracza.

— Już sam tytuł wskazuje charakter teatru — mówi dyr. Jaracz — Teatrowi naszemu chcemy nadać zacięcie satyryczne i znaczenie społeczne. W doborze repertuaru pójdziemy głównie po linii nowości komedjowych, szczególnie polskich.

Pierwsza nasza sztuka to „Firma” Hemara, potem będziemy grali komedję Langera „Aniolowie wśród nas”. Poatem mamy 3 sztuki napięte na warszawskie. Przyrzekli nam nowe komedje Słonimski i Wilin.

Uderzają gongi. Kurtyny się podnoszą. Sezon teatralny się rozpoczyna...

Lina D.

Mafalda Salvatini



znakomita śpiewaczka włoska wyszła w Berlinie zamaż za posła litewskiego przy rządzie Rzeszy, d-ra Saulysa, który poznał swoją małżonkę przed rokiem na przyjęciu dla dyplomatów w Rzymie.

TOMASZ MANN

DROGA DO PIEKIEŁ

Fragment poniższy stanowi wstęp powieści biblijnej p. t. „Józef i jego bracia”, która w najbliższych tygodniach ukazać się w przekładzie polskim wydawnictwa M. Fruchtmanna w Warszawie, jednocześnie z wydaniem oryginalnym.

(Redakcja).

Głęboka jest studnia przeszłości. Czy nie należałoby jej nazwać niezgłębioną?

I to nawet wtedy, a może właśnie wtedy, gdy mowa jest o przeszłości jedynie i wyłącznie istoty człowieczej: owej zagadkowej istoty, która zawiera w sobie nasz własny naturalnie rozkoszny i nadnaturalnie nędzny byt, i której tajemnica — rzecz zupełnie zrozumiała — stanowi alfę i omegę wszelkich naszych słów i pytań, wszelkim słowom nadaje wagi i ognia, wszelkim pytaniom natarczywości. Tu bowiem właśnie tak się dzieje, że im głębiej przenikać, im niżej docierać poszukiwaniami w podziemny świat przeszłości, tembardziej niezgłębione okazują się pierwociny człowieczeństwa, jego historii, jego obyczajów, cofając się coraz to na nowo i coraz dalej przed naszą sondą, choćbyśmy jej sznur rozwijali do najfantastyczniejszej długości w czasie i słuszenie powiedziano tutaj: „coraz to na nowo i coraz dalej”; gdyż rzeczy niezbadane i grają sobie szyderczo z naszym zapałem naukowym: ukazują mu pozorne przystanki i cele, poza którymi — gdy się je osiągnie — rozwierają się nowe przestrzenie przeszłości, podobnie jak dzieje się z wędrowcem pustyni, którego wędrowka nie ma kresu, gdyż za każdą kulisą ławicy piaskowej, na którą się wędruje, kuszą go nowe dale do nowych przed-
kórzy.

Istnieją więc początki o charakterze warunkowym, które praktycznie stanowią pierwociny jakiejś szczególnej tradycji określonego społeczeństwa, ludu lub rodziny wyznaniowej, tak, iż pamięć, aczkolwiek świadoma tego, że głębia studni nie może przez to bynajmniej uchodzić za wysondowaną, zdola jednak uspokoić się wobec takiego „pra” i osiągnąć osobiście historyczny spokój.

Naprzykład młody Józef, syn Jakóba i wdzięcznej, zbyt wcześnie zgasłej Racheli, Józef w owym czasie, gdy w Babilonie zasiadał Kossiejczyk Kurigalcu, pan czterech krain, król Szumiru i Akkadu, miły bardzo sercu Bel - Maruduga, władca zarazem surowy i pyszny, którego broda ufrzywana była w tak kunsztowne loczki, że przypominały hufiec świetnie uzbrojonych giermków — w Tebach zaś, w południowej krainie, którą Józef zwykł nazywać „Micraim” albo także „Keme, Czarne”, jego światobliwość, dobry bóg, zwany „Amun — jest zadowolony”, trzeci tego imienia, rodzone syn Słońca, promieniał w horzyczoniec swego pałacu ku osłepionemu zachwyty zrodzonych w pyłę; gdy Assur wzrastał siłą swoich bogów, a po wielkiej drodze nad morzem, od Gacy aż do przełęczy cedrowych gór karawany królewskie wiozły w tę i tamtą stronę między dworami Krainy Rzek i ziemi faraona grzeczność kontrybucje z lazurytu i złota; gdy w Amorytów, w Bet - Ajaon, Taanak, Urursa, służył Astarte, w Sy-

chemie i Bet - Lahama rozbrzmiewał siedmiodniowy lament po Prawym Synu, Poszar panem, a w Gebal, mieście ksiąg, czczony był El, który nie potrzebował świątyń ani religii: Józef tedy, zamieszkały w dystrykcie Kenana krainy zwanej po egipsku Górnem Retenu, w ocienionym pistacjami i wiecznie zielonymi korkodębami obozie rodzinnym swego ojca pod Hebronem, młodzieniec słynący wdziękiem, odziedziczony po matce, która była piękna i urocza jak księżyc, kiedy jest w pełni, i jak gwiazda Isztary, kiedy łagodnie szwaja po czystym niebie, pozatem zaś wyposażony po ojcu w zalety duchowe, który go nawet w pewnym sensie przewyższał, — Józef wreszcie (po raz piąty i szósty powtarzamy jego imię i powtarzamy je z przyjemnością; gdyż imię to otoczone jest tajemnicą, i wydaje nam się, jakoby jego posiadanie darzyło nas mocą zaklęcia nad minioną w przeszłości a niegdyś tak wymowną i pełną życia postacią chłopca) — Józef ze swej strony widział początek wszystkich spraw, to znaczy: jego spraw osobistych, w południowo - babilońskim mieście, zwanem Uru, które w narzeczu swoim nazywał „Ur Kaszdim” „Ur Chaldejczyków”.

Stamtąd właśnie przed bardzo dawnymi czasy — Józef niezawsze uświadamiał sobie zupełnie jasno, jak dawno to było — wyruszył z dumany i wewnętrznie zaniepokojony mąż, wraz z żoną, którą zapewne z czułości rad nazywał „siostrą”, i innymi członkami swego domu, aby upodobnić się do Księżycy, bóstwa krainy Ur, i wędrować, bowiem odczuwał to jako rzecz najwłaściwszą i najodpowiedniejszą dla swego niezadowolonego, pełnego wątpliwości, ba, udręczonego stanu. Wyprawa jego, której nie można było odmówić współdziału ku sprzeciwu i buntowi, pozostawała w związku z pewnymi budowlami, które wydawały mu się w obelżywym stopniu olbrzymie, a które panujący właśnie wówczas w kraju Nemrod, władca ziemi, jeśli nie wzniósł, to w każdym razie odnowił i potężnie podwyższył: nietylko — wedle tajemnego przekonania męża z Ur — ku chwale boskich jaśni, którym był poświęcone, ile jako hamulec przeciwko rozproszeniu i jako niebotyczny symbol nagromadzonej przez króla Nemroda władzy, — z pod której mąż z Ur wydarł się właśnie, rozpraszając się mimo wszystkich i wyruszając ze swoimi na nieokreśloną wędrowkę. Legendy Józefa nie były zgodne co do tego, czy najbardziej zgorzchnął niezadowolonego męża wielki gród księżycoy w Ur, czy otoczona wieżycami świątynia boga Sina, od którego cały kraj otrzymał nazwę Cincar i którego imię brzmiało w niejednym wyrazie, oznaczającym rzeczy bliskie, jak naprzykład w nazwie góry Synaj; czy też może ów wyniosły dom słońca Esagila, świątynia Maruduga w samym Babilonie, której szczyt wzniósł Nemrod aż ku niebu i której dokładny opis usłny Józef

posiadał również. Było tam niewątpliwie wiele innych jeszcze rzeczy, które gorszyły zdumanego męża: poczynając od gwałtowności Nemroda wogóle, aż do zwyczajów i obyczajów, które innym wydawały się świętą i nietykalną tradycją, je go zaś duszę coraz bardziej napępiały wątpliwościami; a że ze wątpliwościami w duszy niedobrze jest siedzieć na miejscu, więc właśnie wyruszył w drogę.

Dotarł do Charanu, księżycowego miasta Północy. Miasta Drogi, w krainie Naharaim, gdzie pozostał przez wiele lat i zbierał dusze, przyjmując je do bliskiego pokrewieństwa swoich dusz. Było to jednak pokrewieństwo, które oznaczało niepokój i niemal nic więcej. — niepokój duszy, wyrażający się w nieukoju ciała, mającemu niewiele wspólnego z lekkomyślnością zwykłej żądzy wędrowki i awanturniczą swobodą; było to raczej opętanie i nawiedzenie jednostki, w której krwi niejasno gotowały się zaczątki losów, do których przytłaczającej doniosłości męka jego

„Szkoła genjuszów” Debiut komedjopisarski Anatola Sterna

Warszawa, we wrześniu.

Koła artystyczne oraz teatromani stolicy z zainteresowaniem oczekują premiery nowej polskiej sztuki debiutu Anatola Sterna p. t. „Szkoła genjuszów”, którą daje teatr Letni w Warszawie na otwarcie sezonu. Próby są w pełnym toku pod kierownictwem reżyserkiem dyr. Chaberskiego.

W związku z tem zwrócił się do autora z prośbą o parę słów informacji.

— Jaka jest treść pańskiej sztuki?

— Są to dzieje zdeklasowanego inteligenta, który znalazł się na dnie życia, a który dostawczy się w wir polityki, zostaje wyniesiony, wbrew swej woli, na szczyty.

— Jest to więc zapewne komedia nieporozumień?

— Raczej komedia charakterów, rozgrywająca się na tle naszej moralności obyczajowej.

— Czy postaci są wzięte z polskiej rzeczywistości?

— Tak, z tem tylko zastrzeżeniem, że potraktowane są syntetycznie.

— W jakim środowisku rozgrywa się akcja sztuki?

— Głównie w artystycznym i dziennikarskim. Równocześnie jednak chodziło mi o ukazanie w niej typu genialnego... paszyty, którego można napotkać we wszystkich dziedzinach życia społecznego, tak samo zresztą u nas, jak i w każdej stolicy europejskiej.

— Kto gra w sztuce pańskiej?

— Dyr. Chaberski, reżyser komedii, obsadził ją bodaj że najlepszymi siłami teatru. Są to pp. Gella, Różycki, Wesółski, Andrzejewska, Znicz, Kurnakowicz, Buszyński, Strzelecki, Chmielewski, Janusz i inni.

— Jeszcze jedno: pańskie plany na przyszłość?

— Pracuję w tej chwili nad nową komedią. Nazwa jej: „Pan lokaj”.

nieukoju pozostawała zapewne w tajemnie dokładnym stosunku. Dlatego to Charran, położony jeszcze w obrębie władzy Nemroda, okazał się w istocie tylko „Miastem Drogi”, mianowicie stacją, z której księżycowy mąż wyruszył znowu niebawem, wraz z Saraj, swoją sióstrzaną małżonką, i wszystkimi krewnymi oraz swoim i ich mieniem, aby jako ich wódz i mahdi kontynuować swoją higrę ku nieznanym celom.

W ten sposób przybył do krainy Zachodu, do plemienia Amurru, którzy zamieszkiwali Kenana, gdzie mężowie Charran byli wówczas panami, przeszedł cały kraj etapami i dotarł daleko na południe, pod inne słońce, w krainę mułu, gdzie woda płynie w odwrotnym kierunku, inaczej niż woda Naharaim, i gdzie się wódł rzeki jedzie na północ; gdzie skostniały ze starości lud cześć swoich zmarłych i gdzie mąż z Ur i jego niedola nie mieli co robić ani czego szukać. Powrócił do krainy Zachodu, do owej właśnie środkowej krainy, położonej między obszarami mułu a nemrodowem, i w pustyni, w górzystej okolicy, gdzie mało było uprawnej roli, ale za to obfite łaki dla jego drobnego bydła, gdzie z ludnością nawiązał żnośne stosunki, znalazł pewnego rodzaju powierchownej osiadłości.

Przekazana tradycja powiada, że Bóg jego, ów Bóg, nad którego obrazem pracował jego duch, Bóg, największy z pośród wszystkich innych, któremu z dumą i miłością postanowił służyć wyłącznie, Bóg eonów, dla którego szukał imienia i nie znajdował odpowiedniego, wskutek czego przypisywał mu mnogość i nazywał go na próbę Elohim, Boskość; że więc Elohim uczynił mu równie dalekoidące, jak wyraźnie zarysowane przyrzeczenia, nietylko, w tym sensie, że on, mąż z Ur, stanie się narodem, lecznym jako piasek i gwiazdy, i błogosławieństwem wszystkich narodów, ale co więcej, że kraj w którym mieszkał jako cudzoziemiec i do którego Elohim sprowadził go z Chaldei, ma być oddany we wszystkich swych częściach jemu i jego pokoleniu w wieczne posiadanie. — przyczem Bóg bogów wyraźnie wymienił narody i obecnych władczy kraju, których „wrota” posiadać ma nasienie męża z Ur, to znaczy: których Bóg w interesie męża z Ur i jego nasienia przeznaczył na podbitych i niewolników.

Trzeba to traktować ostrożnie, a w każdym razie należy być ostrożnym. Idzie tu o późne i świadome dodatki, mające na celu prawne uzasadnienie stosunków politycznych, powstałych na drodze wojennej, najwcześniejszymi zamiarami Boga. W istocie duch księżycowego wędrowca nie był bynajmniej stworzony do przyzwyczajania lub wywoływania politycznych obietnic. Nie nie dowodzi, aby opuszczając ojczyznę, miał na oku krainę Amurru, choćby tylko jako obszar swojej przyszłej działalności; co więcej, fakt, że na próbę dotarł także do krainy mułu i grobów, zdaje się dowodzić czegoś przeciwnego. Jeżeli zaś pozostawił za sobą mocarstwowe dziedziny Nemroda i porzucił także natychmiast dostojne państwo króla oazy o podwójnej kora-

nie, aby powrócić do krainy Zachodu, to znaczy, do kraju, który przez swe rozdrobnione życie państwowe skazany był zgóry i beznadziejnie na niemoc polityczną i zależność, to świadczy to o jego skłonności do politycznej wizji. Pobudka, która wprawiła go w ruch, był niepokój duchowy, była niedola duszy, a jeśli udziałem jego stały się obietnice, o których nie godzi się wątpić, to odnosiły się one do jego nowego, osobistego przeżycia Boskości, dla której od początku przecież starał się zjednywać zainteresowanie i zwolenników. Cierpiąc, a porównując miarę swojej udręki wewnętrznej z miarą tego stanu u owej Mnogości, wnioskował stąd, jak doniosłe na przyszłość było jego cierpienie. Niedaremna, powiadał, jego świeżo ujrany Bóg, będzie twoja męka i niepokój: zapłodni ona wiele dusz, spłodzi przelotów, licznych jak piasek na brzegu morza i stanie się pobudką rozrostu życia, który jak w ziarnie, zawarty jest w niej, — słowem, staniesz się błogosławieństwem.

Błogosławieństwem? Nieprawdopodobne jest, aby to słowo oddało należycie sens tego, co działo się przed jego obliczem i co odpowiadało jego nastrojowi życia, jego samowiedomości. W wyrazie „błogosławieństwo” zawarta jest pewna ocena, której należy unikać przy określeniu istoty i działania mężów jego pokroju: mężów niedoli wewnętrznej i wędrowki, których nowe doświadczenie Boskości przeznaczone jest do naznaczenia przyszłych dzieł. Rzadko albo nigdy nie oznacza czystego i niewątpliwego „błogosławieństwa” życie takich mężów, od których zaczyna się historia, i nie to podseptuje im ich świadomość sobie. „I staniesz się przeznaczeniem” — oto czystsze i prawdziwsze tłumaczenie słowa obietnicy, w jakimkolwiekby ono było wypowiedziane języku; a czy przeznaczenie takie oznacza błogosławieństwo, czy nie — to pytanie, którego drugorzędność wypływa z faktu, że zawsze i bez wyjątku można na nie rozmaicie odpowiedzieć, aczkolwiek odpowiedź na nie oczywiście twierdząco wzrastająca na drodze fizycznej i duchowej społeczności tych, którzy w Bogu, co przywiózł z Chaldei mąż z Ur, widzieli prawdziwego Baala i Addu i z którymi Józef wiązał swój własny duchowy i cielesny byt.

(Przekład

Marcelego Tarnowskiego)

Radio w aucie wyścigowym

Pewien amerykański fabrykant samochodów wyścigowych wpadł na pomysł zaopatrywania swych wozów w krótkofalowe stacje radiowe oraz głośniki. Dzięki tej niezwykłej inowacji współzawodnicy będą mogli w przyszłości pozostawać w kontakcie zarówno z dyktando wyścigu, jak też z odnośną wytwórnią, od której będą otrzymywali wskazówki. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że te rozmowy będą prowadzone w zapale wyścigu — w pełnym biegu samochodu, przyjdzie raz jeszcze do wniosku, że fale eteru przenikają zupełnie niespodziewane dziedziny życia. (r)